



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska

lubartow.24wspolnota.pl

I GMINY NIEMCE

18 - 24 kwietnia 2023 r. ■ nr 16 (895) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTROŃ

Małgorzata Wronowska
i jej Art-Chata

STRONA 5

Dzieła pani Małgorzaty można zobaczyć nie tylko w Lubartowie

Nowa posada Ewy Zybały: W Rynku...

Wygrałam konkurs

STRONA 3

Ewa Zybała,
była starosta
lubartowski

Ordynator:
prawie 28 000 zł,
odziałowa:
13 000 zł,
kierownicy administracji
co najmniej „dycha”

Obyś pracował w szpitalu w Lubartowie.
Zarobki wszystkich pracowników.

KOMENTUJ NA: lubartow.24wspolnota.pl

STRONA 22/23/24



Mirosław Makarewicz
dyrektor szpitala w Lubartowie
**Zlikwiduję 15 etatów
w administracji**

Jarosław Budka, radny
**Porównanie zarobków
w DPS-ach i szpitalu
mnie poraziło**

Marian Starownik, radny
**Nic tylko załapać
się na stanowisko
w szpitalu**

Auto z martwym kierowcą. Ofiara wypadku czy choroby? Wkracza Rzecznik Praw Obywatelskich

STRONA 4

REKLAMA

**T&B
OPTYK**

PROMOCJA!
ILE LAT, TYLE %
ZNIŻKI NA OPRAWĘ
+ 100 ZŁ
NA KOMPLET
SZKIEŁ.

NOWA
KOLEKCJA
OPRAW

Codziennie bezpłatne badanie wzroku
Szeroki wybór opraw
Okulary na raty 0%
Okulary korekcyjne
Realizacja recept NFZ

ul. Lubelska 5, 21-100 Lubartów
Twoja galeria Lubartów I piętro
tel. 512 685 931

NFZ
Narodowy Fundusz Zdrowia

KASACJA POJAZDÓW

500 644 661

SKUP SAMOCHODÓW**KASACJA
POJAZDÓW****Tel. 500 813 500****AUTO
KASACJA**

- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

KASACJA POJAZDÓW

Tel. 730 314 421
CZĘŚCI UŻYWANE
Tel. 518 070 770
LUBARTÓW

**BADANIE WZROKU
OKULARY PROGRESYWNE**

PORADY OPTYCZNE
609 008 145

GALERIA TOPAZ UL. LUBELSKA 95B LUBARTÓW | REALIZUJEMY RECEPTY NFZ

N 3125
ISSN 2392-2184

16

9 772392 121830

LUB

S T O P K A

Wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1, 21-100 Lubartów,
tel. 791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e-mail: badziak@24wspolnota.pl

Izabela Szczygalska
tel. 791 184 007
e-mail: wielgosz@24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy

Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Sport:
Mateusz Polynka
Jakub Załuski

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ OGŁOSZENIE POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów

- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka

- Sklep Karolina
ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski

- Witex Witold Barszcz
ul. Żabia 2

Ostrówek

- Sklep Korona,
Ostrówek Kolonia 12

Kock

- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Piłsudskiego 17
(obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Kleeberga 10
(obok Biedronki)

Jeziorzany

- Dom Handlowy Anna
Blicharz, ul. Rynek 24

Michów

- Komis Bogusława
Staniak ul. Rynek 1 21

MASZ TEMAT? ZADZWOŃ

791 194 007

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

19 kwietnia,
godz. 9.00-15.00,
Rudka Starościańska (1)
godz. 8.00-14.00, Sułoszyn (3)
20 kwietnia,
godz. 8.00-13.00, Poisdów (2)
godz. 8.00-12.00, Nowodwór (14)
21 kwietnia,
godz. 8.00-14.00,
Górka Kocka (7)

Umowa o budowie kładki nad torami w Lubartowie podpisana



Tak ma wyglądać kładka nad torami w Lubartowie

Wreszcie koniec z niebezpiecznym przechodzeniem przez tory „na dziko”. Podpisano umowę o budowie kładki.

Kładka ma powstać pomiędzy przystankami kolejowymi przy ul. Słowackiego i ul. Lipowej. Koszt tej inwestycji to około 7,8 mln zł. Finansują ją PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. oraz Urząd Marszał-

kowski Województwa Lubelskiego ze środków RPO. Umowę o budowie kładki podpisali w lubartowskim starostwie Daniel Boruchalski, zastępca dyrektora regionu centralnego Centrum Realizacji Inwestycji PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. i Grzegorz Kędziński, prezes DIAG – MOST sp. z o.o., która ma budować kładkę.

Budowa kładki jest ważna, bo od wielu lat domagają się jej budo-

wy mieszkańcy Alei Zwycięstwa w Lubartowie.

Nie mogą swobodnie dostać się do miasta. Muszą iść ulicą Klonową w stronę Lipowej i następnie wzdłuż Lipowej. Mogą skrócić sobie drogę przez tory, ale jest to nielegalne, a przede wszystkim niebezpieczne. Budowa przejścia w poziomie jest tam niemożliwa, pozostaje więc kładka. Mówi się o niej już od wielu lat.

Marcin Kusyk



Umowę o budowie kładki podpisali w lubartowskim starostwie Daniel Boruchalski, zastępca dyrektora regionu centralnego Centrum Realizacji Inwestycji PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. i Grzegorz Kędziński, prezes DIAG – MOST sp. z o.o., która ma budować kładkę

R E K L A M A

**ambit**

- internet
- telewizja
- telefon

Lubartów, ul. Księża Szulca 7
tel. (81) 854 3763

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6

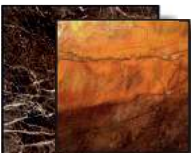
- Gwarantujemy najwyższy standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS

TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĘ

GAMA
SPOŁEM LUBARTÓW
PROMOCJA Z GAMĄ:
18-24.04

- Pasztet Podlaski Drobiowy 155 g Drosed - **2,39 zł**
- Ser Edam Michowski - **28,99 zł/kg**
- Łód Kostka Śnieżna 180 ml - **2,49 zł**
- Ciasto Śnieżna wiśnia, produkcja własna - **27,99 zł/kg**

ROK ZAŁOŻENIA 1910
KAMIENIARSTWO WYSOCKI





506 065 233
Cmentarna 7, Lubartów

 kamieniarstwo-wysocki.pl

PRODUCENT NAGROBKÓW GRANITOWYCH

**Malesa**
SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA

PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE
DYŻUR CAŁODOBOWY : 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul. Cicha 39, 21-100 Lubartów

Kompleksowe usługi pogrzebowe
"Marcin Grzegorzczak"

Sala pożegnań Chłodnia Lubartów, Lubelska 224

dyżur całodobowy
508 107 618

CAŁODOBOWA APTEKA
na Mickiewicza

Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

**Centrum Medyczne curate Lubartów**

Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun

Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek

pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5

www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA

ul. Cicha 1
21-100 Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY GRZEGORCZYK

Lubartów
ul. Lubelska 224
(Rondo w Łucce)
tel: 508 107 618
DYŻUR CAŁODOBOWY

DOM POGRZEBOWY

Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON

Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-BUDOWLANE

Prace na wysokościach
technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego
budynków
kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników
i maszyn rolniczych. Maszyn
budowlanych. Samochodów.
ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508

TRANSPORT maszyn rolniczych
i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOLPL
tel. 793 793 136

SERWIS

AUTO-SERVICE JUBLEWSKY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI,
METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

Wiktor Jabłoński
z II LO w
Lubartowie
laureatem
XLIX
Olimpiady
Historycznej



Wiktor Jabłoński, uczeń klasy IV i, uzyskał najwyższy tytuł Laureata XLIX Ogólnopolskiej Olimpiady Historycznej. Wiktor przygotowywał się do tej olimpiady pod opieką nauczyciela historii, pani Barbary Kukier. Uzyskanie tytułu Laureata oznacza dla Wiktora wstęp na większość kierunków humanistycznych (w szczególności kierunki typu prawo, historia, archeologia, filozofia) na wszystkie uniwersytety w Polsce bez postępowania rekrutacyjnego. Wiktor będzie zwolniony z matury z historii i uzyska wynik 100 proc., co wraz z posiadanym tytułem ułatwia dostanie się na wymarzony kierunek studiów. Oprócz dyplomu laureata Ogólnopolskiej Olimpiady Historycznej Wiktor otrzymał bon wartości 200 zł do zrealizowania w Empiku oraz siedem publikacji ufundowanych przez IPN.

Dominika Topyła z II LO w Lubartowie w etapie okręgowym VIII edycji olimpiady „Gwiazdny krąg”



W marcu uczniowie II LO wzięli udział w szkolnym etapie VIII Ogólnopolskiej Olimpiady Wiedzy o Unii Europejskiej „Gwiazdny krąg”, która jest realizowana od 2004 roku przez Komisję Europejską Przedstawicielstwo w Polsce oraz Biuro Parlamentu Europejskiego w Polsce. Celem Olimpiady jest popularyzowanie wiedzy o Unii Europejskiej, w szczególności: jej systemie instytucjonalnego, procesu integracji europejskiej. Dominika Topyła z klasy IV i zakwalifikowała się do etapu okręgowego Olimpiady „Gwiazdny krąg”.

- Postaram się tu wykorzystać swoje doświadczenie - mówi Ewa Zybała

Ewa Zybała ma nową pracę. W zarządzie „Elizówki”



Ewa Zybała

radna Rady Powiatu

Ogłoszono konkurs, do którego się zgłosiłam. Było kilku kandydatów. Przeszłam pomyślnie wszystkie etapy

obecnie urzędująca w 5-osobowym składzie. To ona sprawuje nadzór nad działalnością spółki. Z kolei członków Rady Nadzorczej powołuje i odwołuje Walne Zgromadzenie, złożone z przedstawicieli akcjonariuszy spółki. Zgodnie z informacją podaną na stronie internetowej giełdy Elizówka, prawie 88 proc. akcji posiada Skarb Państwa. Nieco ponad 1 proc. należy do marszałka województwa, 0,36 proc. do innych samorządów. Producenci i inne podmioty mają wspólnie około 10 proc. akcji.

Nowa praca

Ewa Zybała pracuje w LHR S.A. od 1 marca.

- Obowiązki mam podobne do tych starosty powiatu. I tu zarząd jest organem wykonawczym. Jestem odpowiedzialna za działanie spółki, dzierżawę i wynajęcie pomieszczeń, budowę nowych obiektów, pozyskiwanie pieniędzy z ze-

wnątrz, strategię rozwoju. Dobrze odnajduję się w nowej pracy. Jest nieco inaczej, bo spółka nie otrzymuje finansowania z zewnątrz, a musi obracać posiadanym kapitałem. Postaram się tu wykorzystać swoje doświadczenie - mówi Ewa Zybała.

Zybale z Kardaszem nie jest po drodze

Rada Powiatu Lubartowskiego w czerwcu ub.r. nie udzieliła staroście Ewie Zybale i Zarządowi Powiatu, na którego czele stała, absolutorium oraz wotum zaufania. W następstwie tego, dwa miesiące później, radni odwołali Ewę Zybale i Zarząd. Starosta pełniła jeszcze swoje obowiązki do października, gdy Rada Powiatu powołała nowego starostę - Tomasza Marzędę i nowy Zarząd.

Dlaczego Ewa Zybała straciła stanowisko na półtora roku przed końcem kadencji? Do rozłamu doszło wewnątrz

powiatowego klubu Prawa i Sprawiedliwości, którego była liderem. Część członków ugrupowania zarzucała jej niewłaściwy nadzór nad szpitalem w Lubartowie (powiat jest organem założycielskim SPZOZ-u i sprawuje nadzór zarządczy nad tą jednostką). Do tego niektórym radnym nie podobał się styl zarządzania powiatem. Zdaniem niektórych był autorytarny.

Wraz ze stratą poparcia większości w klubie radnych PiS-u w powiecie lubartowskim, Ewa Zybała przestała także pełnić funkcję szefa struktur partii w powiecie lubartowskim, czyli działacza, który decyduje o kształcie list wyborczych partii w wyborach samorządowych. Jej miejsce zajął doświadczony Andrzej Kardasz. Tajemnicą polisylną jest, że Ewie Zybale jest z nim nie po drodze.

- Przez prawie pół roku byłam na wolnym. Pewne rzeczy przepracowałam w sobie. Nie są to łatwa sytuacja, w której przerwano to, co chciałam zrobić. A chciałam działać dla dobra ludzi. Nie widzę, by ten Zarząd Powiatu robił coś więcej, by miał konkretne pomysły. Szpital nadal stanowi problem, a to miał być gwóźdź do mojej trumny jako starosty. To ja miałam rację w sprawie

Z pewnymi osobami nie chcę już współpracować

szpitala. Koledzy zniszczyli to, co razem budowaliśmy. Z pewnymi osobami nie chcę już współpracować. Nie zgadzam się z polityką Andrzeja Kardasza. Nazwać kogoś, że ktoś jest „głosorodnym” (Andrzej Kardasz w rozmowie ze „Wspólnotą” tak określił ewentualnych kandydatów na listach wyborczych PiS w nadchodzących wyborach samorządowych, m.in. Ewę Zybale - przyp. red.)? Co to znaczy? Trzeba współpracować z ludźmi, którzy chcą coś zrobić, mają pomysły, coś do powiedzenia. A ja mogę siebie określić jako osobę, która lubi pracować, ma pozytywne relacje z ludźmi z różnych szczebli i potrafię wiele rzeczy skutecznie doprowadzić do końca - mówi była starosta. Aktualnie Ewa Zybała jest w opozycji w Radzie Powiatu Lubartowskiego do rządzącej w powiecie większości radnych PiS w porozumieniu z przedstawicielami Koalicji Obywatelskiej. Wraz z niektórymi radnymi PiS była obecna na niedawnym otwarciu biura poselskiego posła Solidarnej Polski w Lubartowie, Jana Kanthaka.

Dominik Smagała

NEKROLOGI

Stefania Kowalczyk

89 lat

zm. 7 kwietnia



Krystyna Baran

76 lat

zm. 8 kwietnia



Katarzyna Kawałek

37 lat

zm. 11 kwietnia



Bogdan Małyśka

61 lat

zm. 11 kwietnia



Sylwester Włosek

51 lat

zm. 12 kwietnia



Dorota Pszczoła

36 lat

zm. 9 kwietnia

ZADBAJ O ZDROWE OCZY!

POTRZEBUJESZ ICH KAŻDEGO DNIA!

- ➔ Ból, pieczenie lub swędzenie oka.
- ➔ Nadwrażliwość na światło lub niewyraźne widzenie.
- ➔ Uczucie suchości lub nadmierne łzawienie.
- ➔ Zaczerwienienie, opuchlizna i obrzęk powieki, podwójne widzenie.

Nie lekceważ tych objawów! Tak mogą zaczynać się poważne choroby wzroku!

**OCHO - GABINET OKULISTYCZNY
W LUBARTOWIE** ul. Lipowa 3A

poniedziałki i wtorki: 8:00 - 13:00

środy i piątki: 11:00 - 16:00

czwartki: 14:00 - 19:00

druga sobota miesiąca 9:00 - 13:00

✓ Konsultacje okulistyczne.

✓ Konsultacje specjalistyczne w kierunku jaskry, zaćmy i chorób siatkówki.

✓ Dobór szkielek korekcyjnych do okularów.

OCHO
GABINETY OKULISTYCZNE



+48 798 77 22 44



ocho.pl

Auto z martwym kierowcą Ofiara wypadku czy choroby? Wkracza Rzecznik Praw Obywatelskich

Na samochód 76-letniego Romana J. najechał kierowca po narkotykach. Prokuratura uznała, że starszy mężczyzna zmarł z powodu choroby, a nie w wyniku obrażeń odniesionych w wypadku. Rodzina zmarłego nie godzi się z tym, sprawą zainteresowała Rzecznika Praw Obywatelskich.

29 grudnia 2020 r. w Staroście, jak informowała s. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie, 25-letni kierowca Citroena Jumpera najechał na stojącego na tym samym pasie ruchu Forda Focusa. W wyniku siły uderzenia ford wyniosło poza drogę, potem pojazd uderzył w drzewo.

76-letni Roman J., kierujący fordem, zmarł.

- Tata jechał z Lublina do mamy pod Firlejem. Pochodził z Lublina, tam się urodził. Miał problemy z sercem, od kilku lat miał wszczepiony kardiowerter - defibrylator, ale od dłuższego czasu mu się poprawiło, żył normalnie, nie dało się zauważyć, że miał jakieś problemy. Był zimny dzień, więc ubrał się ciepło. Kochał zwierzęta, więc spakował karmę dla psów. Jak nie dojechał w ciągu dwóch godzin, zaczęliśmy z mamą dzwonić, rozmawialiśmy, że może zjechał do Biedronki i stoi w kolejce. Kiedy nieobecność się przedłużała, mama miała już przeczucie, że coś się stało. Po jakimś czasie

policjant zadzwonił z telefonu taty, mama już wiedziała, że on nie żyje. To był dla nas szok, nikt się nie spodziewał, że do tego dojdzie - mówi mieszkająca w Lublinie córka zmarłego.

Narkotyki u kierowcy Citroena, Łukasz B., został zatrzymany, test wykazał, że znajdował się pod działaniem marihuany, a w jego domu przeprowadzono przeszukanie. Znaleziono 18 gramów marihuany. Potem w prokuraturze usłyszał dwa zarzuty: spowodowania śmiertelnego wypadku oraz posiadania narkotyków. Za ten drugi czyn został w lutym 2022 r. skazany przez Sąd Rejonowy Lublin - Zachód w trybie nakazowym na grzywnę w wysokości 4 tys. zł.

Kierowca przyznał się do spowodowania wypadku. Tłumaczył się, że nie zdołał wyhamować na śliskiej nawierzchni. Za spowodowanie wypadku jednak nie odpowiadał. W tej części postępowania zostało umorzone.

Sprawa umorzona, rodzina się odwołuje

- Przyczyną śmierci kierowcy forda były niezależnie od wypadku przyczyny chorobowe. Nie da się stwierdzić, czy w momencie zderzenia jeszcze żył - mówił Wspólnocie prokurator Krzysztof Maryńczak.

Według prokuratury kierowca citroena jechał po użyciu marihuany, jednak dawka była zbyt mała, żeby można było mówić o przestępstwie, zostało to potraktowane jako



Do zderzenia Citroena i Forda doszło 29 grudnia 2020 r.

Kiedy nieobecność się przedłużała, mama miała już przeczucie, że coś się stało. Po jakimś czasie policjant zadzwonił z telefonu taty, mama już wiedziała, że on nie żyje

wykroczenie. Mężczyzna został skazany w trybie nakazowym na grzywnę 1000 zł i zakaz prowadzenia pojazdów na 9 miesięcy

Prokuratura morzyła postępowanie w sprawie wypadku w październiku 2021 r. wobec stwierdzenia, że czyn kierowcy citroena nie zawierał znamion czynu zabronionego. Rodzina złożyła zażalenie na taką decyzję.

Sąd Rejonowy w Lubartowie 29 marca 2022 r. podtrzymał orzeczenie prokuratury.

- Jadąc drogą W - 809 w miejscowości Staroście Kolonia, pokrzywdzony doznał zaburzeń rytmu serca wynikających ze zmian chorobowych. Powyższe zostało zobrazowane w zapisach

kardiowertera - defibrylatora - pisze sąd w uzasadnieniu. Wymienione urządzenie pokrzywdzony miał wszczepione od 2016 r. Według sądu przyczyną śmierci pokrzywdzonego nie były obrażenia doznane w wyniku wypadku, lecz nagłe zatrzymanie krążenia. Zdaniem sądu nie można stwierdzić, czy w chwili uderzenia citroena w fordą kierowanego przez pokrzywdzonego, ford był w ruchu, czy stał na jezdni, a więc nie można stwierdzić, czy pokrzywdzony zachowywał świadomość.

Sprawa trafia do RPO

Rodzina walczyła dalej, 26 kwietnia syn zmarłego złożył w Prokuraturze Rejonowej

w Lubartowie zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa. Chciał, żeby kierowca citroena poniósł odpowiedzialność „za rażące naruszenie przepisów o ruchu drogowym, czego skutkiem było stworzenie ryzyka katastrofy w ruchu lądowym, ale także zniszczenie pojazdu mojego ojca”.

Syn zmarłego pisał, że „Prokuratura skupiła się tylko na jednym - czy mój ojciec zmarł na skutek wjechania weń Łukasza B., czy też może nie żył już, kiedy Łukasz B. w niego wjechał”. Według syna zmarłego niebezpieczeństwo spowodowania katastrofy i zniszczenie mienia w ogóle nie były brane pod uwagę.

Prokuratura odmówiła wszczęcia śledztwa, ponieważ postępowanie zostało już prawomocnie zakończone. Syn pokrzywdzonego złożył zażalenie na postanowienie prokuratury, ale sąd nie uwzględnił go. Według sądu karze podle-

ga tylko umyślne zniszczenie mienia.

- W przedmiotowej sprawie brak jest argumentów, które uzasadniałyby tezę, że Łukasz B. w sposób umyślny doprowadził do zderzenia z pojazdem kierowanym przez Romana J. w celu jego zniszczenia - pisze sąd w uzasadnieniu. - Przebieg i okoliczności zdarzenia nie pozwalają przypisać sprawstwa Łukaszowi B. sugerowanego przez skarżącego spowodowania katastrofy w ruchu lądowym zagrażającej życiu lub zdrowiu wielu osób albo mieniu w wielkich rozmiarach, ze względu na brak elementarnych znamion - głosi dalej uzasadnienie.

Adwokat reprezentujący rodzinę zmarłego napisał do Rzecznika Praw Obywatelskich, żeby zainteresować go tą sprawą.

- RPO po dokonaniu analizy akt Prokuratury Rejonowej w Lubartowie, nie znajdując podstaw do wniesienia kasacji od postanowienia Sądu rozstrzygającego zażalenie na postanowienie o umorzeniu postępowania, przedstawił Prokuratorowi Okręgowemu w Lublinie swoje wnioski o konieczności potrzeby rozważenia jego uzupełnienia. Uprzejmie informuję, że postępowanie to pozostanie przedmiotem zainteresowania RPO - pisze biuro RPO.

Jak mówi prokurator Krzysztof Maryńczak, Prokuratura Rejonowa w Lubartowie nie widzi podstaw do dalszych czynności, materia została wyczerpana.

Marcin Kusyk

Zderzenie trzech samochodów w Annówce

Do zderzenia trzech samochodów doszło w Annówce w gminie Kock 12 kwietnia około godz. 11.33.

Jak informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie, kierujący Audi A 4 mieszkaniec gminy Borki nie dostosował prędkości do warunków na drodze i najechał na tył jadącego przed nim peugeota kierowanego przez

mieszkańca gminy Trzebieszów. Peugeot zjechał na pobocze, a audi uderzyło jeszcze w tył poprzedzającego go Mercedesa Sprintera.

Wszyscy uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi, sprawca kolizji został ukarany mandatem w wysokości 1500 zł.

W akcji na miejscu zdarzenia brały udział zastępy JRG Lubartów, JRG Radzyń, OSP KSRG Kock.



Marcin Kusyk

Audi A 4 uderzyło w tył Peugeota



Peugeotem kierował mieszkaniec gminy Trzebieszów

Jej prace znajdują się w kościele św. Wincentego Ferreriusza w Andoas, w Ekwadorze

Małgorzata Wronowska i jej Art-Chata

Tu nic nie jest przypadkowe. Otwierasz furtkę przy ulicy 3 Maja, widzisz kolorowy ogródek, magicznie powyginane drzewa, wysokie, stuletnie świerki.

W głębi widać niepozorną chatkę i schodki do niej. To Pracownia Plastyczna Art-Chata. W środku od popołudnia do wieczora dziecięcy gwar, światło lampionów, ogień w kominku. Nie w Kazimierzu Dolnym, nie w Krakowie, tylko w Lubartowie. Duszą tego miejsca jest artystka Małgorzata Wronowska. Zdobywczyni drugiego miejsca na Plebiscycie na Człowieka Roku Ziemi Lubartowskiej.

Mówią, że kto raz przyszedł do Art-Chaty, ten wróci. Fenomen tego miejsca to nie tylko kontakt ze sztuką, ale też z drugim człowiekiem. Nieduża pracownia jest przytulna i sprawia, że uczestnicy zajęć mają ze sobą bliski kontakt. Najmłodsi rozwijają tutaj swoje talenty plastyczne, a starsi, którzy nigdy nie malowali i nie rysowali – odnajdują w sobie talent po latach.

Pomysł na siebie i przyjaciela

Idea związana z założeniem własnej firmy powstała w głowie Małgorzaty Wronowskiej 15 lat temu. Do dziś właścicielka prowadzi swoją działalność, której sensem jest uwalnianie ludzi na sztukę. Jest nauczycielem dyplomowanym, pracę z dziećmi i młodzieżą zaczynała w Gimnazjum i Szkole Podstawowej nr 1 w Lubartowie.

– To, że odnalazłam się w tym miejscu, w Art-Chacie, zawdzięczać wielu wspomniał ludziom – mówi Małgorzata Wronowska. – To moja rodzina, przyjaciele, współpracownicy, dobrzy znajomi, którzy mnie wspierają.

Mobilna pracownia

Zajęcia stacjonarne to nie wszystko. Art-Chata jest organizatorem wystaw. Prowadzi szkolenia, warsztaty z rysunku, malarstwa i rękodzieła w wielu różnych miejscach i dla różnych grup wiekowych – od przedszkolaków po seniorów. Organizuje wyjazdy na wydarzenia artystyczne. Chce być swoistym łącznikiem ludzi ze sztuką. Nowością w Art-Chacie



Malowidło na budynku Browaru w Bałtowie. Wykonały je wspólnie – Małgorzata Wronowska oraz Edyta Weremczuk.

są weekendowe warsztaty rodzinne, w których każdy może wziąć udział. Tradycją są także plenery malarskie dla grup uczniów w Kazimierzu Dolnym, Nałęczowie, w Ogrodach Braci Kapucynów w Lubartowie.

Znana mieszkańcom

Małgorzata Wronowska jest autorką i współwykonawcą wystroju wnętrza w Punkcie Informacji Turystycznej w Lubartowie, a także Muzeum Kina Lewart w Lubartowskim Ośrodku Kultury. To efekt współpracy z Miastem Lubartów. Dzięki współdziałaniu i swojej otwartości pracownia jest znana wielu mieszkańcom, instytucjom, przedsiębiorcom.

Art-Chata współpracuje z lokalnymi artystami, z Powiatowym Młodzieżowym Domem Kultury, z Muzeum Zamoyckich w Kozłowie, Muzeum Ziemi Lubartowskiej, Społeczną Szkołą Muzyczną w Lubartowie, z Zespołem Szkół nr 2, z przedszkolami w mieście i w gminie, a także z przedsiębiorcami. Prawie od początku swojego istnienia nawiązała kontakt z Wydziałem Artystycznym UMCS.

Ściana staje się dziełem sztuki

Działalność Art-Chaty to nie tylko zajęcia plastyczne. Godziny spędzone na rusztowaniu, nawet wtedy, kiedy pogoda nie rozpieszcza. Tak wygląda praca przy muralach, czyli wielko-

formatowych malowidłach. W 2017 roku powstał pierwszy mural wykonany przez Art-Chatę oraz PMDK w Lubartowie we współpracy ze Spółdzielnią Mieszkaniową. Kolejne, tym razem realizacje o tematyce patriotycznej, pracownia tworzyła między innymi na budynku RCEZ w Lubartowie oraz na szkole w Firleju. Takie dzieło powstało również na budynku Browaru w Bałtowie. Wykonały je wspólnie – Małgorzata Wronowska oraz Edyta Weremczuk. Dziełem artystek są także dekoracje wykonane we wnętrzu browaru oraz w Zapiecku Bałtowskim. Jeden z kolorowych murali powstał na budynku lokalnej firmy „Kajzerka”.

Poczekajka, Ekwador, Bazylika...

Dzieła pani Małgorzaty można zobaczyć nie tylko w Lubartowie. Jest ona autorką wystroju wnętrz w wielu miejscach w Polsce i za granicą. Warto wy-



Dzieła pani Małgorzaty można zobaczyć nie tylko w Lubartowie. Jest ona autorką wystroju wnętrz w wielu miejscach w Polsce i za granicą.

mienić tutaj kaplicę na tzw. Poczekajkę w Lublinie oraz wnętrza kościoła lubelskich misjonarzy pracujących w Ameryce Południowej. Jej prace znajdują się w kościele św. Wincentego Ferreriusza w Andoas, w Ekwadorze. Artystka przez wiele lat była także autorką prac zdobiących Bazylikę św. Anny w Lubartowie – były to szopki Bożonarodzeniowe oraz

instalacje Grobu Pańskiego. Dzieł wykonanych przez Art-Chatę poza Lubartowem jest więcej. To dekoracje ścienne m.in. we wnętrzu Hotelu Wincentów, w restauracjach i hotelach w Kazimierzu Dolnym, w Pałacu Noce i Dnie w Mińsku Mazowieckim, w firmie Art Data w Lublinie, w domach prywatnych.

Artystka przez wiele lat była także autorką prac zdobiących Bazylikę św. Anny w Lubartowie – były to szopki Bożonarodzeniowe oraz instalacje Grobu Pańskiego.

Pomaganie przez malowanie

Zdarza się, że artyści z Art-Chaty oddają swoje obrazy na cele charytatywne.

W 2022 roku uzbierali prawie 6 000 zł na pomoc w remoncie Kościoła i Klasztoru Braci Kapucynów w Lubartowie. Trzy lata wcześniej ponad 3 tysiące złotych Art-Chata zebrała na pomoc choremu Damianowi podczas Pikniku Motocyklowego organizowanego przez Alwernię - Franciszkańskie Dzieło Promocji Młodzieży i Rodziny. Małgorzata Wronowska swoje prace przekazywała na aukcje Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom „Niech się serce obudzi”. Za swoje zaangażowanie otrzymała w 2019 r. wyróżnienie Pax et Bonum, a w 2020 roku - Nagrodę Burmistrza Miasta Lubartów.

Wizytówka Lubartowa

Właścicielka lubartowskiej pracowni jest autorką wielu dzieł ukazujących miasto

rodu Sanguszków - jej grafiki są autorskimi wizytówkami Lubartowa. – Kto jest blisko naszej pracowni, ten wie, że podejmujemy ogrom artystycznych wyzwań, ale zawsze najważniejsi są uczniowie. Wspólnie z Pracownią Artystyczną Edyty Weremczuk tworzymy dekoracje, murale, aranżacje artystyczne w różnych miejscach w kraju i zawsze z dumą mówimy, skąd jesteśmy – podsumowuje Małgorzata Wronowska.

Dariusz Jędrzyska

Bogdanka od soboty znów wydobywa węgiel trzema ścianami

Tydzień z wodą w polu Nadrybie. Trwa odwadnianie zalanego rejonu

Z problemem hydrologicznym w polu wydobywczym Nadrybie kopalnia boryka się od - nomen omen - lane-go poniedziałku. To właśnie w drugi dzień Wielkanocy, w południe, zamiast siadać do świątecznego obiadu, wzywani na pomoc górnicy ruszyli na kopalnię, walczyć z wodą zalewającą wyeksploatowaną ścianę 1/II/382.

- Obecnie dopływ wody znajduje się pod kontrolą kopalni, a poziom pozostałej już wody opada z prędkością kilku centymetrów na godzinę - poinformował wczoraj, 17 kwietnia rano, Adam Partyka, wiceprezes zarządu ds. pracowniczych i społecznych.

Zatrzymana ściana już uruchomiona

O problemach w polu Nadrybie kopalnia powiadomiła organ nadzorczy, czyli dyrektora Okręgowego Urzędu Górniczego w Lublinie. Dyrektor Marek Mierzejewski był na Bogdanku także w miniony piątek. Zapytaliśmy, jak w ocenie OUG wygląda skala problemu z wodą w tym rejonie kopalni, czy i po co byli tam ratownicy - o czym

wiemy od górników - i czy rzeczywiście ściana stoi?

- Odnosnie problemu z dopływem wody w polu Nadrybie informuję, że od dnia 8 kwietnia nastąpił zwiększający się dopływ wody do wyrobisk w rejonie zlikwidowanej ściany 1/II/382. W dniu 12 kwietnia czynna ściana w tym rejonie została zatrzymana ze względu na zbyt małą ilość powietrza dostarczanego do niej z powodu częściowego ograniczenia przekroju wyrobiska korytarzowego spowodowanego podniesieniem się w nim zwierciadła wody. Ratownicy górniczy znajdowali się w tym rejonie w celu monitorowania stanu atmosfery w rejonie czynnej ściany. 15 kwietnia ściana została uruchomiona. Aktualnie prowadzone jest dalsze odwadnianie tego rejonu - poinformował naszą redakcję w poniedziałek, 17 kwietnia rano Marek Mierzejewski, dyrektor OUG w Lublinie.

Bogdanka od soboty znów „idzie” trzema ścianami

Bogdanka od soboty znów wydobywa węgiel trzema ścianami - poinformowała spółka w poniedziałek, 17 kwietnia rano: „Po ubiegłotygodniowych pracach związanych z odprowadzeniem wody



Adam Partyka
wiceprezes ds. pracowniczych i społecznych

Kulminacyjny punkt mamy już za sobą, a na podstawie prowadzonego monitoringu można stwierdzić, że mamy do czynienia z wygaszaniem się wypływu.

z rejonu starej ściany na polu Nadrybie spółka ustabilizowała sytuację hydrologiczną i od soboty, 15 kwietnia powróciła do pełnej eksploatacji trzema ścianami”.

- Obecnie dopływ wody znajduje się pod kontrolą kopalni, a poziom pozostałej już wody opada z prędkością kilku centymetrów na godzinę - mówi Adam Partyka, wiceprezes zarządu ds. pracowniczych i społecznych.

- Ubiegłotygodniowe prace związane z ujęciem zwiększonego dopływu wody w rejonie starej ściany na polu wydobywczym Nadrybie przyniosły zakładane efekty. Kulminacyj-

ny punkt mamy już za sobą, a na podstawie prowadzonego monitoringu można stwierdzić, że mamy do czynienia z wygaszaniem się wypływu. Kluczowy w zarządzaniu sytuacją był dobrze przygotowany plan działań, sprawny sprzęt i przede wszystkim ambicja oraz determinacja załogi, która pracowała w ciężkich warunkach dołowych - mówi Adam Partyka, wiceprezes zarządu ds. pracowniczych i społecznych.

Załoga stanęła na wysokości zadania

Tak jak w lutym, gdy załoga z oddaniem pracowała nad odzyskaniem zalanej ściany G 4 w polu Stefanów, tak i ostatnio - stanęła na wysokości zadania.

- Górnicy po raz kolejny odpowiedzieli na alarm, na telefony z prośbą o stawienie i zamiast świętować, już przed rozpoczęciem pierwszej zmiany zebrała się spora grupa ludzi, co uratowało pole Nadrybie, jeśli nie cały zakład - usłyszeliśmy od związkowców.

Jak we środę relacjonowali nam górnicy, pozalewane były cztery skrzyżowania wyrobisk chodnikowych.

We środę Bogdanka wydała komunikat o problemach. Poinformowała w nim, że

w polu wydobywczym Nadrybie służby nadzoru stwierdziły zwiększony dopływ wód dołowych, w związku z czym spółka przystąpiła do prac związanych z jej ujęciem i odprowadzeniem do instalacji głównego odwadniania kopalni. Zapewniła, że problem nie ma wpływu na roczny plan wydobycia, służby kopalni kontrolują sytuację hydrologiczną, prowadzony jest monitoring dopływu wody i bieżący nadzór, a sytuacja w polu Nadrybie nie stwarza zagrożeń dla pracowników i sprzętu kopalni.

Już w czwartek sygnały z Bogdanki mówiły, że wody nie przybywa. - Akcja trwająca od świąt, robota wykonywana od poniedziałku plus dobre decyzje, dają efekty - mówili nam górnicy.

- W miniony piątek również rzecznik ostrożnie podsumował, że egzamin zdają - choć za wcześniej było powiedzieć, że zdają - zastosowane działania i systemy odwadniania.

- Wody nie przybywa, sytuacja zdaje się stabilizować - raportował Jan Matysik, rzecznik prasowy Lubelskiego Węgla.

W rozmowie ze Wspólnotą zapowiedział, że kopalnia aktualizuje komunikat, dopiero gdy sytuacja zostanie całkowicie opanowana.

Przez pierwsze dwa dni wody dopływało

- Przez pierwsze dwa dni faktycznie wody dopływało. Obecnie, jak pokazują systemy monitorujące i świadczą pierwsze pozytywne sygnały z dołu, obszar, w którym jest woda, nie powiększa się. Mogę potwierdzić, że przez ostatnie dwa dni poziom wody się nie podnosi. Oznacza to, że zastosowane metody odwodnienia tego rejonu kopalni są skuteczne i po prostu działają. Za wcześniej jednak na stwierdzenie, że poradziliśmy sobie z problemem całkowicie - mówił w piątek po południu Jan Matysik, rzecznik prasowy Lubelskiego Węgla Bogdanka.

Rzecznik był na dole z Adamem Partyką, wiceprezesem ds. pracowniczych i społecznych: - Zastosowane działania to jedno. Szczególne wyrazy uznania i podziękowania należą się załodze i jeszcze raz załodze. Widziałem, w jak trudnych i ciężkich warunkach pracują tam górnicy.

Wczoraj, 17 kwietnia rano, kopalnia podała, że obecnie prowadzi eksploatację węgla trzema ścianami zlokalizowanymi w polach Bogdanka, Nadrybie i Stefanów. Spółka jednocześnie potwierdza aktualny roczny plan wydobycia na poziomie 8,3 mln ton węgla handlowego.

Jolanta Chwałczyk

Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej w II LO w Lubartowie



Uroczystość poświęcona ofiarom Katyni w II LO

Uczniowie II LO w Lubartowie przygotowali montaż słowno - muzyczny, w którym oddali hołd polskim oficerom zamordowanym przez

NKWD w Katyniu i innych miejscach kaźni w 1940 r. Wśród ofiar był pochodzący z Lubartowa kapitan Wacław Lalka. Przy poświęconym

mu dębnie i tablicy pamiątkowej złożono kwiaty. W II LO otwarto też wystawę IPN o zbrodni katyńskiej. W czasie uroczystości nie zabra-

kło odniesień do katastrofy w Smoleńsku i wojny na Ukrainie.

Marcin Kusyk



Pod tablicą upamiętniającą kapitana Wacława Lalkę złożono kwiaty

LUB

Nożem zranił swojego znajomego i sam zadzwonił na policję

Lubartów: Do aresztu trafił mężczyzna, który odpowie za zranienie nożem znajomego. Poszkodowany trafił do szpitala.

W sobotę (8 kwietnia) policjanci dostali zgłoszenie o dramatycznym zdarzeniu w jednej z miejscowości w gminie Firlej.

Policjanci dostali informację od samego sprawcy zdarzenia, że zranił nożem swojego znajomego. Rozmowa była niespójna i nielogiczna. Funkcjonariusze natychmiast udali się pod wskazany adres. Na miejscu zastali trzech mężczyzn w wieku: 47, 40 i 27 lat. Jak wynika ze wstępnych ustaleń śledczych, w trakcie to-

warzyskiego spotkania, doszło do sprzeczki pomiędzy uczestnikami, w wyniku której 40-latek zranił nożem 27-letniego towarzysza. Wszyscy mężczyźni byli nietrzeźwi. Poszkodowany został przetransportowany do szpitala, jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Zatrzymany, 40-letni mieszkaniec powiatu lubartowskiego trafił na trzy miesiące do aresztu. Za spowodowanie obrażeń skutkujących naruszeniem narządu ciała i rozstrojem zdrowia powyżej dni siedmiu grozi mu kara do pięciu lat pozbawienia wolności.

Joanna Niecko



40-letni mieszkaniec powiatu lubartowskiego nożem zranił swojego znajomego

Ukrywał się przed sądem. Wpadł w Puławach



37-latek ukrywał się, bo nie chciał iść do więzienia. Został zatrzymany w Puławach i już trafił do zakładu karnego

Mieszkaniec Łodzi poszukiwany listami gończymi zatrzymany przez puławskich policjantów. 37-latek uchylał się od więzienia m.in. za oszustwa i posiadanie narkotyków.

Mężczyznę już od jakiegoś czasu interesowała się policja. Łódzianin był poszukiwany listami gończymi przez sądy w Krakowie i Puławach oraz trzema nakazami doprowadzenia do zakładu karnego w celu odbycia kary za przestępstwa dokonane w przeszłości - oszustwa, posiadanie narkotyków oraz niealimentację. Ukrywał

się także przed puławską prokuraturą, która prowadzi przeciwko niemu trzy sprawy. Został namierzony przez policjanta po służbie. - Funkcjonariusz, który dowiedział się, że 37-latek znajduje się w Puławach, natychmiast wezwał do pomocy policjanta będącego w służbie i już po chwili poszukiwany był w ich rękach. Najpierw trafił do policyjnego aresztu, skąd dzisiaj policjanci przetransportowali go do najbliższego zakładu karnego, za którego kratami 37-latek spędzi prawie dwa lata - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroni

Ulica Lubelska w Janowcu zabytkiem

Droga pokryta historycznym kamiennym brukiem w marcu została wpisana do rejestru zabytków nieruchomych województwa lubelskiego.

Lubelska pod ochroną przed asfaltem

Janowiec z górującym nad Wisłą zamkowym wzgórzem to obok Kazimierza Dolnego i Nałęczowa jedna z miejscowości w powiecie puławskim, najchętniej odwiedzanych przez turystów. Zespół krajobrazowo-architektoniczny Janowca został wpisany do rejestru zabytków woj. lubelskiego w 1971 r. Jednym z charakterystycznych elementów osady są jej ulice, zwłaszcza Lubelska, pokryta kamiennym brukiem, którym jedni zachwycają się, a drudzy przeklinają. Dlatego jeszcze niedawno miejscowe władze planowały jej przebudowę i pokrycie kamieniem asfaltem, na co chciały przeznaczyć środki z „Polskiego Ładu”. Zgody na to nie wyraził jednak Wojewódzki Konserwator Zabytków. W obronie bruku stanęli również członkowie Towarzystwa Przyjaciół Janowca. Urząd poszedł dalej, wpisując wybrukowaną ulicę do rejestru zabytków. - Konsekwencją wpisania do rejestru zabytków ulicy pokrytej kamiennym brukiem jest ochrona historycznej nawierzchni, w znaczący sposób wpływającej na wartości krajobrazowo-przestrzenne tej ulicy, a zatem



Zarówno Wojewódzki Konserwator Zabytków, jak i miejscowe władze podkreślają, że bruk na ul. Lubelskiej wpływa na unikatowość Janowca

i samego Janowca - tłumaczy Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków.

Bruk kapitałem turystycznym

Jezdnia ulica Lubelskiej jest pokryta w większości brukiem układanym z otoczków, tzw. kocich łbów, choć są też fragmenty z trylinką. Jej nawierzchnia w takiej formie powstała w czasie odbudowy po zniszczeniach po I wojnie światowej z 1915 r. Wpis do rejestru zabytków nie obejmuje chodników z płyt betonowych i kostki brukowej.

- Układ przestrzenno-komunikacyjny Janowca posiada w całości wartość historyczną, która winna być zachowana bez regulacji duktu ulic. W przypadku ulicy

Janowiec powstał na gruntach wsi Serokomla, w której mieściły się kościół, karczma i zamek na wzgórzu. Przez wieś prowadził tzw. główny trakt radomski. W 1491 r. Serokomla stała się własnością rodu Firlejów, a w 1537 r. Piotr Firlej zmienił jej nazwę na Janowiec, który stał się siedzibą rodu.

Lubelskiej zachowany jest nie tylko malowniczy przebieg ulicy „wspinającej się” ku górze, ale także kamienny bruk, którym została ona pokryta w okresie po I wojnie światowej - podkreśla LWKZ.

Wartość historyczna Lubelskiej wynika również z walorów widokowych i lokalizacji.

- Ulica Lubelska należy do typu tzw. krzywej ulicy, a zatem o niejednostajnym widoku wzdłuż niej, a także o róż-

nicowanym poziomie (ulica biegnie po skłonie terenu), co wpływa na urozmaicenie „linii nieba” i akcentowanie konfiguracji formy podłoża ulicy, w tym przypadku historycznego bruku. Te jej walory, w ocenie władz miejscowości, wpływają na podniesienie jej kapitału turystycznego, z czym całkowicie należy się zgodzić - dodaje LWKZ.

Marta Pietroni

Miała pomóc w sprzątaniu, okradła staruszką

Zarzut kradzieży usłyszała 43-letnia puławianka. Kobieta ukradła 10 tys. zł staruszkowi, u którego sprzątała.

Do kradzieży doszło przed świętami, ale dopiero w ubiegłym tygodniu 78-letni mieszkaniec Puław zgłosił ten fakt na policję. Mężczyzna stwierdził, że z szafy w pokoju zniknęło 10 tys. zł. Dostęp do mieszkania miała oprócz niego 43-letnia kobieta, która od pewnego czasu pomagała mu w codziennych czynnościach i sprzątała. Podejrzenia policjantów padły właśnie na nią. - Zatrzymana przez policjantów przyznała, że przed świętami ukradła pieniądze, myśląc, że właściciel mieszkania nie zauważy ich braku. Większość gotówki przeznaczyła na zakupy świąteczne

Ewa Rejn-Kozak,
KPP Puławy

Przyznała, że przed świętami ukradła pieniądze, myśląc, że właściciel mieszkania nie zauważy ich braku

- informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Część pieniędzy udało się odzyskać. Resztę kobieta będzie musiała zwrócić. 43-latkę usłyszała zarzut kradzieży. Za swój czyn będzie odpowiadać przed sądem. Grozi jej do pięciu lat więzienia.

Marta Pietroni

Ostatnia droga matki, która zginęła ratując dziecko

- Ona z miłości do swojego dziecka poświęciła swoje życie - mówił w kazaniu ksiądz Leszek Sałaga. Pogrzeb 36-letniej mieszkanki gminy Lubartów, która zginęła 30 grudnia w Wieprzu, odbył się w piątek, 14 kwietnia.

Rodzina rozpoznała zwłoki kobiety, które zostały znalezione w Szczekarkowie w Wielką Niedzielę. To już pewne - to zaginiona w grudniu 36-letnia mieszkanka gminy Lubartów.

O odnalezieniu zwłok informowaliśmy już w poprzednim wydaniu „Wspólnoty”. Ciało znalazły osoby spacerujące nad Wieprzem. Przechodnie zauważyły zwłoki w rzece. To, że są to zwłoki kobiety, która zginęła 30 grudnia, było niemal pewne od początku. Wskazywały na to elementy ubrania. - Rodzina wstępnie zidentyfikowała

ciało - poinformował „Wspólnotę” we wtorek prokurator Krzysztof Maryńczak. Dodatkowe badanie DNA w celu ustalenia tożsamości nie było już konieczne. W środę, 12 kwietnia, odbyła się sekcja zwłok zmarłej. Prokurator Krzysztof Maryńczak zastrzegł, że nie może jeszcze podać oficjalnego stanowiska prokuratury, na piśmie opinii trzeba poczekać 2-3 tygodnie. Wstępnie jednak jako przyczynę śmierci ustalono utonięcie.

Tragedia nad Wieprzem

Kobieta znalazła się w Wieprzu 30 grudnia. W tym dniu do rzeki wpadł jej 10-letni syn. Prawdopodobnie próbowała go ratować. Na pomoc ruszył im mężczyzna pracujący przy moście w Chlewiśkach. Wszedł do wody, próbował ratować kobietę i dziecko, nie dał jednak rady. W tym czasie jego koledzy zadzwonili po służby ratownicze. Jeszcze w tym samym dniu

z rzeki został wyłowiony 10-letni chłopiec, przewieziono go do szpitala w Lublinie. Niestety, życia dziecka nie udało się uratować. Służby rozpoczęły akcję poszukiwawczą zakrojoną na szeroką skalę. W poszukiwaniach zaginionej kobiety uczestniczyły znaczne siły policji i straży pożarnej. Wykorzystywano łodzie, sonary, drony. Po odnalezieniu zwłok i przeprowadzeniu sekcji ciało zmarłej zostało przekazane rodzinie.

Odnalazła się w dniu szczególnym dla wierzących

Pogrzeb odbył się 14 kwietnia. Mszę świętą odprawiono w bazylice św. Anny. Wzięło w nim udział wielu przyjaciół zmarłej, sąsiadów, mieszkańców Chlewiśk. Nabożeństwo odprawiali ks. Leszek Sałaga z parafii św. Anny i brat Paweł Działo, Kapucyn, przez kilka lat pełniący posługę w Lubartowie, obecnie w Lublinie. - Pan Bóg wy-

szłuchał naszej modlitwy. Tak się składa, że co piątek prowadzę nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia o godz. 9.30, a o godz. 10 jest msza święta w intencjach, które czytamy podczas tego nabożeństwa. Przy najmniej przez kilka piątków pojawiała się intencja, żeby śp. Dorota się odnalazła. Dlatego powiedziałem, że Bóg wysłuchał naszej modlitwy - mówił w kazaniu ksiądz Sałaga. - Dlaczego tak to wszystko się potoczyło? Ale myślę, że nie nad tym trzeba się zastanawiać. Trzeba sobie zadać pytanie: co Pan Bóg chce nam powiedzieć? Pan Bóg nas zapewni o swojej miłości, pokazuje nam w sposób bardzo szczególny podczas tych świąt. Doskonale przykład dostaliśmy w postaci śp. Doroty. Ona z miłości do swojego dziecka poświęciła swoje życie - podsumował duchowny. Ciało zmarłej spoczęło na cmentarzu komunalnym w Lubartowie.

Marcin Kusyk

Zaprosiła go na święta, a on ją okradł

50-latek z Puław wraz ze swoim kolegą wyniósł z mieszkania znajomej telewizor i laptop. Kobieta zaprosiła go na święta.

Kradzież to finał spotkania towarzyskiego, jakie miało miejsce w drugi dzień świąt Wielkanocnych w Puławach. 59-letnia kobieta zaprosiła do siebie spotkanego pod sklepem mężczyznę znanego jej tylko z imienia. Po spotkaniu w mieszkaniu puławianki razem z 50-latkiem udali się do niego. Tam z jego 52-letnim znajomym pili alkohol. Pod jego wpływem puławianka zasnęła. Gdy się obudziła, wróciła do swojego mieszkania. Tam jednak zauważyła brak telewizora i laptopa o łącznej wartości 2,3 tys. zł. Skojarzyła fakty i uznała, że jedynymi osobami, które mogą mieć związek

z kradzieżą są jej kompani od kieliszka. Sprawę zgłosiła na policję. Mundurowi ustalili ich personalia i zatrzymali. Mężczyźni początkowo zaprzeczali wszystkim, ale przeszkącenie mieszkania 50-latka potwierdziło przypuszczenia kobiety. Policjanci znaleźli tam skradziony sprzęt. W końcu przyznali się do wszystkiego. Okazało się, że wykorzystując fakt, iż 59-latka spała, przy pomocy jej kluczy do mieszkania mężczyźni dokonali kradzieży obu sprzętów. Jak oświadczyli, wydawało im się, że kobieta nie skojarzy kradzieży z nimi. Obaj usłyszeli już zarzuty. Grozi im kara pozbawienia wolności do lat 5 - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroni

Pojechali szukać skradzionych pieniędzy, znaleźli narkotyki i amunicję

Kilka wiader i słoików suszu marihuany oraz nielegalną amunicję ujawnili puławscy policjanci u 37-letniego Ukraińca. Pojechali na przeszukanie, bo podejrzewali go kradzież 70 tys. zł.

W tym tygodniu do puławskiej komendy zgłosił się starszy mieszkaniec Puław. Mężczyzna poinformował, że z mieszkania zginęło mu 70 tys. zł. O kradzież podejrzewał znajomego, obywatela Ukrainy, który odwiedził go w święta.

Funkcjonariusze udali się na przeszukanie do wskazanego 37-latka. Tam zamiast pieniędzy odkryli kilka plastikowych wiader i słoików wypełnionych suszem marihuany, w sumie kilkaset gramów, oraz ujawnili 10 naboju karabinowych marki Mauser, na które Ukraińiec nie miał pozwolenia. - Usłyszał trzy zarzuty: posiadania



Mężczyzna w swoim mieszkaniu miał kilkaset gramów suszu marihuany. Trzymał go w plastikowych wiaderkach i słoikach

znacznej ilości środków odurzających, kradzieży pieniędzy oraz posiadania amunicji bez zezwolenia. Został aresztowany na trzy miesiące. Grozi mu kara pozbawienia wolności do lat 10 - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroni

Puławianin aresztowany za posiadanie narkotyków. Przyszły nawet w paczce z Hiszpanii

Sąd aresztował 25-letniego mieszkańca Puław na 3 miesiące. Policja zabezpieczyła u niego blisko 700 gram środków odurzających.

Część przyszła w zaadresowanej na niego paczce z Hiszpanii. Funkcjonariusze puławskiej komendy już od pewnego czasu podejrzewali, że 25-letni mieszkaniec Puław może posiadać narkotyki i mieli go na oku. Prowadzone przez nich



Policjanci znaleźli narkotyki zarówno w przejętej przez nich paczce z Hiszpanii skierowanej do puławianina, jak i w jego mieszkaniu. Łącznie blisko 700 gramów

działania potwierdziły podejrzenia, co pozwoliło najpierw na przejęcie przesyłki z Hiszpanii skierowanej do puławianina. W paczce policjanci znaleźli kilkaset gramów suszu marihuany. Podczas przeszukania mieszkania mężczyzny mundurowi znaleźli odkryli kolejne narkotyki, co łącznie dało blisko 700 gram środków odurzających.

Marta Pietroni

Ruszyła kwalifikacja wojskowa. Wezwanie otrzymają mężczyźni i kobiety

W poniedziałek, 17 kwietnia, rozpoczęła się kwalifikacja wojskowa. Przed komisjami w województwie lubelskim stanie 10 tys. 152 mężczyzn urodzonych w 2004 roku oraz 2843 z roczników starszych. Poza mężczyznami wezwanie otrzyma 495 kobiet.

- Są to kobiety, których wykształcenie odpowiada po-

trzebom wojska - przekazał na czwartkowej konferencji prasowej wojewoda lubelski Lech Sprawka. - Tegorocznej kwalifikacji wojskowej będą towarzyszyć trochę inne otoczenie związane, chociażby z sytuacją zewnętrzną Polski i dążeniami Polski w podniesieniu poziomu bezpieczeństwa zewnętrznego - podkreślił wojewoda.

W naszym regionie kwalifikacje wojskowe będą trwały od poniedziałku 17 kwietnia do 21 lipca. W województwie lu-

belskim utworzono 23 punkty kwalifikacji. Lech Sprawka przekazał, że punkty funkcjonują we wszystkich miastach na prawach powiatu. Jedynie w mieście Biała Podlaska i powiecie bialskim utworzono wspólną komisję.

Szef Ośrodka Zamiejscowego w Lublinie Centralnego Wojskowego Centrum Rekrutacji płk Jerzy Flis podkreślił, że osoby, które zostaną wezwane do stawienia się przed komisją wojskową, nie są wzywane do wojska. Wojskowy zaznaczył również, że tegoroczna

kwalifikacja będzie pierwszy raz, prowadzona na podstawie ustawy o obronie ojczyzny. - Nowością w tegorocznej kwalifikacji jest udział psychologów. Osoba, która stawi się przed komisją, jest orzekana zarówno pod względem lekarskim, jak i psychologicznym - powiedział płk Flis.

Kwalifikacja zakończy się nadaniem stopnia wojskowego szeregowego i przeniesieniem do pasywnej rezerwy.

Patryk Pytlak

Zamieszczał wpisy o samobójstwie w internecie. Uratowali go policjanci

Lublin: Policjanci uratowali mężczyznę, który w mediach społecznościowych zamieszczał posty sugerujące zamiar popełnienia samobójstwa. Zauważył to inny użytkownik, który przesłał wiadomość policji.

- Mężczyzna w przesłanym mailu poinformował, że użytkownik serwisu, którego obserwuje, zamieszcza niepokojące wpisy. W jednym z postów miał wprost napisać o zamiarze odebrania sobie życia - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Policjanci dotarli do autora wpisów, 30-letniego mieszkańca

powiatu lubelskiego. Mężczyzna był roztrzęsiony i płaczący. W trakcie rozmowy z policjantami oświadczył, że nie może sobie poradzić z problemami.

- Wpis w mediach społecznościowych miał być wołaniem o pomoc wśród nieznanymi mu osób. Przyznał, że gdyby nie przyjazd policjantów w nocy zamierzał targnąć się na swoje życie - dodaje nadkomisarz Gołębiowski.

Funkcjonariusze uspokoili 30-latka. Wezwali karetkę pogotowia, która zabrała go do szpitala.

Joanna Niecko

REG

Właściciel stacji paliw, na której doszło do pobicia mieszkańców powiatu lipskiego, wyraża ubolewanie w związku z całym zajściem. Nie jest w stanie jednak zapobiec takim sytuacjom

Tłukli przyjezdnych, bo nie spodobały im się obce tablice rejestracyjne... a prokuratura obeszała się z nimi po ojcowsku

POWIAT OPOLSKI:

Do brutalnego pobicia doszło w Wielkanoc na stacji paliw w Opolu Lubelskim. Grupa mężczyzn zaatakowała dwóch mieszkańców powiatu lipskiego.

Mrożące krew w żyłach sceny rozegrały się w nocy 9 kwietnia na terenie stacji paliw przy ul. Parkowej w Opolu Lubelskim.

Bili i kopali leżących

Policję zaalarmowała mieszkanka powiatu lipskiego, która z dwoma znajomymi po drodze wstąpiła na stację. Zatrzymali się na parkingu. Tu zostali napadnięci przez sześciuosobową grupę młodych mieszkańców powiatu opolskiego i kraśnickiego.

- Z przekazu wynikało, że sprawcy dotkliwie bili i kopali podróżujących wraz z nią mężczyzn. Ci byli tak pobici, że potrzebowali pomocy medycznej – relacjonuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Całe zajście nagrała kamera z monitoringu. Wiadomo, że mieszkańcy powiatu lipskiego nie zaczepiali napastników i nie atakowali. Agresorami byli miejscowi, którzy m.in. rozbili w drobny mak szybę w samochodzie przyjezdnych i kopali ich po głowie, gdy ci leżeli na ziemi. Oszczędzili tylko kobietę, próbującą bronić znajomego.

To nie były porachunki

Jakie motywy kierowały sprawcami pobicia? Śledczy wykluczili już jedną przyczynę zajścia.

- Na chwilę obecną należy wykluczyć, że doszło do jakichś porachunków. Nic nie wskazuje na to, żeby te osoby się znały – mówi Marcin Pytko, szef Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim, który na temat motywów, jakimi kierowali się sprawcy, nie chciał się wypowiadać.

Z naszych natomiast informacji wynika, że napastnikom nie spodobała się obca rejestracja samochodu, który zajeżdżał na stację paliw. Tyle wystarczyło, żeby w Opolu Lubelskim pobitych zostało dwóch mieszkańców Mazowsza.

Ostatecznie całej trójce udało się uciec i wezwać pomoc. Poszkodowanymi zajęło się pogotowie ratunkowe.



Mrożące krew w żyłach sceny rozegrały się w nocy 9 kwietnia na terenie stacji paliw przy ul. Parkowej w Opolu Lubelskim. Miejscowi pobili dwóch mieszkańców sąsiedniego powiatu lipskiego



Policjanci zatrzymali pięciu z sześciu mężczyzn, którzy brali udział w bójce. Są to mieszkańcy powiatu opolskiego i kraśnickiego, w wieku od 20 do 22 lat

- Ratownicy uznali, że są to powierzchowne obrażenia, aczkolwiek krwawe – dodaje rzeczniczka opolskiej policji.

Zarzuty dla bandziorów

Policjanci zatrzymali pięciu z sześciu mężczyzn, którzy brali udział w bójce. Mieli od 20 do 22 lat. Wszyscy trafili do policyjnego aresztu. Opuścili go jednak tego samego dnia, po tym, jak usłyszeli zarzuty.

- Zatrzymani usłyszeli zarzuty udziału w pobiciu. Trójka z nich odpowie dodatkowo za uszkodzenie samochodu, którym przyjechali pokrzywdzeni. A 20-latek, u którego znaleziono środki odurzające, poniesie odpowiedzialność z ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii – podaje asp.szt. Edyta Żur.

W jego mieszkaniu mundurowi znaleźli narkotyki.

Wszyscy zatrzymani przyznali się do winy, złożyli też wyjaśnienia. Za udział w pobiciu grozi im do trzech lat więzienia.



Marcin Pytko,

prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim

- Pokrzywdzeni nie odnieśli znaczących obrażeń, nie były używane żadne narzędzia. W mojej ocenie nie było podstaw do zastosowania środków zapobiegawczych



Edyta Żur,

rzecznik KPP w Opolu Lubelskim

- Ratownicy uznali, że są to powierzchowne obrażenia, aczkolwiek krwawe

Bez aresztu, bez dozoru

Opolska policja wystąpiła do prokuratury z wnioskiem o zastosowanie środka zapobiegawczego dla sprawców pobicia. Wniosek o dozór. Ale prokuratura do wniosku się nie przychyliła. Bandziorów potraktowała po ojcowsku, nie zastosowała żadnego środka zapobiegawczego – nie było wniosku o areszt, dozoru policyjnego, poręczenia majątkowego. Nie zastosowała, bo jak twierdzi szef opolskiej prokuratury, nie zostały spełnione prze-

ślanki do zastosowania takowych środków.

- Po zapoznaniu się z materiałem dowodowym, biorąc pod uwagę, że przestępstwo udziału w pobiciu jest zagrożone karą pozbawienia wolności do lat trzech, oskarżeni przyznali się do zarzucanych im czynów, złożyli wyjaśnienia, jest zabezpieczony monitoring z tego zdarzenia, są ustalone miejsca pobytu tych osób, uznaliśmy, że nie istnieje ani obawa mactwa, ani ucieczki tych osób, dlatego postawione zostały tylko i wyłącznie za-

rzuty - tłumaczy Marcin Pytko, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim. - Pokrzywdzeni nie odnieśli znaczących obrażeń, nie były używane żadne narzędzia. W mojej ocenie nie było podstaw do zastawiania środków zapobiegawczych – dodaje.

Jednocześnie prokurator Pytko podkreśla, że środek zapobiegawczy to nie jest odpowiednik kary. I nie stosuje się go w każdym przypadku, gdy ktoś ma na to ochotę. A tylko wówczas, gdy jest konieczność zabezpieczenia prawidłowego toku postępowania.

„Jest mi przykro”

Właściciel stacji paliw, na której doszło do pobicia mieszkańców powiatu lipskiego, wyraża ubolewanie w związku z całym zajściem, które – jak przyznaje – stanowi dla niego antyreklamę. Nie jest w stanie jednak zapobiec takim sytuacjom.

- Parking mamy duży, młodzież tu się spotyka. Nikt jej nie przepędza. Ale nie wyobrażam sobie, żeby pracownicy chodzili

po placu i pouczali młodych, jak mają się zachowywać, bo to mogłoby mieć skutek odwrotny od zamierzonego – uważa Piotr Łukasik, właściciel stacji paliw w Opolu Lubelskim. – Jest mi przykro, że to się u nas stało i tak się stało, ale nie jesteśmy w stanie zapobiec pewnym rzeczom, mimo przedsięwzięcia różnych środków. I nie za wszystko jesteśmy w stanie wziąć odpowiedzialność – dodaje.

Właściciel stacji paliw zwraca jednocześnie uwagę, że mimo świąt, szybko zareagował i dzięki dobremu monitoringowi szybko udało się policji zidentyfikować sprawców pobicia.

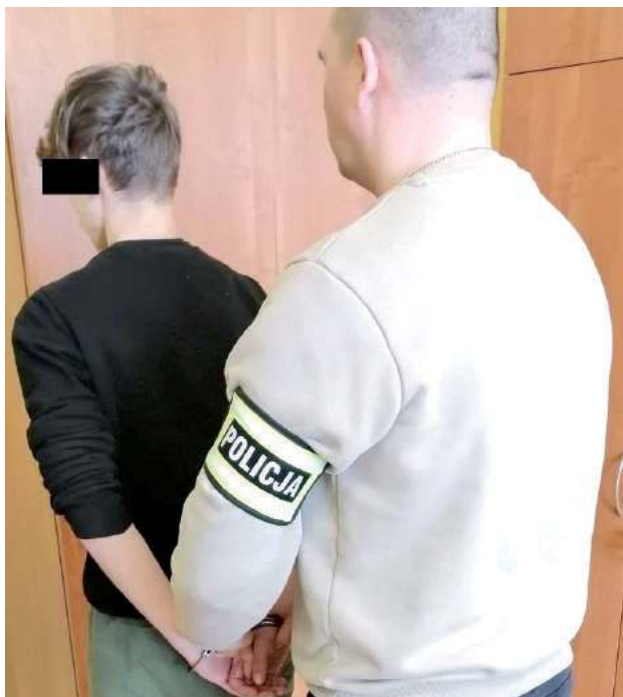
Po całym zajściu policyjne radiowozy częściej niż do tej pory zajeżdżają na stację. Na prośbę właściciela.

- Swoją drogą wiem, że informacja o tym zajściu rozniósł się po młodzieży i przez parę miesięcy będzie spokój. I to jest najlepsza informacja z tego wszystkiego – uważa Piotr Łukasik.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Dwa pobicia w Radzynie Podlaskiej

W pięciu zaatakowali 13-latka, chłopiec w szpitalu



Jeden z zatrzymanych w związku z pobiciem 13-latka

Grupa napastników zaciągnęła 13-latka w ustronne miejsce, gdzie leżącego na ziemi chłopaka kopali i uderzali po głowie



Piątkowe zdarzenie miało miejsce kilka metrów przed bramą radzyńskiego ZSP

W Poniedziałek Wielkanocny grupa pięciu napastników pobiła 13-latka. Chłopiec, z licznymi obrażeniami, trafił do szpitala. Cztery dni później przed Zespołem Szkół Ponadpodstawowych trzech nastolatków napadło na 17-latka.

W Poniedziałek Wielkanocny pięciu nastolatków miało grozić zarówno zaatakowanemu chłopakowi, jak i jego rodzinie. Poszkodowany trafił do szpitala.

- Pięciu nastolatków w wieku 15-17 lat podbiegło do 13-latka, który spędzał wolny czas z innymi kolegami. Prerażony chłopak zaczął uciekać. Gdy dobiegł do klatki swojego bloku, dopadł go jeden z napastników i zaczął go bić. Następnie cała grupa zaciągnęła 13-latka w ustronne miejsce, gdzie leżącego na ziemi chłopaka kopali i uderzali po głowie. Grozili mu i jego rodzinie - informuje aspirant

Piotr Woszczak z Komendy Powiatowej Policji w Radzynie Podlaskiej.

Policjanci ustalili dane osób biorących udział w pobiciu i zatrzymali je. W tym gronie jest czterech nastolatków z Radzyna Podlaskiego, w wieku 15-16 lat, a także 17-letni mieszkaniec Piaseczna. Wszyscy usłyszeli już zarzuty, do których się przyznali. Teraz nieletni odpowiedzą przed Sądem Rodzinnym i Nieletnich. Mogą trafić nawet do zakładu poprawczego. Jeśli chodzi o 17-latka, grozi mu do trzech lat pozbawienia wolności.

Był winny niewielką sumę pieniędzy

Jak udało nam się dowiedzieć, pobicie miało wynikać z niewielkiego długu, jaki 13-latek miał u napastników. Nie są to jednak potwierdzone informacje, a jedynie zdanie kilkunastu uczniów, którzy anonimowo wypowiedzieli się w tej sprawie. Do agresorów należeli uczniowie Zespołu

Szkół Ponadpodstawowych oraz Szkoły Podstawowej nr 1 w Radzynie.

Dyrektor ZSP przez cały piątkowy poranek unikała naszych telefonów. Kiedy pojawiliśmy się już na miejscu, otrzymaliśmy informację, że tego dnia Grażyna Dzida jest bardzo zajęta i prawdopodobnie nie znajdzie chwili na rozmowę w sprawie jednego z napastników. Chcieliśmy się dowiedzieć, czy wobec ucznia tej placówki zostaną wyciągnięte jakieś konsekwencje. W końcu jednak udało nam się spotkać z Grażyną Dzidą, która w oschłych słowach odniosła się do poniedziałkowego zdarzenia. Nie miała zamiaru komentować tej sytuacji w żaden sposób.

Kolejne pobicie. Tym razem przed ZSP

Nasza wizyta w Zespole Szkół Ponadpodstawowych zbiegła się z kolejnym atakiem na nastolatka. Tym razem doszło do niego przed bramą ZSP, o co również

chcieliśmy zapytać dyrektora placówki. Również bezskutecznie. Zaznaczyła, że skoro oba zajścia miały miejsce poza terenem szkoły, ona nie ma zamiaru odpowiadać na jakiegokolwiek pytania.

Jak udało nam się dowiedzieć, do piątkowego pobicia doszło tuż przed bramą szkoły, zaraz przy radzyńskim basenie. Na miejscu pojawili się funkcjonariusze policji, a także pogotowie ratunkowe, które udzieliło poszkodowanemu pomocy. Okazał się nim być 17-latek, który został napadnięty przez trójkę młodych mężczyzn.

Oficer prasowy KPP Radzyna Podlaski Piotr Mucha, powiedział nam, że jeden z napastników został już złapany. Dwóch pozostałych jest poszukiwanych przez radzyński wydział kryminalny.

- W zdarzeniu wziął udział 17-letni chłopak, który znajdował się w pobliżu Zespołu Szkół Ponadpodstawowych. Zaatakowały go trzy osoby, które w chwili zauważenia policyjnego radiowozu oddaliły się od

miejsca zdarzenia. Dzięki szybkiemu działaniu kryminalnych, jeden z napastników został już zatrzymany. W tej chwili trwa ją czynności, które sprawią, że także dwie pozostałe osoby zostaną zatrzymane w celu złożenia wyjaśnień - zaznaczył podkomisarz Piotr Mucha.

Oficer prasowy zapytany o możliwe powiązanie tej sprawy z poniedziałkowym zajściem na terenie Radzyna, odpowiedział krótko.

- W tej chwili jest jeszcze za wcześnie na takie wnioski, jednak w tym momencie nie łączyłbym obu tych spraw - zakończył.

Szkoły podstawowe reagują

Skoro w Zespole Szkół Ponadpodstawowych nie otrzymaliśmy konkretnego komentarza, postanowiliśmy sprawdzić, jak do sytuacji odnieśli się dyrekcja Szkoły Podstawowej nr 1, w której na co dzień uczą się inni napastnicy z poniedziałkowego zajścia. Dyrektor Renata

Sieromska przyjęła nas zupełnie inaczej, niż dyrektorka ZSP. Po kilkunastominutowej rozmowie zaznaczyła, że o całej sytuacji dowiedziała się z mediów i nie jest w stanie w tym momencie powiedzieć, kto wchodził w skład grupy, która zaatakowała 13-latka.

- Radzyna jest społecznością, w której wszystko bardzo szybko rozchodzi się po całym mieście. Słyszałam o całym zajściu, jednak w tym momencie nie mogę podejmować pochopnych decyzji, bo nie jesteśmy organem, który nadzoruje całą sprawę. Łatwo byłoby mi kogoś osądzić, jednak dopóki nie mamy stuprocentowej pewności, nie możemy nic zrobić - zaznaczyła. Po sytuacji z Poniedziałku Wielkanocnego, dyrekcja zarówno Szkoły Podstawowej nr 1, jak i drugiej radzyńskiej placówki, podjęły decyzję o spotkaniach z pedagogami, którzy w klasach 6-8 radzą, jak postępować w podobnych sytuacjach, a także urządzają pogadanki m.in. o używkach.

Radostaw Grabowski

Napad na pracownicę kantoru. Aresztowany obywatel Białorusi

BIAŁA PODLASKA: Do 12 lat pozbawienia wolności grozi obywatelowi Białorusi, który jest podejrzany o usiłowanie rozboju na pracownicy kantoru. Sprawca zaatakował pokrzywdzoną w jej samochodzie, usiłując ukraść torebkę z gotówką.

W połowie października ubiegłego roku na terenie Terespolu sprawca zaatakował pracownicę kantoru, gdy ta po zakończonej pracy wracała do domu.

- Wsiadł do jej samochodu usiłując doprowadzić ją do stanu bezbronności i ukraść torebkę, a w niej sporą ilość gotówki. Kiedy z uwagi na reakcję pokrzywdzonej nie udało mu się to zbiegł z miejsca zdarzenia. Wówczas pokrzywdzona powiadomiła



Obywatel Białorusi trafił do aresztu za usiłowanie rozboju. Miał zaatakować pracownicę kantoru

o zdarzeniu mundurowych - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej

W sprawie zostało wszczęte śledztwo prokuratorskie. Policjanci ustalili personalia mężczyzny podejrzanego o ten czyn. - Choć ten początkowo zaprzeczał, by miał jakikolwiek związek ze zdarzeniem, potwierdziły to zabezpieczone w sprawie ślady, które trafiły do laboratorium kryminalistycznego - dodaje

komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla.

Sprawcą okazał się 38-letni obywatel Białorusi. Sąd go aresztował.

Joanna Niecko
REG

Proces ws. śmiertelnego potrącenia utknął przed sądem. „Sprawa jest dziwna”

Postępowanie jest prowadzone w sposób przewlekły – twierdzi rodzina mężczyzny śmiertelnie potrąconego w gminie Siemień przez dostawczy pojazd. Wymiar sprawiedliwości zajmuje się sprawą już od niemal dwóch lat, a nie zapadł jeszcze wyrok przed sądem pierwszej instancji.

Dramat rozegrał się w połowie lipca 2021 roku w Woli Tulnickiej. Było południe. Zdaniem śledczych 30-letni obecnie Kamil D. cofał dostawczym Fiatem Ducato i potrącił idącego prawidłową stroną jezdni 55-latką.

Wezwano karetkę pogotowia. Okazało się, że obrażenia, jakich doznał pieszy, były poważne. Mężczyzna został przewożony śmigłowcem do szpitala w Lublinie. Niestety 55-latek zmarł, a śledztwo ws. wypadku prowadziła parczewska prokuratura.

Dopiero kilka miesięcy po tragedii kierowca usłyszał za-

rzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym, a Prokuratura Rejonowa w Parczewie skierowała przeciwko kierowcy akt oskarżenia do Sądu Rejonowego w Radzynie Podlaskim.

Do aktu oskarżenia został początkowo dołączony wniosek o wydanie wyroku skazującego bez rozprawy, co nie jest częstą sytuacją w przypadku wypadków ze skutkiem śmiertelnym. Wiosną ubiegłego roku sąd nie uwzględnił wniosku o wydanie wyroku bez rozprawy, bo sprzeciw złożył oskarżyciel posiłkowy.

Sprawa została zatem skierowana na rozprawę. Właściwy proces miał ruszyć na przełomie sierpnia i września przed radzyńskim sądem, ale w praktyce tak się nie stało. – Akta zostały przedstawione biegłej w celu sporządzenia opinii dotyczącej stanu zdrowia kierowcy – informowała Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie. Właściwy proces ws. wypadku ruszył dopiero w styczniu tego roku

Sędzia Barbara Markowska

rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Lublinie

Na styczniowej rozprawie sąd przeprowadził dowody osobowe zawnioskowane w akcie oskarżenia, rozstrzygnął wnioski dowodowe stron i dopuścił z urzędu dowód z oględzin miejsca zdarzenia

Rodzina:

Nie chodzi nam o to, aby kierowca koniecznie trafił do więzienia, ale jakaś sprawiedliwość powinna być, a wyrok powinien być wydany w miarę szybko

Opieszale postępowanie?

Zdaniem bliskiego członka rodziny tragicznie zmarłego mężczyzny postępowanie ws. śmiertelnego wypadku prowadzone jest przez wymiar sprawiedliwości opieszale. Rzeczywiście w przypadku śmiertelnych wypadków prawomocne wyroki zapadają często już po kilkunastu miesiącach od zdarzenia – tak było np. w głośnej sprawie śmiertelnego potrącenia dziewczynki na przejściu dla pieszych na ul. Bohaterów

Września w Lublinie. Do tragedii doszło we wrześniu 2018 roku, a już w lutym 2020 r. kierowca usłyszał prawomocny wyrok. Trzeba jednak pamiętać, że każda sprawa jest nieco inna, na różnym etapie postępowania stawiane są zarzuty itp.

Te argumenty nie przekonują bliskiej osoby tragicznie zmarłego mężczyzny. – Nie chodzi nam o to, aby kierowca koniecznie trafił do więzienia, ale jakaś sprawiedliwość powinna być, a wyrok powinien być wydany

w miarę szybko – uważa.

Niedawno w Woli Tulnickiej zostały przeprowadzone dodatkowe oględziny miejsca wypadku. Sąd zlecił wykonanie czynności Komendzie Powiatowej Policji w Parczewie. – Sąsiad, który był świadkiem tragedii, został zaproszony na oględziny przez policjanta, chciał wziąć w nich udział, ale usłyszał, że jego obecność nie jest potrzebna. Potraktowano go nieuprzejmie – usłyszeliśmy, co potwierdził w rozmowie z nami sam sąsiad.

– Sprawa jest prowadzona w sposób dziwny, są m.in. błędy w protokole policyjnego przesłuchania, choć sam powinienem od razu je wyłapać, ale niestety tego nie zrobiłem. Byłem bardzo zestresowany – mówi nam mężczyzna, który twierdzi, że kierowca najechał na pieszego dwa razy. Zdaniem przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości, sprawa jest prowadzona właściwie.

Rozprawa odroczone

Sędzia Barbara Markowska,

Grzegorz Rekiel

- Nie stanowią żadnego zagrożenia. Chcę ekstradycji do Ukrainy - powiedział oskarżony

Ukrainiec oskarżony o usiłowanie zabójstwa Białorusina. „Chciałbym się dogadać. Nie ma sensu, żebym przebywał teraz w Polsce”

Za usiłowanie zabójstwa odpowiada przed lubelskim sądem Maksym V. Według ustaleń śledczych 34-latek z Ukrainy zadał w Kozłowie (gm. Kamionka) kilka ciosów nożem współlokatorowi z Białorusi. Mężczyzna się nie przyznaje. - Mogę odpowiadać karnie z Ukrainy. Ja jestem tam potrzebny - podkreśla.

Do zdarzenia doszło 1 marca 2022 roku, kilka dni po rozpoczęciu rosyjskiej agresji na Ukrainę, w Kozłowie (gm. Kamionka). Białorusin Yauhen B. przyjechał do Polski w celach zarobkowych. Został skierowany na obowiązkową kwarantannę do jednego z miejsc pobytu dla wjeżdżających do Polski cudzoziemców.

Najpierw razem pili wódkę

Na miejscu, w Kozłowie, poznał Ukrainca Maksyma V. Jeszcze tego samego popołudnia mężczyźni pili razem wódkę. W drodze powrotnej ze sklepu, do którego nowi znajomi udali się po kolejną porcję alkoholu, dyskutowali o wojnie na Ukrainie.



- To on mnie zaatakował. Zabrałem mu nóż i w momencie zabierania mu noża, zraniłem go - wyjaśniał Maksym V. w poniedziałek w sądzie

Do dramatycznych scen, jak ustalili śledczy, doszło jednak dopiero w domu, w którym stacjonowali obaj obcokrajowcy. Gdy Białorusin przenosił swoje rzeczy z jednego pomieszczenia do drugiego, został zaatakowany przez Maksyma V. 34-latek ugodził go nożem w plecy, za chwilę trafił w ramię. Yauhen B. odepchnął napastnika, ale to na niewiele się zdało - Ukrainiec miał atakować dalej. Pokrzywdzony wyrzucił stół, po czym wybiegł z domu na ulicę. Zakrwawiony mężczyzna zatrzymał przejeżdżające samochody. Świadkowie zadzwonili po pomoc.

Wezwani na miejsce policjanci zatrzymali Maksyma V. Mężczyzna miał przy sobie rzeczy należące do Białorusina, m.in.: telefon, portfel z gotówką i dokumenty. Zapytany o wyjaśnienie sytuacji, odpowiedział mundurowym: „To za wojnę”.

Tylko wymachiwał nożem

Maksym V. powiedział śledczym, że mężczyźni pokłócili się o wojnę: według niego Białorusin miał zaprzeczać, że wojska rosyjskie atakują Ukrainę także z Białorusi. Proces ruszył w poniedziałek, 17 kwietnia. Maksym V. został doprowadzony do sądu z aresztu, był skuty w kajdanki

i pilnowany przez dwóch policjantów. - Nie przyznaję się - podkreślił w sądzie Maksym V. - To on mnie zaatakował. Zabrałem mu nóż i w momencie zabierania mu noża, zraniłem go. Wybiegł na zewnątrz, gdy zobaczył, że mam nóż. Krzychałem do niego: „Co ty robisz?”. Rzuciłem tym nożem. Zabrałem swoje rzeczy, wyszedłem na zewnątrz. Tam zebrałem rzeczy pokrzywdzonego z ziemi. Przeszedłem około 200 metrów. Wtedy mnie zatrzymała policja - dodał. Oskarżony złożył też sędziom niecodzienną propozycję.

- Chciałbym się dogadać. Nie ma sensu, żebym przebywał teraz w Polsce. Nie stanowią żadnego zagrożenia. Chcę ekstradycji do Ukrainy. Tam dużo ludzi ginie, mogę odpowiadać karnie z Ukrainy. Ja jestem tam potrzebny. Ukraina musi wygrać. Liczę na sprawiedliwy wyrok - powiedział Maksym V. w sądzie.

Za usiłowanie zabójstwa, o co prokuratura oskarża Ukrainca, grozi Maksymowi V. od ośmiu lat dożywotniego pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

Volvo uderzyło w przepust. Kierowca był pijany



Mimo że 54-latek był pijany jak bela, to sam wydostał się z samochodu, zanim przyjechały służby ratownicze

GM. PONIATOWA: Gdy policjanci kazali mu dmuchać w alkomat, urządzenie wykazało blisko trzy promile w wydychanym powietrzu.

W takim stanie usiadł za kierownicą samochodu marki Volvo i wyjechał na drogę 54-latek z Krasnika. Mężczyzna doprowadził w Kowali Pierwszej (gm. Poniato-wa) do kolizji drogowej.

- Kierujący volvo jechał w kierunku Poniatowej. Wychodząc z zakrętu, stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w przepust – informuje kom. Sabina Piłat – Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Mimo że 54-latek był pijany jak

bela, to sam wydostał się z samochodu, zanim przyjechały służby ratownicze. Mężczyzna potrzebował jednak pomocy medycznej. Udzielili mu jej strażacy i następnie przekazali poszkodowanego zespołowi pogotowia ratunkowego. Z powierzchownymi obrażeniami trafił na badania do szpitala, a stamtąd prosto do policyjnej izby zatrzymań, gdzie trzeźwiał.

W akcji brały udział trzy zastępy straży pożarnej z trzynastoma strażakami.

Policjanci zatrzymali 54-latkowi prawo jazdy. Gdy wytrzeźwieje, usłyszy zarzut jazdy na podwójnym gazie.

(ach)

W lasach Jaty ktoś zastrzelił młodego wilka

POWIAT ŁUKOWSKI

Patrol straży leśnej znalazł na terenie lasów łukowskich zastrzelonego młodego wilka.

Zastrzelony wilk, zakryty gałęziami, został odnaleziony 7 kwietnia w głębi lasu przez strażników leśnych. Zwierzę miało świeże rany postrzałowe.

Na miejsce został wezwany weterynarz, który określił przyczynę zgonu zwierzęcia. Sprawą zajmuje się łukowska policja, która ze Strażą Leśną przeprowadza czynności śledcze. Teraz policjanci będą poszukiwać sprawcy tego czynu.

Drugi przypadek.

Wilki są zwierzętami chronionymi. Przez cały rok bytują w lasach łukowskich. Podobny przypadek wydarzył się w 2021 r., kiedy zastrzelonego wilka odnaleziono w lasach w okolicy Jeleńca w gminie Stanin. Niestety wtedy nie udało się ustalić sprawcy.

Nadleśniczy Nadleśnictwa Łuków Grzegorz Uss poinformował, że martwe zwierzę zostało odnalezione na terenie obwodu łowieckiego nr 32, w okolicy wsi Domanice. Dodatkowo, jak twierdzi, na tym terenie już wcześniej odnajdywano zabite sarny, łosie i jelenie.

- Jest to przykre i bardzo bulwersujące, że gatunek prawnie chroniony został zastrzelony z broni palnej, niestety nie jest to pierwszy przypadek przestępstwa kłusownictwa na terenie tego obwodu. Od kilku lat borykamy się tam ze wzmożonym zjawiskiem kłusownictwa. Dużo przypadków jest nieustalonych ze względu na rozkład tuszy i nie da się



Zabity wilk to młody samiec, więc jest to strata przyrodnicza. Szacujemy, że na obecną chwilę na terenie Lasów Łukowskich przebywa od 10 do 12 sztuk tego drapieżnika, przy czym nie tworzą one jednej watahy, a raczej podzielone są na dwie rodziny i często widywane są w kompleksie leśnym Jata, ale i w dalszej odległości od niego – mówi Grzegorz Uss

stwierdzić, w jaki sposób zginęło zwierzę. Są przypadki ewidentne, kiedy są rany postrzałowe, ślad po kuli i to jest bardzo niepokojące zjawisko – mówi Uss.

Obwód 32 - Jata

Obwód łowiecki nr 32, popularnie zwany Jatą, jest dzierzawiony przez Wojskowe Koło Łowieckie nr 335 Przyszłość z Warszawy od 1965 roku. Ten obwód liczy około 10 tys. ha, w przeważającym procencie są to lasy. Pół i łąk jest mniej.

Zdaniem nadleśniczego, Koło nr 335 Przyszłość dokłada zbyt mało starań do tego, żeby ograniczyć proceder kłusownictwa na swoim terenie.

- Oczywiście w ramach uprawnień Straży Leśnej jesteśmy otwarci i gotowi do współpracy, aby tylko ten proceder ograniczyć, natomiast nie jest mi znana przyczyna, dla którego koło toleruje takie zjawiska. Takie sytuacje zdarzają się też na terenie innych kół łowieckich,

ale muszę powiedzieć, że obwód 32, to takie szczególne miejsce. Takich zdarzeń i o takiej skali na pewno nie było na terenie innych kół łowieckich w powiecie łukowskim – mówi nadleśniczy.

Wprowadzanie w błąd

Myśliwi z Koła Łowieckiego 335 Przyszłość odpowiadają, że mówienie o ich wyłącznej odpowiedzialności za zwalczanie kłusownictwa, to wprowadzanie opinii publicznej w błąd.

- Myśliwi dzierzawią teren, na którym prowadzą gospodarkę łowiecką i jednym z wielu zadań myśliwych jest oczywiście, w miarę możliwości, walka z kłusownictwem. Należy podkreślić, że koło realizuje tę powinność na wiele sposobów. Na terenie obwodu nr 32 koło ma 3 strażników łowieckich, którzy regularnie patrolują teren. Współpracujemy z Państwową Strażą Łowiecką z Lublina i policją z Łukowa, z którą wspólnie organizujemy patrole

w obwodzie 32. Koło zakupiło również fotopułapki do stałego monitoringu miejsc szczególnie zagrożonych szkodnictwem leśnym – tłumaczy Andrzej Cybula z Koła Łowieckiego 335.

Myśliwi podkreślają, że generalnie ich uprawnienia do walki z szkodnictwem łowieckim, jakim jest kłusownictwo, są nieporównywalnie mniejsze od uprawnień, które posiada Straż Leśna – organ powołany przez Ustawodawcę do walki z szkodnictwem leśnym.

- Ustawa o lasach nakłada na Straż Leśną, która jest częścią struktur Lasów Państwowych, bezwzględny obowiązek walki z kłusownictwem. Straż Leśna jest zobligowana ustawą do walki z kłusownictwem, jest wyposażona w odpowiednie środki, jak kajdanki, broń palną, środki łączności, samochody terenowe. Może rewidować, skuć kajdankami podejrzanego o kłusownictwo czy inne przestępstwa. Może zatrzymywać i kontrolować wszystkich podejrzanych

Myśliwi podkreślają, że generalnie ich uprawnienia do walki z szkodnictwem łowieckim, jakim jest kłusownictwo, są nieporównywalnie mniejsze od uprawnień, które posiada Straż Leśna.

na terenie Lasów Państwowych, robić przeszkania samochodów lub osobistą kontrolę czy przeszkania domów i mieszkań – tłumaczy Andrzej Cybula.

Jego zdaniem sytuacja, kiedy na terenie obwodu i lasów są znajdowane zwierzęta, które padły ofiarą kłusowników, świadczy o nieskuteczności działań Straży Leśnej.

- Ponadto skąd pewność, że akty kłusownicze były dokonane na terenie obwodu 32? Należy zauważyć, że obwód 32 jest największym kompleksem leśnym w regionie i posiada w swoich obszarach stałe ostoję jelenia, łosia, wilka i dzika. W nocy zwierzyna dziko żyjąca migruje poza tereny obwodu 32, tzn. wychodzi z mateczników (lasu) na pola w celu żerowania – argumentuje myśliwy. - Akty kłusownicze w przeważającej większości odbywają się w nocy. Jeżeli kłusownik postrzeli, zrani zwierzę, to naturalnym odruchem rannej zwierzyny jest ucieczka (powrót) do matecznika, dziennej ostoi, czyli obwodu 32. Należy pokreślić, że najczęściej znajdowane truchła saren, jeleni i łosi były znajdowane przy granicy obwodu nr 32, co może sugerować, że zostały skłusowane na sąsiednich obwodach.

Zdejmowali wnyki

Myśliwy tłumaczy, że wilk nie jest zwierzęciem łownym i jest na liście zwierząt chronio-

nych, dlatego myśliwi nie zajmują się nim.

- Jedynie możemy go inwentaryzować, jeżeli jest taka potrzeba, ponieważ inwentaryzacji - zliczania zwierzyny - dokonują koła łowieckie razem z pracownikami Lasów Państwowych – wyjaśnia Andrzej Cybula.

Jeśli chodzi o zwalczanie kłusownictwa, to takie akcje były i są przez Wojskowe Koło Łowieckie nr 335 "Przyszłość" przeprowadzane,

- Wielokrotnie na przestrzeni lat, bo w kole łowieckim jestem 30 lat, organizowaliśmy poszukiwania wnyków i wielokrotnie te wnyki zdejmowaliśmy. W ostatnich latach obserwujemy tych wnyków coraz mniej. Metody wnykarskie się po prostu kończą. Kłusownictwo wnykowe zanika. Dzisiaj kłusownicy korzystają z nowoczesnej broni, są w stanie pozyskać lunetę termowizyjną, noktowizyjną, karabin czy tłumik, co dodatkowo utrudnia wykrycie aktu kłusownictwa. Dla przykładu - w tamtym roku w naszym obwodzie znaleziono postrzelonego jelenia na obszarze, który sejmik województwa lubelskiego wyłączył z użytkowania łowieckiego. 10 lat temu, jak prowadziłem polowanie w okolicach wsi Domanice, znaleźliśmy kłepę łosia z wyciętymi szynkami i połędwicą. Ktoś zabrał najlepsze mięso, a resztę zostawił. Żaden myśliwy tak się nie zachowuje – podsumowuje Andrzej Cybula.

MO

Motocyklista pędził ponad 180 km/h Samochód wjechał w budynek

Radzyń Podlaski:

Wysoki mandat i utrata prawa jazdy - to konsekwencje, jakie poniesie motocyklista. Jechał w obszarze zabudowanym z prędkością 187 km/h.

W trakcie patrolu miejscowości Ulan Duży nieoznakowanym radiowozem, policjanci zauważyli motocyklistę jadącego przez obszar zabudowany z nadmierną prędkością.

- Natychmiast podjęli próbę dokonania pomiaru oraz zatrzy-



Motocyklista pędził ponad 180 km/h. Stracił prawo jazdy i dostał wysoki mandat

mania jednoślada. Po przejechaniu kilku miejscowości w kierunku gminy Borki, policjanci

zatrzymali motocyklistę - informuje aspirant Piotr Woszczak z Komendy Powiatowej Policji

w Radzynie Podlaskim. - Kierowcą był 37-letni mieszkaniec gminy Ulan Majorat, który tłumaczył, że nie zauważył na aplikacji w swoim telefonie informacji o kontroli policyjnej.

Mężczyzna przekroczył prędkość o 137 km/h i dokonał dodatkowych wykroczeń. Dostał mandat w wysokości ponad 6 tysięcy złotych. Został też ukarany punktami karnymi, które przekroczyły próg dozwolonych 24, za co będzie musiał zdać powtórny egzamin na prawo jazdy.

Joanna Niecko



W sobotę (16 kwietnia) późnym wieczorem w miejscowości Branica Radzyńska kierujący samochodem osobowym uderzył w budynek mieszkalny - informuje KP PSP w Radzynie Podlaskim. Jedna osoba została poszkodowana.

Joanna Niecko

REG

Witamy na świecie

Szpital w Lubartowie



Jaś z tatą, Wola Osowińska, powiat radzyński
ur. 7 kwietnia, g. 16:23, 2,70 kg, 48 cm
Rodzice: Mariusz i Iwona
Brat: Ignas (3,5 r.)



Aleks i Maksymilian Kuryła z Łukowa
ur. 11 kwietnia
Maks - g. 11:26, 2,80 kg, 52 cm
Aleks - g. 11:27, 2,58 kg, 50 cm
Rodzice: Marlena i Michał
Brat: Oliwier (10 lat)



Iga Zabłocka, Łuków
ur. 11 kwietnia, g. 13:43, 3,68 kg, 56 cm
Rodzice: Izabela i Adam
Brat: Antoś (3,5 r.)

Staś Kopański, Radzyń Podlaski
ur. 11 kwietnia, g. 4:21, 4,13 kg, 58 cm
Rodzice: Iga i Piotr



Aleksander Paluch, Amelin, gm. Kamionka, pow. lubartowski
ur. 11 kwietnia, g. 15:40, 3,63 kg, 59 cm
Rodzice: Ewelina i Andrzej
Siostra: Maja (2,5 r.)



Maksymilian Oleszczuk, Sewerynówka, powiat parczewski
ur. 8 kwietnia, g. 4:16, 3,70 kg, 59 cm
Rodzice: Agata i Adrian
Brat: Aleksander (8 lat)



Kaceperek z Lublina
ur. 13 kwietnia, g. 12:14, 3,69 kg, 59 cm



Hania Kępa, Adamów, pow. Łukowski
ur. 11 kwietnia, g. 16:50, 4:08 kg, 58 cm
Rodzice: Wioletta i Grzegorz
Rodzeństwo: Karol (1,3 r.), Zosia (12 lat)

Szpital w Radzynie



Wiktoria Telegon, Parczew
ur. 5 kwietnia, g. 18:35
3310 g, 53 cm
Rodzice: Alicja, Rafał



Franciszek Świdorski, Malcanów/Jadwisin
ur. 29 marca, g. 22:35
3870 g, 58 cm
Rodzice: Małgorzata, Adrian
Rodzeństwo: Marlena (9 l.), Marysia (8 l.)



Filip Sidor, Kostry, powiat parczewski
ur. 7 kwietnia, g. 14:10, 3,90 kg
Rodzice: Oliwia i Rafał



Zuzanna Strzyżewska, Ulan Mały
ur. 31 marca, g. 6:50
3550 g, 55 cm
Rodzice: Weronika, Rafał
Rodzeństwo: Laura



Wojciech Domański, Radzyń
ur. 6 kwietnia, g. 13:15
3500 g, 52 cm
Rodzice: Agnieszka, Marcin
Rodzeństwo: Aleksander (9 lat)

Lekarze zoperowali pacjentkę z nowotworem oczodołu. To wyjątkowy zabieg

Wycięli nowotwór i 30 proc. twarzy. A potem ją odtworzyli



Lekarze zoperowali pacjentkę z nowotworem oczodołu. To wyjątkowy zabieg

Lublin: Lekarze usunęli kobiecie nowotwór. - Ze względu na rozmiary nowotworu operacja wiązała się z usunięciem ok. 30 proc. twarzy - mówi jeden z lekarzy.

Operację przeprowadzono w Samodzielnym Publicznym Szpitalu Klinicznym nr 4 w Lublinie u 31-letniej pacjentki. Była ona była operowana kilkakrotnie w dzieciństwie. W ostatnich latach była pod opieką Poradni Neurochirurgicznej SPSK nr 4 w Lublinie.

- Guz wyrastał z oczodołu i rozrastał się w skórze twarzy i tkance podskórnej, deformując twarz. Ze względu na rozmiary nowotworu operacja wiązała się z usunięciem ok. 30 proc. twarzy pacjentki. Usunięcie guza bez jednoczesnej rekonstrukcji tak dużego ubytku byłoby niemożliwe. Dlatego w tym przypadku planowaliśmy wykonanie operacji wielodyscyplinarnej, podczas której na sali operacyjnej prócz neurochirurgów byłiby obecni laryngolodzy, anesteziolodzy i chirurdzy plastyczni - tłumaczy neurochirurg z Klinicznego Oddziału Neurochirurgii i Neurochirurgii Dziecięcej SPSK nr 4 Rafał Kruk.

Anestezjolog lek. Ewa Gajewska czuwała nad prawidłowym przebiegiem znieczulenia. Neurochirurg lek. Rafał Kruk i otolaryngolog dr n. med. Adam Kłós usunęli część guza łącznie z wytrzewieniem oczodołu i usunięciem przyległych struktur. Następnie lekarze przygotowali pacjentkę do wszycia płata

skóry, co było zadaniem specjalistów chirurgii plastycznej i mikrochirurgii - prof. dr hab. n. med. Kamila Torresa, prorektora ds. Kształcenia i Dydaktyki Uniwersytetu Medycznego w Lublinie i dr n. med. Sergeya Antonova.

- Była to pierwsza operacja tego typu w SPSK nr 4 w Lublinie, w której braliśmy udział. Pacjenci, którzy oczekują na tego typu zabieg, znajdują się w pewnego rodzaju niszy. Ośrodków zajmujących się chirurgią plastyczną, rekonstrukcyjną i mikrochirurgią jest w Polsce bardzo niewiele. Najbliższa wyspecjalizowana w tym kierunku jednostka znajduje się w Warszawie. Tymczasem w każdym dużym ośrodku odbywają się operacje usunięcia guza lub fragmentu ciała, które prócz efektu medycznego nierzadko dają też trudny do zaakceptowania przez pacjentów i utrudniający funkcjonowanie efekt kosmetyczny. Jednoczesne przeprowadzenie rekonstrukcji ubytku podczas jednej operacji sprawia, że pacjentom łatwiej jest zaakceptować siebie po zabiegu. Ale to nie wszystko, w niektórych przypadkach rekonstrukcja przywraca pacjentowi sprawność. W ostatnim czasie przeprowadziliśmy operację u pacjentki z zerwanym ścięgmem Achillesa. Powstały ubytek o wielkości ok. 10 na 12 centymetrów sprawiał, że kobieta nie mogła się poruszać. Dzięki przemieszczeniu przez mój zespół płatów w celu uruchomienia kończyny pacjentka znów może chodzić - tłumaczy prof. dr hab. n. med. Kamil Torres.

Joanna Niecko

Piotra Strzyżewskiego, pana na Jabłoniu, sukcesy militarne i nie tylko - cz. I

Jak napoleoński żołnierz wzenił się w jabłońskie włości

Awans na drabinie społecznej do roli zięcia Potockich Piotr Strzyżewski wyrąbał sobie szablą na austriackich karkach w czasie wojny 1809 roku. Mimo żołnierskiej sławy jako kandydat do ręki magnackiej córki Potockich wyglądał dość blado.

W 1810 roku Seweryn Potocki obdarował Jabłoniem wychodzącą za mąż za Piotra Strzyżewskiego córkę Emmę. Pozostałe córki również nie pozostały z pustymi rękami: Wanda, po trzecim małżonku hr. Caboga otrzymała dobrą milanowskie, Paulina hr. Łubieńska – Kolano, Seweryna hr. Colloredo-Waldsee – Rudzień.

Wnuczka hetmana i kanclerza

Emma Potocka była córką Seweryna i Anny Teofilii z Sapiechów. Żeby jednak trafnie odczytać pewne rysy charakteru dziewcziczki Jabłonia, trzeba zajrzeć w historię o co najmniej jedno pokolenie głębiej. Dziadkiem był Aleksander Michał Sapieha (zm. 1793), hetman polny litewski, a potem kanclerz wielki litewski. Mimo sprawowania także kilku innych funkcji politycznych jego podstawowym zajęciem było niekłócenie się z nikim, dogadywanie z każdą władzą i unikanie jakiegokolwiek wyraźnego zaangażowania politycznego, z którego nie mógłby się łatwo wycofać. Na fotel marszałka konfederacji targowickiej trzeba go było niemal wołami ciągnąć. Prawdziwą jego pasją był balet: założył szkołę, do której pozaganiał dzieci swoich włości.

Rozrywkowa babcia Magda

Już bardziej kolorowe miało życie rodzinne, a to za sprawą swojej żony, Magdaleny z Lubomirskich primo voto Lubomirskiej (zm. 1780). Pisze cudowna plotkara, Natalia z Bispingów Kicka, pani Jarczewa koło Łęcznej, a potem także m.in. Suchowoli koło Radzyna: *...biedny książę w pożyciu tak publicznym jako i domowym wielkich zgryzot doświadczał. Był w sercu dobrym Polakiem, a należał w braku bystrogo umysłu (Kicka, sama niesłychanie bystra, wiele opisywanych postaci nie bez racji miała za tegich tobołów i tego nie skrywała- przyp. ZS), do Targowicy.*

Miał piękną żonę, ale wielkiej zalotności. Księżna kanclerzyna, Lubomirska z domu, jaśniała krasą i urodą tak jak święta Magdalena, której nosiła imię: spełniła czarę uciech światowych na dworze Stanisława Augusta w czasie Czteroletniego Sejmu, zwanego ostatnim karłowatym polskim; niestety nie poszła tylko za przykładem swojej patronki pod względem pokuty. Umarła młodo. (...) Opowiadała mi pani Wanda Caboga (wspomniana późniejsza pani na Milanowie, siostra Emmy, dama stateczna, ale wielce charakterna - przyp. ZS) najmłodsza z córek pani Sewerynowej Potockiej, legendę o księżnej kanclerzynie: Kiedy leżała wystawiona na katafalku w czasie pogrzebu, tak była jeszcze piękna, taki urok wywarła na jednego z braciszków klasztornych, że zachwycony powziął myśl modlitwy i postami utorować jej drogę do nieba. Martwiąc ciało i młdąc się ustawicznie za księżną kanclerzynę zwariował biedak dostatecznie.

Awanse dzięki obrotnej żonie

Dodajmy, że owocem owej czary uciech światowych na dworze królewskim była dwójka (niektórzy doliczają się trójki...) dzieciąt przypisywanych samemu Stanisławowi Augustowi. Choć i tu różnie mówiono, Aleksander Sapieha w tej dziedzinie nie zgłaszał większych pretensji. Co miał zresztą mówić, skoro cała Warszawa plotkowała, że już buławę marszałkowską ten, w gruncie rzeczy dość mierny człowiek, zawdzięczał zażyłości Magdaleny z wszechwładnym Bruhlem, podobnie było z otrzymaną od króla Stasia pieczęcią. Wydaje się przy tym, że nawet kiedy inne damy częściej mogły liczyć na królewskie względy, Magdalena pozostała wobec kochanka lojalna i darzyła się pewną życzliwością i zaufaniem.

Aleksander Michał Sapieha był hetmanem, a potem kanclerzem wielkim litewskim. Konfederację Targowicką poparł niechętnie



Emma Potocka cieszyła się zainteresowaniem mężczyzn, na zabój kochał się w niej m.in. generał Michał Sokolnicki. Portret z około 1812 roku, miniatura Bernarda de Guerard w zbiorach Ossolineum

Włości w okolicy Jabłonia i Kolana do fortuny Potockich wniosła z posagiem Anna Teofila z kodeńskiej gałęzi Sapiechów

Dobra towarzyszką, kiepska patriotka

Oficjalnego prychówku Potoccy mieli dwóch synów i cztery córki, między nimi Annę Teofilę. Jej pierwszym mężem, przez całe cztery lata niemal (1774-1778), był Hieronim Sanguszko, syn księżnej pary z Lubartowa. Rozwód odbył się dość sprawnie i w 1780 mogła wyjść za Seweryna Potockiego. Z mężem, posłem na Sejm Wielki, dobrze wykształconym światowcem, tworzyli początkowo dobrane stadło. Razem jeździli po Zachodzie (w Londynie spotkali Niemcewicza: *...Znalazłem w Londynie państwo Sewerynowo Potockich; ci mnie zaznajomili w wyższym społeczeństwie kręgu, najwięcej u lady Penn, gdzie książę Wali, członki opozycji Fox, Burke, lord North, Convey i inni uczęszczali. Książę Wali był naówczas młody; słyszał, że dobrze tańczył kozaka, prosił, by mógł widzieć taniec nigdy niewidziany przez niego; tańczyłem więc z panią Sewerynową...*). Seweryn po upadku Rzeczypospolitej przyjął orientację prorosyjską, długo przebywał na dworze w Petersburgu, był ponoć nawet przy zgonie Katarzyny II, potem peł-

nił rozmaite urzędy w najwyższej administracji oświatowej. Żyli w separacji, a potem się rozwiedli. Anna Teofila została w Polsce. Jak wszyscy w miarę światli ludzie epoki, oboje Potoccy byli masonami (zwłaszcza w wypadku pań była to jednak w zasadzie dość operetkowa w treści zabawa towarzyska). Majątkiem dysponowali potężnym, Seweryn kupował nawet ogromne włości w Rosji, na Krymie (słynny pałac Liwadyjski, w którym m.in. umarł Aleksander III, a w czasie konferencji jałtańskiej mieszkał Roosevelt, zbudowany został przez jego syna!) oraz pod Odessą. Anna Teofila odziedziczyła podpuławski Celejów (gdzie przebywała najchętniej, zbudowała tam urokliwe park i pałac) oraz wywianowana została m.in. na Jabłoni, Milanowie, Kolanie i Rudzieńcu. Z zachowanych relacji m.in. Kajetana Koźmiana rodzi się obraz osoby bardzo popularnej, potrafiącej zabawić towarzystwo deklamowaniem po francusku, w potrzebie życzliwej i udzielającej wsparcia nawet dalszym znajomym. Korzystał z tego nawet sam Koźmian, który jednak wypomina jej niedostatek uczuć patriotycznych: *Sewerynowa Po-*



W opinii wielu współczesnych kolejne awanse dziadka Emmy Potockiej Aleksandra Sapiehy były nie tyle owocem jego własnych zdolności politycznych, co zupełnie innych talentów jego małżonki Magdaleny z Lubomirskich

tocka nie uchodziła nigdy za dobrą Polkę. Dobra, grzeczna, czarująca w towarzystwie, zawsze była zajęta drobnymi towarzyskimi intrygami. Ojciec jej był marszałkiem konfederacji targowickiej, mąż, słuszny człowiek, acz dobry Polak był senatorem rosyjskim.

Pułkownik wygrał z generałem

Zanim jednak doszło do mariażu ich najstarszej córki Emmy z młodym, słynnym z wojennych przewag kawalerzystą, Piotrem Strzyżewskim, opinię publiczną poruszyła historia gwałtownego uczucia, jakim zapalał do niej dzielny generał Michał Sokolnicki. Państwo wybaczą wtřet: miałem okazję słuchać kiedyś wybitnego profesora, który perorował na wykładzie: *Mózg to wspańiały narząd! Działa 60 minut na godzinę, 24 godziny na dobę, 365 dni w roku, od urodzenia do momentu, kiedy się starszy pan w smarkuli nie zakocha!* Dokładnie ten przypadek zaistniał w Puławach w roku 1809. Na imieniny księcia Adama Kazimierza zjechał m.in., świeżo opromieniony sukcesami wojennymi, nader jeszcze chwacki, ale przecież prawie 50 lat liczący Sokolnicki. Pozamawiał u Koźmiana okolicznościowe wiersze dla księcia, zorganizował paradę wojska i sztuczne ognie. A potem *...Otworzyły się drzwi salonu rżęsto oświeconego, na wyniesionym podstopniu*

Ojciec Emmy, Seweryn Potocki, mimo pracy w Petersburgu miał opinię dobrego Polaka

ukazały się pod białą muślinową przezroczystą zasłoną trzy dziewczęta w postaci Gracji, między nimi była Emma Potocka. Generał klęknął przed nimi, bo poznał przez zasłonę przedmiot swych westchnień. Niejeden z przytomnych miał uśmiech na ustach, widząc osiwiałego już wodza tak rozkochanym; tańce zakończyły tę uroczystość. (...) Nie wiem, jak się później rozchwiał romans Sokolnickiego, Emma wybrała za męża pułkownika Strzyżewskiego, młodszego, przystojniejszego, a z waleczności i z zwycięstwa wstawionego nad generałem austriackim pod Jarosławiem zwycięzcę...

Na marginesie dodamy, że zabawa „w trzy Gracie” musiała być nader popularna: słynna jest historyjka o tym, jak Julia Potocka, Rozalia Lubomirska i Barbara Kossowska zaczęły się z podobnym pomysłem w ...sypialni księcia Józefa Poniatowskiego. Z „Sądu Parysa” jednak nic nie wyszło, bo Pepi wrócił pod dobrą datą i, co gorsza, włókł na ramieniu jakąś aktoreczkę...

(cdn.)

Zbigniew Smółko
REG

Franciszka Książnina (1750-1807) ostatnie lata w Końskowoli (cz. III)

Dwóch smętnych poetów na jednej plebanii

Wrażliwa natura Książnina nie pozwoliła mu spokojnie patrzeć na upadek Rzeczypospolitej, serce i rozum złamała też niemająca szans na spełnienie miłość do księżniczki Marii z Czartoryskich Wirtemberskiej. Pograżony w depresji (kwalifikowanej wówczas jako obłęd...) dożywał swoich dni w gościnie u komediopisarza Franciszka Zabłockiego, który na starość został księdzem.

Zabłocki z dwa lata starszym Książninem spotkali się w nowicjacie u jezuitów. W 1773 roku papież Klemens XIV podjął decyzję o skasowaniu zgromadzenia. Mocno nalegała na to połowa dworów Europy, zwłaszcza związanych z Burbonami. Zarzucali Towarzystwu Jezusowemu, że w gruncie rzeczy jest niezależnym od kogokolwiek (z papieżem włącznie...) ośrodkiem machinacji politycznych a czasem praktycznej władzy. Łagodniej zaś twierdzono, że są najlepszą na świecie siatką szpiegowską i agencją finansową. Co ciekawe, jedyną monarchią, która chętnie przyciągała synów św. Ignacego Loyoli, była... Katarzyna II w Rosji! Istotnym efektem kasaty jezuitów w Polsce było poważne tąpnięcie w systemie edukacyjnym: zakon prowadził sporo

szkół, w dużej części dedykowanych dzieciom elity społecznej. Wiele z instytucji przejęła Komisja Edukacji Narodowej.

Dworacy księcia Adama Kazimierza

Książnin i Zabłocki nie byli w tym momencie związani ślubami, a staż u jezuitów stanowił pozytywną rekomendację. Oby przyciągnął Adam Kazimierz Czartoryski. Sam, mający pewne ambicje intelektualne i opinię jednego z najlepiej wykształconych magnatów swojej epoki, miał dobrą rękę do ludzi, niemal bezbłędnie wychwytywał talenty, które potem zaludniały dwory w Powązkach, Sieniawie i - w największej liczbie - Puławach. Formalnie byli to często sekretarze, ale głównym obowiązkiem było zabawianie rozmowami, okolicznościowymi wierszykami itd. Znaczną część ich zatrudnień stanowiła też praca edukacyjna z dziećmi i instytucjami oświatowymi (KEN, Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych).

Dobre przeciwieństwa

Książnin we wspomnieniach i opowieściach zwykle występował w parze z Zabłockim. Podkreślano, że ich relacja opiera się na grze przeciwieństw. Książnin niesłychanie uprzejmy, delikatny, wiecznie nieszczęśliwie zakochany, sam dowcipny, ale raczej czę-



Zabłocki, jeszcze jako świecki, nosił się zgodnie z wymogami epoki, raczej z francuska. Z odziewającego się w tradycyjne polskie szlacheckie szaty (i to w wersji, można mieć obawy, popularnej w czasach ich dzieciństwa pod Witebskiem...) Koźmiana cichcem pokpiwano

Ludwik Dębicki o Książninie:

Syn ubogiego szlachcica z województwa witebskiego, był jeszcze studentem, gdy przypadkiem dostał się na dwór Czartoryskich. Wszystko tej protekcji zawdzięcza, to też całe jego życie, cała poetyczna jego kreacja jest pieniem jego wdzięczności. Miernego wzrostu, błąd, z wypukłymi oczyma, lecz z słabym wzrokiem, z wąsem gęstym, rudym, nosił się po polsku. Błędnie niedawno pierwszym nazwany romantykiem, był on raczej jednym z ostatnich bardów dawnej Polski

ściej obiekt żartów niż ich autor, cokolwiek ekscentrycznie noszący się z polską, ku powszechnej ucieście dumny z rudego wąsa. Zabłocki zaś, nie licząc epizodu żałoby po wcześniej zmarłej żonie (znany tylko imię Katarzyna, fakt, że była aktorką, i pełen współczucia dla przyjaciela, łzawy tomik elegii Książnina *Żale Orfeusza nad Eurydyką*), miał raczej opinię wesółka. Książę Adam Kazimierz wprawdzie kazał mu, skoro już się uparł na zapisywanie papieru po polsku, tłumaczyć co bardziej udane komedie francuskie. Pisze Ludwik Dębicki w swojej pomnikowej monografii „Puławy”: *Napisał najpierw pięknym wierszem komedię „Zabobony” (dokładnie tytuł brzmi Zabobonnik - przyp. ZS), a gdy ta wystawiona w teatrze uwieczniona została wielkim powodzeniem, wnet prześcignął swojej protektora a w „Fircyku” (dokładnie „Fircyk w zalotach” z roku 1781- przyp. ZS) doszedł do sławy, może nieco przesadzonej, polskiego Moliera.*

Z komediopisarza ksiądz

I oto ten lew salonowy, wesółek na zawołanie, człek wyjątkowo pogodny, również doznaje gwałtownej przemiany. Znowuż tytuł *Ze światowego, wesółego młodzieńca, ulubieńca publiczności zapalonego miłośnika teatru, uległ wnet Zabłocki głębokiej zmianie, która zaświadczyła o jego głębszej*

naturze. Gdy runęła konstytucja 3 maja i nastąpił drugi rozbiór, Zabłocki wstąpił na nowo do seminarium. Po trzecim rozbirozie wyjechał do Rzymu i tam przyjął święcenia. Powrócił w 1797 roku.

Mało pogodne świadectwo daje ostatnim latom Zabłockiego inny kompan z puławskiego dworu, Julian Ursyn Niemcewicz. Wrócił do Polski z Ameryki w 1807 i pojechał szukać świata, który jak się okazało, już nie istniał: *Książnin już nie żył, Zabłocki nie wynuszał się prawie z probostwa, to lubo obszerne i wygodne, trzymane przez niego w największym nieporządku i niedbalstwie. Znalazłem w salonie koszyk z jajkami, knupkę z miodem, wory z kaszami, wędzonkę, słoninę, na stole księgi nabożne i zaczęte kazanie. Zdarzenia polityczne ze światowego człeka uczyniły przykładnego człeka, zarywającego cokolwiek klechostwa.*

Próbuje pisać, tłumaczyć, ale, wydany dopiero po śmierci „Pasterz salony” nie ma w sobie nic z dawnej iskry. Zmarł w 1821 roku.

Końskowolska plebania była stałym miejscem, gdzie ksiądz Adam umieszczał swoich, duchownych i nie tylko, przyjaciół. Poprzednikiem Zabłockiego na urzędzie proboszcza był Grzegorz Piramowicz. Tu zmarł i został pochowany inny „puławianin”, generał Józef Orłowski.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Procesja w Tuchowiczu

Parafia w Tuchowiczu jest jedną z najstarszych w regionie, powstała formalnie w 1440 roku, ale niewiele ryzykujemy, sądząc, że świątynia i odrębna wspólnota były już co najmniej sto lat wcześniej. Była to jedyna placówka między Łukowem a Kockiem. Istniało to kolejno kilka kościołów drewnianych, ostatni z roku 1748. Obecny, murowany, w stylu umownie zwanym neoromańskim, zbudował w latach 1876-1880 inż. Girszfeld. Dla swojej epoki i regionu nie jest specjalnie oryginalny, niektóre rozwiązania znaleźć można nawet w budowanych wówczas na terenie Kongresówki cerkwiach. Niesłychanie interesującym zabytkiem są organy, początkowo przeznaczone dla jednego z kościołów w Warszawie. Zdjęcie przedstawia wyjście procesji, wykonane zostało około roku 1916, znalezione na portalu fotopolska.eu



BOŚMY BARDZO HERBOWI

Michów i siekiera św. Józefa

Herb Topór (w polu czerwonym topór srebrny, ostrzem w prawo) jest być może najstarszym polskim herbem. W Michowie od XVI rysowany jest owinięty lilią. Ale dlaczego akurat tak?

Nie do końca wiadomo, dlaczego król Zygmunt August w 1531 roku, nadając Michowowi prawo magdeburskie, przywilej na organizację pięciu jarmarków w roku i herb, nadał akurat Topór z liliami. Tym bardziej że herb posiada znaczącą modyfikację: drzewce i głownia



owinięte są kwiatem lilii. Stanowi ona symbol czystości, a w ikonografii chrześcijańskiej jest jednym z insygniów św. Józefa, podobnie jak ciesielska siekiera.

Herbowi towarzyszyła dewiza „plectit et aedificat” - „karze i buduje”, co jest oczywistym nawiązaniem do podwójnej roli topora. Władający wtedy ośrodkiem Michowscy byli jednak Gryfitami. Wprawdzie różnych Toporczyków jest całe mnóstwo, na Lubelszczyźnie byli to m.in. tak możni posejsonaci, jak Tęczyńscy, Tarłowie, jednak chyba nie w rodzinnych parantelach należy szukać wyjaśnień. Przyznajemy, że jest to dla nas pewna zagadka.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Punkt z liderem i pierwsza ligowa porażka trenera

Łęcznie nie zaliczą sobotniego wyjazdu do Katowic do udanych. Piłkarze pierwszoligowego Górnika przegrali z GKS-em 0:2. Wcześniej zremisowali u siebie z liderującym w tabeli ŁKS-em, ale czuli po tym meczu niedosyt.

Wszystko jasne po pierwszej połowie

Losy sobotniego meczu z GKS-em rozstrzygnęły się już w niespełna pół godziny gry. W 13. minucie do siatki zielono-czarnych trafił Sebastian Bergier, z bliska dobijając strzał Grzegorza Rogali, który tuż przed siebie odbił Maciej Gostomski, bramkarz Górnika.

W 24. minucie Bejgier podwyższył na 2:0, precyzyjnie uderzając zza linii pola karnego.

Górnik Łęczna przegrał w Katowicach z GKS-em 0:2. Była to pierwsza ligowa porażka zielono-czarnych pod wodzą Ireneusza Mamrota.



Ireneusz Mamrot
trener Górnika

Gospodarze byli bardzo skuteczni

Nie chciałbym, żeby to zabrzmiało jako tłumaczenie, bo nie pozwolę na to zespołowi, ale jako trener muszę to ocenić. Mecze z Rakowem i ŁKS-em były rozgrywane na bardzo dużej intensywności i myślę, że trochę to było widać po naszej grze w meczu z GKS-em. Paradoksalnie to my lepiej weszliśmy w mecz niż gospodarze. Stworzyliśmy sobie swoje sytuacje, natomiast gospodarze byli bardzo skuteczni. To były dwa uderzenia z dystansu zakończone bramkami.

GKS Katowice – Górnik Łęczna
2:0 (2:0)

Bramki: Bergier 13', 24'.
GKS: Kudła – Wasielewski,

Jaroszek, Jędrych, Janiszewski, Rogala (86' Wojciechowski), Kościelniak (74' Urynowicz), Dudziński (74' Bród), Repka, Bład (90' Marzec), Bergier (74' Arak).

Górniki: Gostomski – Zbozień, Lewkot, de Amo, Dziwniel (79' Turek), Kozak (79' Bednarczyk), Kryeziu, Pawlik (46' Krykun), Gaska, Tkacz (46' Pierzak), Podliński (67' Sobol).

Żółte kartki: Dudziński, Jaroszek, Urynowicz – Gaska, Pierzak, Kryeziu, Kozak, Sobol.

Sędziował: Mateusz Jenda (Warszawa).

Widzów: 2175.

Już dopisywali sobie trzy punkty...

W 26. kolejce Fortuna 1. Ligi Górnik podjął na swoim stadionie ŁKS. Faworytem wtorkowego meczu (11 kwietnia) byli łodzianie, lider tabeli.

Zielono-czarni nie mieli jednak zamiaru przestraszyć się „Rycerzy Wiosny”. Uodowodnili to w 17. minucie, gdy Egzon Kryeziu trafił z bliska po dośrodkowaniu z rzutu różnego.

Dużo działo się w kolejnych minutach pod obiema bramkami, jednak zawodnikom Górnika i ŁKS-u brakowało skuteczności. Podobnie było w 60. minucie spotkania, gdy Damian Gaska nie wykorzystał rzutu karnego – zarówno z jego strzałem z jedenastki, jak i dobitką świetnie poradził sobie Aleksander Bobek.

Pomimo niewykorzystania karnego „Górnicy” pozostawali na prowadzeniu. I kiedy wydawało się, że dopiszą we wtorek trzy punkty i sprawią niemalą niespodziankę, ŁKS wyrównał. Stipe Jurić trafił z bliska po dośrodkowaniu z prawej strony, ustalając wynik spotkania na 1:1.

Górniki Łęczna – ŁKS Łódź
1:1 (1:0)

Bramki: Kryeziu 17' – Jurić 90'.

Górniki: Gostomski – Zbozień, Lewkot, Cissé, Dziwniel (90' nTurek) – Kozak, Pawlik (76' Łychowydło), Kryeziu, Gaska (64' Grzeszczyk), Tkacz (76' Pierzak) – Podliński (64' Sobol).

ŁKS: Bobek – Dankowski, Monsalve, Marciniak, Tutyński-

nas (74' Spremo) – Pirulo (82' Kort), Mokrzycki, Ochrończuk (62' Trąbka), Kowalczyk, Szeli-ga (62' Śliwa) – Janczukowicz (62' Jurić).

Żółte kartki: Gaska, Cissé – Mokrzycki, Monsalve, Tutyński-nas, Pirulo, Dankowski.

Sędziował: Marcin Kochanek (Opole).

Wyniki 27. kolejki:

GKS – Górnik 2:0

Odra – Tychy 3:0

Arka – Skra 0:1

Resovia – Chrobry 1:1

Wisła – Stal 3:1

Zagłębie – Ruch 2:0

Podbeskidzie – Chojniczanka 4:1

Termalica – ŁKS 2:2

Sanedcja – Puszcza (po zamknięciu wydania)

Następna kolejka (21-24.04.):

Górniki – Termalica (23.04., g. 18), ŁKS – Podbeskidzie, Chojniczanka – Zagłębie, Ruch – Wisła, Stal – Sanedcja, Puszcza – Resovia, Chrobry – Arka, Skra – Odra, Tychy – Katowice

Dominik Smagała

Górniki przełamał się z Wisłą. „Czerwien” Ryszki

Piłkarze z Puław ulegli 0:1 broniącemu się przed spadkiem z II ligi Górnikowi Polkowice. Jedyne goła zdobył były reprezentant Polski.

Faworytem była Wisła Grupa Azoty. Podopieczni Mariusza Pawlaka wciąż walczą o miejsce w strefie barażowej. A gospodarze? Bardzo długo czekali na trzy punkty. Ostatni raz triumfowali u siebie w 19. kolejce, kiedy 4:0 ograli GKS Jastrzębie. W kolejnych siedmiu starciach przegrali aż pięć razy, a do tego dwukrotnie notując podział punktów.

A jednak! Podopieczni Tomasza Grzegorzczaka wygrali. Gola na wagę radości z kompletu punktów zdobył Arkadiusz Piech. Dla 37-latkę to ósme trafienie w sezonie. Filigranowy pomocnik ma na koncie cztery występy w reprezentacji Polski oraz 191 meczów i 56 bramek na najwyższym poziomie rozgrywkowym w barwach: Ruchu Chorzów, Sivassporu, Zagłębia Lubin, Legii Warszawa, GKS-u Bełchatów, AEL-u Limassol, Apollonu oraz Śląska Wrocław.

Piech trafił w zamieszaniu podbramkowym tuż po przerwie. Niedługo później nasi dostali kolejny cios. Za drugą żółtą kartkę boisko musiał opuścić Marcin Ryszka. W 58. minucie



Puławianie przegrali w Polkowicach i stracili Mateusza Klichowicza. 31-letni napastnik z powodu kontuzji musiał opuścić boisko. Nasz zawodnik w tym sezonie w 26 spotkaniach zdobył 7 goli (fot. Wisła Puławy)

próba Dawida Retlewskiego minęła bramkę gospodarzy. Z dystansu próbował Maciej Kona. Górnik mógł podwyższyć w 80. minucie. Na szczęście strzał Mateusza Magdziaka był minimalnie niecelny. Końcówka to optyczna przewaga puławian, z której nic nie wynikało. Kolejna porażka stała się faktem.

Górniki Polkowice – Wisła Grupa Azoty Puławy
1:0 (0:0)

Bramka: Piech 51'.

Górniki: Furtak – Makuch, Burka, Ratajczak, Magdziak, Leopold (68' Fryzowicz), Krasa, Kuźma, Piech, Kiebzak (68' Biłokiń), Piątkowski (82' Idzik).

Wisła: Zieliński – Cheba, Błyszko, Wiech, Bernard, Kargulewicz (77' Banach), Kona (77' Skatecki), Ryszka, Kołtański (46' Paluchowski), Klichowicz (41' Kaczmarek), Retlewski.

Żółte kartki: Magdziak, Kuźma, Piech, Kiebzak – Cheba, Kargulewicz, Skatecki, Ryszka.

Czerwona kartka: Ryszka 54', za dwie żółte kartki.

Sędziował: Horożaniecki (Żary).

Widzów: 150.

Dawny znajomy

W barwach polkowiczank pojawił się Mariusz Idzik.

26-letni napastnik w rundzie wiosennej sezonu 2016/2017

występował w Wiśle w rozgrywkach I ligi. Zanotował 11 meczów (696 minut) i zdobył cztery bramki. Po spadku z ekipą do II ligi przeniósł się do Miedzi Legnica.

Czas na derby! Powtórzcie jesień!

Sobota. Godzina 19:23. Pierwszy gwizdek. Przed nami derby z Motorem Lublin!

Wszyscy kibice Wisły życzyliby sobie powtórki z rundy jesiennej. Wówczas Adrian Paluchowski i spółka rozbili lublinian aż 6:2 i to na ich obiekcie. Miejscowi objęli prowadzenie w 10 minucie za sprawą Mikołaja Kosiora, ale do przerwy to nasi wygrywali 4:1. Po zmianie stron dwa trafienia dołożył Dominik Banach. Wcześniej dublet skompletował „Paluch”, a do siatki Motor trafili: Damian Kołtański i Mateusz Klichowicz.

Wydaje się, że większe szanse mają gracze Goncalo Feio. Ekipa pod wodzą szkoleniowca z Portugalii zdecydowanie poprawiła skuteczność i regularnie gromadzi punkty. Dość powiedzieć, że zespół, który w pierwszej części sezonu plasował się w strefie spadkowej, teraz jest blisko lokaty dającej gwarancję walki w barażach o I ligę.

eWINNER II LIGA

WYNIKI 27. KOLEJKI

Górniki – Wisła 1:0

Stomil – Jastrzębie 2:0

Pogoń – Śląsk II 1:0

Motor – Lech II 5:1

Olimpia – Hutnik 0:1

Garbarnia – Siarka 0:1

Polonia – Radunia 3:2

Zagłębie II – Kotwica 0:1

KKS Kalisz – Znicz – po zamk. nr

MECZ ZALEGŁY

Pogoń – KKS Kalisz 2:1

TABELA II LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Polonia Warszawa	27	51	46:29
2.	Kotwica Kołobrzeg	27	48	38:26
3.	Stomil Olsztyn	27	47	43:27
4.	Znicz Pruszków	26	44	39:31
5.	KKS Kalisz	26	43	48:34
6.	Motor Lublin	27	43	43:33
7.	Wisła Puławy	27	41	43:34
8.	Olimpia Elbląg	27	41	34:26
9.	Lech II Poznań	27	37	39:43
10.	Pogoń Siedlce	27	36	33:38
11.	GKS Jastrzębie	27	34	30:37
12.	Radunia Stężyca	27	33	42:47
13.	Hutnik Kraków	27	33	36:43
14.	Górniki Polkowice	27	29	35:41
15.	Śląsk II Wrocław	27	27	34:44
16.	Zagłębie II Lubin	27	27	35:59
17.	Garbarnia Kraków	27	26	43:53
18.	Siarka Tarnobrzeg	27	25	30:46

NASTĘPNA KOLEJKA

(22.04., godz. 19:23):

Wisła – Motor, Zagłębie II – GKS Jastrzębie, Kotwica – Polonia, Radunia – Garbarnia, Siarka – Olimpia, Hutnik – Górnik, Lech II – KKS Kalisz, Znicz – Pogoń, Śląsk II – Stomil.

FORTUNA 1 LIGA			
L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt. Bramki
1.	ŁKS Łódź	27	53 49-29
2.	Wisła Kraków	27	48 47-30
3.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	27	48 42-29
4.	Ruch Chorzów	27	47 37-28
5.	Puszcza Niepołomice	26	43 37-29
6.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	27	41 43-33
7.	Arka Gdynia	27	40 46-36
8.	Stal Rzeszów	27	37 47-38
9.	Chrobry Głogów	27	37 39-46
10.	GKS Katowice	27	34 30-31
11.	GKS Tychy	27	31 40-43
12.	Górniki Łęczna	27	31 32-35
13.	Resovia	27	31 31-39
14.	Zagłębie Sosnowiec	27	30 28-39
15.	Odra Opole	27	29 34-41
16.	Skra Częstochowa	27	27 16-41
17.	Sanedcja Nowy Sącz	26	23 24-38
18.	Chojniczanka Chojnice	27	21 27-44

REKLAMA

GRAMY!

23/04

18:00

GKS

7

vs

BRUK-BET

TERMALICA

KUP BILET

bilety.gornik.leczna.pl

BOGDANKA

„Jaro”, królu nasz złoty! Podlasie ograło Podhale Nowy Targ

Drugie zwycięstwo przed własną publicznością stało się faktem! Podlasie ograło Podhale Nowy Targ.

Podopieczni Artura Renkowskiego cieszyli się z trzech punktów po raz ósmy w sezonie. Bohaterem biało-zielonych został Jarosław Kosieradzki. 26-latek jest wychowankiem Jagiellończyka Biała Podlaska, a po występach w TOP-ie 54, Polonii Warszawa i Zniczu II Pruszków, wrócił do rodzinnego miasta. Do ekipy dołączył przed rundą wiosenną sezonu 2016/2017 i reprezentuje nasz klub do dzisiaj. Dla „Jara” to drugi i trzeci gol w sezonie. Gracz Podlasia uczcił 26. urodziny Kamila Bartosza, dyrektora klubu. Co ciekawe, obaj rozpoczynali przygodę w jednej drużynie.

Pierwsza połowa to przewaga gości. Ekipa z Nowego Targu kilkakrotnie zagroziła bramce Rafała Misztala. W 4. minucie uderzenie Filipa Karmańskiego głową nad poprzeczkę wybił Jan Kozłowski. Szczęcia próbowali: Bruno Żołędz, Adrian Szynka, Karmański, Pawło Czmelenko.

Druga część zaczęła się idealnie dla podopiecznych Artura Ren-



Radość białczan po голу Jarka Kosieradzkiego (zdjęcia)

kowskiego. Z rzutu rożnego dośrodkował Jan Kozłowski, a Jarosław Kosieradzki głową nie dał szans bramkarzowi. Ten sam zawodnik podwyższył i, jak się okazało, ustalił wynik meczu. 26-latek również głową skończył centrę Krzysztofa Salaka. To drugie zwycięstwo Podlasia w konfrontacji z Podhalem. Pierwsze miał miejsce w ostatnim meczu przed modernizacją obiektu przy ul. Piłsudskiego 38.

Podlasie Biała Podlaska - Podhale Nowy Targ 2:0 (0:0)

Bramki: Kosieradzki 48', 84'.
Podlasie: Misztal - Pigiel, Kozłowski,

Salak, Kot, Bahonko, Podstolak, Kosieradzki (90' Kurowski), Balicki (58' Niewiarowski, 90' Szatała), Nojszewski (66' Chyla), Lepiarz.
Podhale: Szymajda - Michota (78' Mi. Styrzula), Kawula, Czmelenko, Żołędz, Bezpalec, Drobnak (60' Żurek), Karmański (60' Burnat (60' Szczepański), Platek (69' Rogala), Szynka.

Żółte kartki: Bahonko - Szynka, Styrzula, Czmelenko.
Sędziował: Chojnacki (Warszawa).
Widzów: 900.

Trzy punkty za darmo
W następny weekend nasi mają wolne.

ROZMOWA Z Jarosławem Kosieradzkim, zawodnikiem Podlasia

Dublet dedykuję mojej Łucji

Pierwsza połowa...

- Bardzo słaba w naszym wykonaniu. Nie mieliśmy żadnej wartej odnotowania sytuacji. Przewagę mieli goście, a my głównie się broniliśmy.

Ale po przerwie...

- Wróćmy do zmiany stron. W szatni padło kilka mocnych słów. Wzięliśmy się do roboty. Blisko strzelanie gola był Artur Balicki. Już wtedy wiedziałem, że będzie dobrze.

No i zaczęło się...

- Dostałem świetną piłkę z rzutu rożnego od Janka Kozłowskiego. Pozostało mi dostawić głowę. Później była centra Krzyska Salaka.

I znowu głową...

- To mój pierwszy dublet

tą częścią ciała.

Wreszcie...

- Mam 189 cm wzrostu, więc warto wykorzystać te centymetry. Fajnie, bo oprócz trzech punktów nie straciliśmy żadnej bramki.

Komu dedykujesz trafienie?

- Mojej Łucji.

A teraz wolne...

- To będzie dziwny weekend. Mamy wolne, gdyż z ligi wycofał się ŁKS Łagów. Otrzymamy punkty, ale my wolilibyśmy grać. Chcemy jak najszybciej zanotować kolejne zwycięstwo.

Zdobędą trzy punkty bez wychodzenia na boisko. Dlaczego? Po rundzie jesiennej

z rozgrywek wycofał się ŁKS Łagów.

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Avia Świdnik 1:1 (1:0). Koniec złej passy

Aluminium jęczało, remis nie krzywdzi nikogo

Po serii pięciu porażek Orlęta zremisowały z trzecią drużyną ligi. Obie drużyny mogły strzelić więcej bramek: gospodarze trzy razy trafili w poprzeczkę, goście obili poprzeczkę i słupek. Znakomicie po wyleczonej kontuzji zaprezentował się Karol Rycaj.

Trener Paweł Babiarz nieco inaczej poukładał biało-zielone kostki niż czynił to Mikołaj Raczynski. Jako defensywny pomocnik zagrał Ernest Skrzyński, Igor Szczygiel i Mikołaj Kobiółka poruszali się za to wyraźnie bliżej napastnika Piotra Kuźmy.

Avia częściej utrzymywała się przy piłce, ale to Orlęta były konkretniejsze. Najczęściej zagrożenie powstawało po stałych fragmentach gry. Patryk Szymala z wolnego, z ostrego kąta, trafił w poprzeczkę, strzelając bezpośrednio z kornier, zmusił do maksymalnego wysiłku bramkarza Dawida Rosiaka. Po rzucie rożnym bitym przez Kobiółkę z kolei głową trudny strzał oddał Kuźma, ale znowu piłka odbiła się od poprzeczki. Więcej szczęścia mieli w końcówce pierwszej połowy goście: Szymon Rak wygrał walkę w polu karnym po rzucie rożnym i głową trafił do bramki.



Karol Rycaj był pierwszoplanową postacią widowiska. W pierwszej połowie grał w pomocy, w drugiej na prawej obronie, gola zdobył jak rasowy snajper. W tej chwili absolutny lider drużyny, co potwierdzają bramki i asysty

Orlęta zaatakowały od początku drugiej połowy. Przyniosło to efekt już w 51. min. Patryk Szymala oddał strzał prawą nogą spoza pola karnego. Najtrafniej kierunku piłki odgadł Rycaj i z bliska wpakował piłkę do bramki. Obie drużyny walczyły o pełną stawkę: z wolnego minimalnie chybił Kobiółka, z bliska w poprzeczkę strzelił Maj. Pod drugą bramką raz słupek i raz poprzeczkę ratowały Kacpra Kołotyły.

Przy odrobinie szczęścia gospodarze mogli pokusić się o pełną pulę, ale tej wiosny fortuna nie jest ich sojusznikiem. Przed nimi wyjazd do Połańca. Tamtejsi Czarni są rewelacją rundy, wygrali sześć z siedmiu spotkań, w tym w niedzielę w Sieniawie. Wszystko wskazuje na to, że trener będzie miał do dyspozycji wszystkich graczy poza Przemysławem Kozłem.

Trener Paweł Babiarz: zawsze będziemy walczyć o pełną pulę

- Remisu przed meczem nie brałbym w ciemno, zawsze uważam, że należy grać o pełną pulę. Wierzyłem w wygraną i wiem, że drużyna też była o tym przekonana. Paweł Chaliadka popełnił kilka błędów, miał żółtą kartkę, ale jest w pełni zdrowy. Kamil Walków potrzebuje trochę czasu, żeby się odbudować,

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Avia Świdnik 1:1 (0:1)

Bramki: Rycaj (52) - Rak (44).

Orlęta: Kołotyły - Chaliadka (46 Walków), Kamiński, Duchnowski, Szymala, Skrzyński, Szczygiel (72 Roguski), Zmoryński (84 Maj), Kobiółka (84 Korolczuk), Rycaj, Kuźma (90 Madembo).

Avia: Rosiak - Kursa (77 Drozd), Midziński, Mykityn, Maluga, Wdowiak (77 Kalinowski), Dobrzyński (60 Zajac), Mydlarz, Uliczny, Kunca (60 Kompanicki), Rak (77 Białek).

Żółte kartki: Chaliadka - Mykityn, Midziński, Białek.

Widzów: 400
Sędziował: Deptuła (Białystok)

pracuje ciężko na treningach. Arek Maj po chorobie stracił parę kilogramów, z każdym meczem będzie dostawał coraz więcej minut. Obejrzałem mecz Połańca w Sieniawie i jest to bardzo solidna, skutecznie grająca drużyna. Nie będę na pewno kalkulował, że potem jest derbowy mecz pucharowy z Podlasie, dla mnie najważniejszy jest zawsze ten najbliższy mecz.

Zbigniew Smółko

III LIGA

WYNIKI 24. KOLEJKI

Podlasie - Podhale 2:0

Bramki: Kosieradzki 48', 84'.

Orlęta - Avia 1:1

Bramki: Rycaj 51' - Rak 44'.

Unia - Wisła 0:1

Bramka: Etoundi 4'.

Wiązownica - Chełmianka 3:0

Bramki: Kordas 16', Rak 45', Hurenko 78'.

Lublinianka - Wisłoka 0:2

Bramki: Smoleń 19', Iwanicki 77'.

Stal - Korona II 3:1

Bramki: Duda 20', Kowalski 56' (k), Iwao 73' - Płocica 90'.

Sokół - Czarni 1:3

Bramki: Twardowski 90' - Arleison 15', Kałaska 80', Misztal 86'.

Cracovia II - Wieczysta 0:3

Bramki: Torres 22', Misak 69', Danielak 79'.

KSZO - ŁKS Łagów 3:0

(wo)

MECZ ZALEGŁY

Unia - KS Wiązownica 2:1

Bramki: Łazarz 1', Palonek 55' - Kapuściński 63'.

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wieczysta Kraków	24	50	56:23
2.	Stal Stalowa Wola	24	49	41:23
3.	Avia Świdnik	24	45	35:17
4.	Cracovia II Kraków	24	43	56:29
5.	KSZO Ostrowiec Św.	24	39	40:24
6.	Orlęta Radzyń Podl.	24	36	33:35
7.	Czarni Połaniec	24	34	32:39
8.	Podlasie Biała Podlaska	24	33	32:30
9.	Wisłoka Dębica	24	33	36:33
10.	Sokół Sieniawa	24	30	38:50
11.	Korona II Kielce	24	30	42:31
12.	Unia Tarnów	24	29	29:51
13.	Chełmianka Chełm	24	28	33:34
14.	Podhale Nowy Targ	24	27	28:35
15.	KS Wiązownica	24	23	30:46
16.	Wisła Sandomierz	24	21	26:53
17.	Lublinianka Lublin	24	17	30:58
18.	ŁKS Łagów	24	37	27:33

NASTĘPNE KOLEJKI

(22/23.04): Czarni - Orlęta (sob., godz. 16:00), KSZO - Wisła, Podhale - Sokół, Avia - Stal, Korona II - Lublinianka, Wisłoka - Cracovia II, Wieczysta - KS Wiązownica, Chełmianka - Unia, ŁKS Łagów - Podlasie.

(29/30.04): Podlasie - KSZO (sob., godz. 17:00), Orlęta - Podhale (sob., godz. 17:00), Wisła - Chełmianka, Unia - Wieczysta, KS Wiązownica - Wisłoka, Cracovia II - Korona II, Lublinianka - Avia, Stal - Czarni, Sokół - ŁKS Łagów 3:0 (wo).

CISOWIANKA®

Sponsor
tytularny



Lewart z punktem. „Żelek” z dubletem

Gracze z Lubartowa rozpoczęli zmagania w grupie mistrzowskiej od podziału punktów.

Podopieczni Grzegorza Białka wygrywali po trafieniu Krystiana Żelisko. Akcję rozpoczął przechwytem Filip Michałow. Zagrał do Łukasza Najdy, który zabawił się z obrońcą i dograł do „Żelka”, który w sytuacji sam na sam nie dał szans bramkarzowi przyjezdnych.

- Pierwsza połowa toczyła się pod nasze dyktando. Rywale mieli jedno groźne dośrodkowanie, ale poradził sobie Damian Podleśny - mówi Grzegorz Białek.

Jego zespół źle wszedł w drugą połowę. Tomasz Urban sfaulował przeciwnika, a Kamil Król zdołał wyrównać. Podleśny wyczuł intencje strzelającego, ale piłka po rękach, odbiciu się od słupka, wyładowała tuż za linią po prze-

ciwległej stronie. Stal wysłała na prowadzenie na kwadrans przed końcem. - Po naszym szybkim ataku poszła kontra. Rzut różny oznaczał dorzutkę, którą zamknął Mateusz Jędrusik. Udało się wyrównać. Najda popisał się prostopadłym zagranieniem, a „Żelek” idealnie przymierzył - dodaje.

Lubartowianie przy większym szczęściu mogli pokusić się o komplet punktów. W doliczonym czasie zakotłowało się

pod bramką kraśniczan, ale po zagranii Żeliski, Najdzie zabrakło kilku centymetrów, by skierować futbolówkę do siatki.

- Z jednej strony szkoda, bo mieliśmy więcej okazji do zdobycia bramek, ale z drugiej strony przegrywaliśmy i zdołaliśmy doprowadzić do remisu. Pokazaliśmy się z dobrej strony. Wierzę, że to dobry prognostyk przed kolejnymi meczami w grupie mistrzowskiej - kończy Białek.

Lewart Lubartów - Stal
Kraśnik
2:2 (1:0)

Bramki: Żelisko 42', 84' - Król 50' (k), Jędrusik 75'.

Lewart: Podleśny - Michałow (65' Iskierka), Niewęglowski, Majewski, Urban (85' Pęksa), Koneczny (78' Bednarczyk), Pikul (76' Kuzioła), Sulowski (76' Ciechański), Najda, Aftyka (86' Duda), Żelisko.

Żółte kartki: Niewęglowski, Urban, Koneczny.

mp

Stal nie potrafiła udokumentować przewagi, więc zremisowała

„Stalówka” w swoim pierwszym meczu w grupie mistrzowskiej bezbramkowo zremisowała z Gryfem Gmina Zamość.

Najlepszą okazję do zdobycia bramki już w drugiej minucie miał Konrad Gąsiorowski, który

wyszedł sam na sam z bramkarzem, jednak nie zdołał go pokonać, trafiając w słupek. W pierwszej części gry Gryf starał się kontratakować i zagrażał ze stałych fragmentów, jednak także przyjezdnym nie udało się zdobyć bramki. Później również to Stal dyktowała warunki w tym spotkaniu, ale ostatecznie gracze Konrada Szymygały nie potwier-

dził tego zdobyciem choćby jednej bramki.

- Absolutnie nie mogę powiedzieć, że jestem z tego meczu zadowolony. Czujemy, że po raz kolejny uciekły nam dwa punkty. Możemy tak myśleć, bo przez niemal całe spotkanie byliśmy drużyną dominującą, stwarzaliśmy sytuacje. Gra Gryfu ograniczyła się tak naprawdę do

obrony i przeszkadzania nam. W pierwszej połowie próbowali wyprowadzać kontry, bazowali na stałych fragmentach gry. Po przerwie to już nasza dominacja, jednak znów mogę powiedzieć, że zabrakło skuteczności i postawienia kropki nad „i”. Jeszcze raz powtórzę - stracone dwa punkty. Szkoda - podsumował trener Stali Poniatowa.

Stal Poniatowa - Gryf
Gmina Zamość
0:0

Stal: Szczucki - Wiźło, Kędra, Żurek, Kucharczyk, Juchna (57' Tkaczyk), Skrzypek, Poleszak, Filipczuk (62' Parada), Baran (57' Wrzyszczy), Gąsiorowski (90' Pyda).

Żółte kartki: Kucharczyk, Filipczuk, Kędra.

Radosław Grabowski

Bramka po przerwie dała trzy punkty Opolaninowi

Jedną bramkę w niedzielnym spotkaniu pierwszej kolejki grupy spadkowej zobaczyli kibice zebrani na stadionie w Opolu Lubelskim. Jej strzelcem okazał się Mateusz Misztal.

Gospodarze tego spotkania od samego początku narzucili swoje warunki gry i konsekwentnie dążyli do zdobycia pierwszej bramki w meczu. Ta sztuka nie udała się jeszcze w pierwszej połowie, jednak na samym początku drugiej części gry, sprytniejszy od bramkarza gości był Mateusz Misztal, który

uprzedził wychodzącego na 16. metr golkipera gości i strzelił do pustej bramki. W ciągu dwóch minut w samej końcówce spotkania dwie żółte kartki obejrzał Lipiński, przez co ostatnie dziesięć minut gospodarze musieli grać w osłabieniu. Nie zmieniło to obrazu gry, wciąż aktywniejsi byli zawodnicy z Opola Lubel-

skiego. W doliczonym czasie gry goście mieli najlepszą okazję w meczu, jednak bez zarzutu spisał się Łukasz Kubacki.

Opolanin Opole Lubelskie
- POM Iskra Piotrowice
1:0 (0:0)

Bramka: 47' Misztal

Radosław Grabowski

Rezerwy Górnika ze wsparciem i wysokim zwycięstwem

Górnik II Łęczna pewnie pokonał Krysztal Werbkowice na początku zmagania w grupie spadkowej. Drużyna gospodarzy mogła w tym spotkaniu skorzystać z dziewięciu zawodników z pierwszego zespołu.

Pomoc w postaci pierwszoligowców, którzy dzień wcześniej rozegrali spotkanie z GKS-em Katowice, była widoczna gołym okiem. Zawodnicy Damiana Ruska ani przez chwilę nie mogli czuć zagro-

żenia ze strony gości. Efektem tego było wysokie zwycięstwo i pewna gra w pierwszym meczu w rozgrywkach decydujących o utrzymaniu w czwartej lidze.

- Nie było tajemnicą to, że mecze w grupie spadkowej z drużynami niżej notowanymi będą bardzo ciężkie i zespoły z dolnych rejonów tabeli będą ograniczały się przede wszystkim do bronięcia. Nasze przewidywania niestety się sprawdziły. Mielśmy duże wsparcie w postaci zawodników z pierwszej drużyny, co również pomogło nam w odniesieniu pewnego zwycięstwa. Rywal był przez

nas rozpracowany, a jakoś, którą wnieśli pierwszoligowcy, dała wynik, o jakim myśleliśmy jeszcze przed pierwszym gwizdkiem.

Górnik II Łęczna -
Krysztal Werbkowice
5:0 (1:0)

Bramki: Sobol 28', 48', Steszuk 58', Szramowski 77', Kwiatkowski 82'.

Skład: Woźniak - Turek, Steszuk (60' Wachowicz), Sobol (65' Golba), Kwiatkowski, Kocyła (65' Czelej), Szramowski, Gulczyński (65' Khurshid), Bednarczyk, Lykhovydko (55' Brzyski), Pendel.

Radosław Grabowski

Wymęczone zwycięstwo Powiśłaka mimo gry w przewadze

Niemal przez całą drugą część spotkania Powiślak grał z dwoma zawodnikami więcej niż goście. Mimo to graczom Radosława Muszyńskiego udało się zdobyć tylko jedną bramkę.

Na listę strzelców w 63 minucie wpisał się wprowadzony po przerwie Cezary Zdunek. Powiślak, mimo gry w przewadze nie potrafił jej udowodnić kolejnymi bramkami.

- Pomimo gry w przewadze dwóch zawodników, nie mogę powiedzieć, że był to nasz najlepszy mecz w tym sezonie. Nie byliśmy dziś najlepiej dysponowani, a nasze

boisko w żaden sposób nie pozwalało na grę w piłkę. Przez stan boiska mecz mógł bardziej promować graczy gości i tak też było. Według mnie były to wymęczone trzy punkty - podsumował trener Powiśłaka.

Powiślak Końskowola -
Błękitni Obsza
1:0 (0:0)

Bramka: 63' Zdunek.

Powiślak: Wrzosek - Łuczowski, Gontarz (73' Stępień), Kursa, Przychodzień, Piasek, Kośka (46' Zdunek), Drzazga (63' Gil), Figura, Bernat, Milcz.

Żółte kartki: Mazurek, Goch, Stelmach (Błękitni).

Czerwone kartki: Mazurek (za faul), Goch (za dwie żółte).

Radosław Grabowski

IV LIGA - gr. mistrzowska

WYNIKI 1. KOLEJKI

Stal P. - Gryf 0:0
Lewart - Stal K. 2:2
Huragan - Start 1:4
Świdnicz. - Granit 6:1
Motor II - Tomasovia 1:3

TABELA IV LIGI - gr. mistrzowska

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Świdniczanka Świdnik	1	49	6:1
2	Tomasovia Tom. Lub.	1	46	3:1
3	Start Krasnostaw	1	45	4:1
4	Stal Kraśnik	1	37	2:2
5	Stal Poniatowa	1	37	0:0
6	Lewart Lubartów	1	36	2:2
7	Huragan Międzyrzec Podl.	1	34	1:4
8	Gryf Gmina Zamość	1	33	0:0
9	Motor II Lublin	1	32	1:3
10	Granit Bychawa	1	28	1:6

NASTĘPNE KOLEJKI

(22/23.04): Stal K. - Huragan (sob., godz. 12:00), Gryf - Lewart (sob., godz. 16:00), Granit - Stal P. (niedz., godz. 17:00), Start - Motor II, Tomasovia - Świdniczanka.
(29/30.04): Lewart - Granit (sob., godz. 15:00), Huragan - Gryf (sob., godz. 15:00), Tomasovia - Stal P. (niedz., godz. 15:00), Świdniczanka - Start, Motor II - Stal K.

mp

IV LIGA - gr. spadkowa

WYNIKI 1. KOLEJKI

Powiślak - Błękitni 1:0
Górnik II - Krysztal 5:0
Opolanin - POM Iskra 1:0
Orleńta - Grom 3:2
Bug - Sparta 6:3

TABELA IV LIGI - gr. spadkowa

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Powiślak Końskowola	1	28	1:0
2	Górnik II Łęczna	1	22	5:0
3	Opolanin Opole Lub.	1	18	1:0
4	Grom Różaniec	1	18	2:3
5	Sparta Rejowiec	1	18	3:6
6	POM Iskra Piotrowice	1	14	0:1
7	Krysztal Werbkowice	1	13	0:5
8	Orleńta Łuków	1	12	3:2
9	Bug Hanna	1	10	6:3
10	Błękitni Obsza	1	10	0:1

NASTĘPNE KOLEJKI

(22/23.04): Sparta - Powiślak (sob., godz. 14:30), POM Iskra - Orleńta (sob., godz. 15:00), Krysztal - Opolanin (sob., godz. 16:00), Błękitni - Górnik II (niedz., godz. 16:00), Grom - Bug.
(29/30.04): Orleńta - Krysztal (sob., godz. 15:30), Górnik II - Sparta (niedz., godz. 11:00), Powiślak - Grom (niedz., godz. 15:00), Opolanin - Błękitni (niedz., godz. 16:00), Bug - POM Iskra.

mp

PUL

Biegi Lewarta w Lubartowie z posłem na starcie

Biegacze wystartowali... i niektórzy się zgubili.

XXVII Biegi Lewarta były poświęcone pamięci Wiesława Nowaka, wieloletniego trenera MKL Nefryt i organizatora biegów. Wiesław Nowak zmarł 21 marca w wieku 71 lat. Biegi odbywały się na boisku Orlik przy SP 3, potem biegacze pobiegli ulicami Lubartowa. Niektórzy zawodnicy zwracali uwagę, że zabrakło oznaczenia tras, część biegaczy skierowała się nie w tę stronę, w którą powinni.

- Mogę tylko przeprosić za to niedopatrzenie. Odpowiadamy za to my jako organizator, ale dwa dni przed biegiem trasa była udostępniona. Trochę zawiedli nas wolontariusze z jednej szkoły, którzy mieli przyjść, ale nie przyszli. Na przyszłość dołożymy starań, żeby się to nie powtórzyło - mówi dyrektor MOSiR Aneta Symbor.

W kategorii Open Kobiet zwyciężyły:

I. Dominika Łukasiewicz, II. Joanna Szmid, III. Katarzyna Woźniak

W kategorii Open Mężczyzn:

I. Bartłomiej Florczak, II. Kamil Michalik, III. Michał Kondraciuk.

Najstarszy zawodnik:

Marian Surowiec

Najstarsza zawodniczka:

Mirosława Belniak

Na starcie biegu głównego stanął także poseł Jan Kanthak, który zajął 30. miejsce. Ogółem w biegu wzięło udział 96 zawodników.



Do biegu wystartowało około 100 biegaczy



Aneta Symbor

dyrektor MOSiR

Dzisiaj mamy wyjątkowy bieg, upamiętniamy śmierć pana Wiesława, przygotowaliśmy dla rodziny pamiątkową statuetkę. Córka, pani Weronika miała odebrać, niestety nie mogła przyjechać. Umówiliśmy się, że prześlemy przy najbliższej okazji.



Mirosław Surowiec

najstarszy zawodnik

Biegam około 50 lat, od 20. roku życia. Biegałem w wojsku, miałem czas 16.50 na 5 km. Teraz wybieram się na maraton do Krakowa.

Marcin Kusyk



Jan Kanthak, poseł

Wrażenia po biegu doskonałe, trasa dobra, trochę zbiegów, trochę podbiegów. Wiatr był czasem w twarz, czasem w plecy. Staram się biegać rekreacyjnie, od października miałem przerwę, sezon biegowy zacząłem w Lubartowie.



Adam Zbiciak

To mój debiut w biegu z wózkiem. Gorzej się tak biegnie, bo nie można używać rąk. Biegam od ponad dziesięciu lat, dzisiaj na biegu trasa była ok.



Bartłomiej Florczak

I miejsce w kat. Open Mężczyzn

Biegło się w porządku, pogoda dopisała. Trochę szkoda, że była taka cisza na mecie, było to pewne zaskoczenie, bo zwykle na mecie jest doping. Biegłem za radiowozem i pobiegłem w dobrym kierunku, ale powinien być ktoś na zakręcie, żeby wskazywać drogę.



Joanna Szmid

II miejsce w kat. Open Kobiet

Biegło mi się bardzo dobrze, organizacja trochę słabsza. Dobrze by było, gdyby ktoś stał na punktach kontrolnych, powinno być lepsze oznakowanie na trasie, pomyliliśmy trasę.

Ogólnopolskie sukcesy PMDK w Lubartowie

Wokaliści z PMDK w Lubartowie - Karol Małyska i Karolina Markiewicz - otrzymali laury w 23. Ogólnopolskim Konkursie Młodych Wokalistów i Zespołów Wokalnych „DEBIUTY”. Obydwójce są wychowanką Grażyny Grymuzy, która prowadzi Młodzieżowe Studio Piosenki w PMDK. Występy lubartowskich wokalistów wysoko oceniło jury, któremu przewodziła Grażyna Łobaszewska.



Karolina Markiewicz zaśpiewała „If ain't got you” Alicii Keys. Zdobyła wyróżnienie i Nagrodę Prezesa Lubelskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej

Marcin Kusyk



Karol Małyska zachwycił jury swoim wykonaniem „Layli” Erica Claptona. Zajął III miejsce i otrzymał Nagrodę Dyrektora Departamentu Oświaty i Wychowania UM Lublin

NASZ PORTAL

lubartow.24wspolnota.pl

Informacja o zamieszczeniu wykazu

Wójt Gminy Serniki podaje do publicznej wiadomości informację, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy na okres 21 dni został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonej w dzierżawę – dot. nieruchomości gruntowej numer 92 obręb Nowa Wieś.

Wykaz zamieszczono na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy oraz Biuletynie Informacji Publicznej.

Sezon gry w petanque w Lubartowie rozpoczęty

- Grać może każdy, dziadek z wnukiem, żona z mężem. To sposób, żeby wstać z kanapy, gra integruje ludzi - mówią członkowie klubu Wieprz Lubartów.



GRZEGORZ WINNICKI
- Dzisiaj grałem pierwszy raz, ale ponieważ klub ma siedzibę w bibliotece, będę wspierał to, co dobre

Petanque to gra pochodząca z Francji. Mała drewniana kulka to „świnka”. Swoje kule albo kule drużyny trzeba umieścić najbliżej „świnki”. Gra się albo jeden zawodnik przeciw jednemu zawodnikowi, czy single, albo drużyny dwuosobowe, czyli dublety, albo trzyosobowe, czyli triplety. Przy singlach i dubletach zawodnicy mają po 3 kule, przy tripletach po 2 kule. Zasada jest prosta. Drużyna, która wylosowała rzut „świnką” rzuca ją z kółka o średnicy do 50 cm, na odległość 6-10 m. Wykonuje pierwszy rzut kulą, potem druga drużyna, potem rzuca kulą ta drużyna, która ma kulę dalej od „świnki” i ma okazję poprawić wynik. I to trwa, aż obie drużyny wyrzucą kule. Potem się zlicza wyniki. Sprawdza się ile kul jednej drużyny jest bliżej „świnki” niż przeciwnika. Nieraz są potrzebne bardzo precyzyjne pomiary. W rozgrywce drużyna zdobywa tyle punktów ile jej kul jest bliżej „świnki” niż najbliższa kula przeciwnika. Mecz trwa do 13 punktów. Klub Petanque Wieprz Lubartów został zarejestrowany w styczniu 2023 r. Obecnie należy do niego 22 członków. To m.in. kierownik Wydziału Oświaty w Starostwie Powiatowym w Lubartowie Krzysztof Karczmarski, kierownik działu dla dorosłych i dla dzieci w Miejskiej Bibliotece Publicznej Andrzej Rybak, dyrektor biblioteki Grzegorz Winnicki (sympatyk).

Marcin Kusyk



Członkowie klubu grają na parkowych alejkach, sezon rozpoczęli oficjalnie 16 kwietnia



DARIUSZ WRÓBLEWSKI
- Zaczęłem grać kilka lat temu, na zawody jeżdżę od czterech lat. W tej grze każdy może rywalizować z każdym, dziadek z wnukiem, żona z mężem. Ludzie się integrują, na zawodach doświadczeni zawodnicy podpowiadają rozwiązania techniczne początkującym



GRZEGORZ LISEK
- Wciągnął mnie prezes klubu Piotr Wróblewski. Jak zacząłem grać, to się wciągnąłem i zostałem. Pojechałem na zawody do Białegostoku. Nie miałem z kim grać, ale dobrałem jeszcze dwóch partnerów i zająłem III miejsce



KRZYSZTOF KARCZMARZ
- Pierwszy raz zagrałem 11 lipca w Kozłowie na urodzinach Hrabiny. Wcześniej już widziałem tę grę w Chorwacji, ale zacząłem grać od wizyty w Kozłowie. Gdyby nie to, że w klubie jest fajna atmosfera, fajni ludzie, nie grałbym w tę grę. Mówi się we Francji, że petanque to sport dla starszych ludzi. Nieprawda, były mistrzostwa we Wrocławiu, gra bardzo wiele młodych osób. Gramy na powierzchni dość miękkiej, nie na betonie, ale też nie na trawie. My w Lubartowie gramy na alejkach parkowych, w Polsce są bulodromy. Są trzy rodzaje zawodników: puentery rzuca „świnkę” (specjalną kulę), strzelec ma umieścić kulę najbliżej niej albo ją zbić, trzeci zawodnik łączy cechy tych dwóch. Gra się do 13 punktów. Nasz klub został zarejestrowany w styczniu 2023 r., mamy 14 członków. Jesteśmy jedynym klubem petanque w województwie



ANDRZEJ RYBAK
- Gram od sierpnia 2022 r. Wciągnął mnie prezes klubu Piotr Wróblewski. Spotykamy się z grupą przyjaciół, są emocje. Jestem strzelcem, ale umiem też dobrze zapuentować

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Lubartów, ul. Lubelska 18A, ogłasza przetargi ustne nieograniczone na sprzedaż nieruchomości gruntowych niezabudowanych.

Lp.	Miejscowość położenie	Nr geodezyjny działki i powierzchnia	Nr Księgi Wieczystej	Opis nieruchomości	Przeznaczenie w planie miejscowym i sposób jej zagospodarowania	Rodzaj zbycia	Cena Nieruchomości	Wysokość i termin wnieśienia wadium	Termin i miejsce przetargu
1.	Wólka Rokicka	548 o powierzchni 0,06 ha	LU1A/00068634/7	Nieruchomość niezabudowana. Grunt porośnięty trawą oraz chwastami. Kształt nieforemny, wydłużony. Położona w dolinie rzeki Wieprz. W bezpośrednim sąsiedztwie tereny rolne i droga gruntowa.	RP- uprawy polowe. Działka do zagospodarowania rolniczego.	Sprzedaż w drodze przetargu ustnego nieograniczonego	509,00 zł. + VAT	Wadium w wysokości 50.00 PLN do dnia 19 maja 2023r.	Przetarg zostanie przeprowadzony w siedzibie Urzędu Gminy Lubartów ul. Lubelska 18A pokój nr 25 w dniu 25 maja 2023r. o godz. 10.00
2.	Wólka Rokicka	546 o powierzchni 0,34 ha	LU1A/00068634/7	Nieruchomość niezabudowana. Grunt porośnięty trawą oraz chwastami. Kształt nieforemny, wydłużony. Położona w dolinie rzeki Wieprz. W bezpośrednim sąsiedztwie tereny rolne, grunt z zadrzewieniem olchowym i droga gruntowa.	RP- uprawy polowe. Działka do zagospodarowania rolniczego.	Sprzedaż w drodze przetargu ustnego nieograniczonego	2 867,00 zł. + VAT	Wadium w wysokości 300.00 PLN do dnia 19 maja 2023r.	Przetarg zostanie przeprowadzony w siedzibie Urzędu Gminy Lubartów ul. Lubelska 18A pokój nr 25 w dniu 25 maja 2023r. o godz. 11.00
3.	Mieczysława	25/5 o powierzchni 0,53 ha	LU1A/00093125/0	Nieruchomość niezabudowana. Grunt ze znaczną ilością samosiewu, głównie sosny i brzozy. Teren płaski. W bezpośrednim sąsiedztwie tereny zadrzewione oraz nieruchomość z zabudową mieszkalną. Przylega ona do drogi lokalnej. Przecinają ją linie energetyczne oraz przebiega przez nią również sieć wodociągowa.	RP/ZL- uprawy polowe z przeznaczeniem pod zalesienie. Działka do zagospodarowania rolniczego lub leśnego.	Sprzedaż w drodze przetargu ustnego nieograniczonego	4 852,00 zł. + VAT	Wadium w wysokości 500.00 PLN do dnia 19 maja 2023r.	Przetarg zostanie przeprowadzony w siedzibie Urzędu Gminy Lubartów ul. Lubelska 18A pokój nr 25 w dniu 25 maja 2023r. o godz. 12.00

Wadium na sprzedaż wyżej wymienionych nieruchomości, należy wpłacać w kasie Urzędu Gminy Lubartów lub na konto Nr 12 1240 2409 1111 0010 2025 7821. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium. Za termin jego wnieśienia uważa się dzień wpływu wadium na wskazane wyżej konto. Komisja przetargowa przed otwarciem przetargu stwierdza wnieśenie wadium przez uczestników przetargu. Komisja przetargowa będzie żądać od uczestnika przetargu będącego osobą fizyczną, przedstawiciela uczestnika przetargu oraz osoby uprawnionej do reprezentowania osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej nieposiadającej osobowości prawnej, danych obejmujących: imię (imiona) i nazwisko, numer identyfikacyjny Powszechnego Elektronicznego Systemu Ewidencji Ludności (PESEL), adres zamieszkania oraz adres do doręczeń, w tym adres elektroniczny. W przypadku osoby nieposiadającej obywatelstwa polskiego zamiast numeru identyfikacyjnego Powszechnego Elektronicznego Systemu Ewidencji Ludności (PESEL) Komisja przetargowa będzie żądać paszportu lub innego dokumentu tożsamości. W przypadku, gdy występuje pełnomocnik uczestnika przetargu, osoby uprawnionej do reprezentowania osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej nieposiadającej osobowości prawnej, pełnomocnictwo notarialne upoważniające go do jej reprezentowania w tym charakterze. Wadium zwraca się niezwłocznie po odwołaniu lub zamknięciu przetargu, jednak nie później niż przed upływem 3 dni od dnia zamknięcia, odwołania, unieważnienia lub zakończenia przetargu wynikiem negatywnym, przelewem na konto wskazane przez uczestnika przetargu. Wadium wnieśione przez uczestnika, który wygra przetarg, zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości. Do wylicytowanej ceny sprzedaży nieruchomości zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%. Wysokość postąpienia ustala uczestnik przetargu, z tym, że postąpienie nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej, z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.

Przetarg jest ważny bez względu na liczbę uczestników, jeżeli przynajmniej jeden uczestnik zaoferował, co najmniej jedno postąpienie powyżej ceny wywoławczej. Protokół z przeprowadzonego przetargu stanowi podstawę do zawarcia aktu notarialnego. Nieruchomość nie jest obciążona ograniczonymi prawami rzeczowymi ani innymi prawami osób trzecich, w tym szczególnie nie jest dzierżawiona oraz nie ma ograniczeń w jej rozporządzaniu. Nieruchomość nie jest obciążona hipoteką. Nabywca zobowiązany jest zapłacić wylicytowaną cenę nieruchomości wraz z doliczonym podatkiem VAT (pomniejszoną o wcześniej wpłacone wadium) nie później niż do dnia zawarcia umowy przenoszącej własność. Za termin zapłaty ceny, uznaje się dzień wpływu należności na wskazane konto. Osoba ustalona jako nabywca zostanie zawiadomiona o miejscu i terminie zawarcia umowy sprzedaży nieruchomości, najpóźniej w ciągu 21 dni od rozstrzygnięcia przetargu. Nabywca nieruchomości ponosi koszty notarialne i sądowe, które określi notariusz w umowie notarialnej. Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie stawia się bez usprawiedliwienia w miejscu i terminie podanym w zawiadomieniu, organizator przetargu może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi. Przetarg może zostać odwołany jedynie z ważnych powodów. Szczegółowe informacje można uzyskać w Referacie Gospodarowania Nieruchomościami w pokoju nr 16 w Urzędzie Gminy Lubartów lub tel. 854-59-04 w godz. 8.00-15.00. Niniejsze ogłoszenie podlega publikacji na stronie internetowej, Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Lubartów, tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Lubartów, w prasie oraz w sposób zwyczajowo przyjęty w danej miejscowości. Komisja przetargowa przeprowadzi przetarg zgodnie z ustawą z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami oraz rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 14 września 2004r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości.

Otwarcie miasteczka ruchu drogowego przy SP 1 w Lubartowie



Uczniowie i nauczyciele SP 1 w dniu otwarcia miasteczka

Miasteczko ruchu drogowego przy SP 1 miało być przebudowane w ramach Budżetu Obywatelskiego. Nie udało się to, ale inwestycja została wprowadzona do budżetu miasta. Prace wykonano już w zeszłym roku. Na terenie miasteczka jest sygnalizacja świetlna i znaki drogowe. 14 kwietnia nastąpiło oficjalne otwarcie miasteczka. W uroczy-

stości wziął m.in. udział Czesław Haraszczuk, dawny dyrektor szkoły. To za jego kadencji powstało przy SP 1 pierwsze miasteczko ruchu drogowego, odbywały się na nim m.in. wojewódzkie turnieje z bezpieczeństwa ruchu drogowego.

Marcin Kusyk



Symbolicznym otwarciem miasteczka ruchu drogowego była runda honorowa uczniów lubartowskich szkół



Burmistrz Krzysztof Pańnik z kamizelką nawiązującą do 480. rocznicy założenia Lubartowa

- Ten projekt, miasteczko ruchu drogowego, otrzymał ogromną ilość głosów od mieszkańców naszego miasta. Niestety nie udało się go zrealizować w ramach Budżetu Obywatelskiego, ale zostało przeze mnie wprowadzone do budżetu miasta. Państwo radni zdecydowali, żeby przeznaczyć środki na ten piękny obiekt. Projekt był realizowany z małymi problemami niezależnymi od szkoły, od miasta, od burmistrza, spowodowanymi różnymi aspektami, np. finansowymi, bo koszty rosły. Wszyscy czekaliśmy, aż miasteczko powstanie - i powstało



Czesław Haraszczuk
były dyrektor SP 1 w Lubartowie

W 2000 r. wiosną też uruchomiliśmy miasteczko ruchu drogowego. Wynikało to z potrzeby zwiększonych wymagań w kształceniu komunikacyjnym młodzieży i przyznawaniu karty rowerowej. Musieliśmy jako szkoła i pracownicy podjąć działania, aby stworzyć warunki do szkolenia uczniów. Chciałbym podkreślić wyjątkowy wkład kolegi, który uczył wychowania komunikacyjnego, Bogdana Brycha. Dzięki niemu pozyskałmy sponsorów i w ciągu 2 - 3 lat uruchomiliśmy miasteczko ruchu drogowego z sygnalizacją świetlną. Było to pierwsze w powiecie miasteczko. Pozyskałmy też odpowiednią bazę do tego miasteczka. Kupiliśmy 12 sprawnych rowerów, motorower, komplet kasków, komplet znaków drogowych, przeźroczą, programy komputerowe. Miasteczko służyło nie tylko SP 1, ale też korzystały z niego szkoły miejskie, a nawet szkoły powiatowe. Przygotowywano tutaj uczniów i robiono sprawdziany na kartę rowerową. W 2001 r. odbyły się po raz pierwszy eliminacje powiatowe i wojewódzkie na tych urządzonych wtedy obiektach.



Danuta Sienkiewicz
Dyrektor SP 1

Jesienią 1991 r. powstało w tym miejscu pierwsze asfaltowe miasteczko ze znakami tylko pionowymi i poziomymi na jezdni. Realizatorem tego pomysłu był dyrektor Czesław Haraszczuk z nauczycielami szkoły. Na tym nie zakończono działań związanych z miasteczkiem. 19 maja 2000 r. uruchomiono na tym obiekcie sygnalizację świetlną. Tutaj odbywały się turnieje bezpieczeństwa w ruchu drogowym na etapie miejskim, powiatowym, a 12 maja 2021 r. mieliśmy okazję być organizatorami wojewódzkiego etapu ogólnopolskiego turnieju bezpieczeństwa w ruchu drogowym.



Konkurs pożarniczy w lubartowskim starostwie



W konkursie pożarniczym wzięli udział uczniowie ze szkół powiatu lubartowskiego

Zwycięzcy konkursy pożarniczego, który zorganizowano 14 kwietnia w lubartowskim starostwie, będą reprezentować powiat w etapie wojewódzkim. Konkurs

odbył się w trzech kategoriach.

Zwycięzcy turnieju (pierwsze trzy miejsca w poszczególnych kategoriach):

Klasy I - IV:

I. Mateusz Daszczyk, II. Bartosz Więsyk, III. Mariusz Zieliński

Klasy V - VIII:

I. Jakub Pękala, II. Kacper Kar-

piński, III. Zuzanna Aftyka

Szkoły ponadpodstawowe:

I. Patryk Sokół, II. Michał Topyła, III. Mateusz Lec

Marcin Kusyk



Patryk Sokół z RCEZ. Nagrodę wręcza Grzegorz Poznański



Zuzanna Aftyka ze Szkoły Podstawowej w Szczekarkowie - III miejsce w kategorii klas V - VIII. Nagrodę wręczają wicestarosta Jacek Pożarowski i komendant powiatowy PSP Sylwester Gołowski

Temat zarobków w szpitalu odbił się szerokim echem w powiecie. Trwa dyskusja: czy w SPZOZ-ie zarabiają za dużo?

Tak się zarabia w lubartowie

Najlepiej zarabiający ordynator może liczyć na prawie 28 tys. zł, pielęgniarki oddziałowe na prawie 13 tys. zł, a kierownicy w dziale administracji na ponad 11,5 tys. zł brutto miesięcznie. - Zarobki w szpitalu w Lubartowie są na średnim poziomie, względem innych szpitali w regionie - uważa Mirosław Makarewicz, dyrektor SPZOZ-u.

Gorący temat

Kilka tygodni temu publikowaliśmy na łamach „Wspólnoty Lubartowskiej” wynagrodzenia zasadnicze brutto pracowników szpitala w Lubartowie. Teraz prezentujemy już dokładne, pełne zestawienia wynagrodzeń, zawierające dodatki, jakie otrzymują pracownicy. Dane opublikowało Starostwo Powiatowe, które jest organem tworzącym i sprawującym nadzór zarządczy nad SPZOZ-em. To odpowiedź na interpelację radnego powiatowego Jarosława Budki.

- Zestawienie wynagrodzeń pracowników szpitala przekazałem do Starostwa Powiatowego, jako organu nadzorczego, z zastrzeżeniem, że jest to informacja wyłącznie dla Starostwa i nie można jej udostępniać bez zgody szpitala. Już mam sygnały, że pracownicy będą w związku z tym składać skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych - wskazuje Mirosław

Makarewicz, dyrektor szpitala w Lubartowie.

Zarobki pracowników szpitala są obiektem zainteresowania opinii publicznej i władz powiatu lubartowskiego. Jednostka jest bowiem w złej sytuacji finansowej - z miesiąca na miesiąc zadłużenie szpitala rośnie, a strata tylko za 2022 rok przekroczyła 24 mln zł. Według informacji podanych podczas ostatniej sesji Rady Powiatu Lubartowskiego, wydatki szpitala na same wynagrodzenia przekraczają już to, co szpital otrzymuje od Narodowego Funduszu Zdrowia za wykonywanie świadczeń.

Wszystkie zarobki podane w artykule to wynagrodzenia brutto i odzwierciedlają stan na koniec grudnia 2022 roku.

Nie brakuje lekarzy z pięciocyfrową pensją

Z dokumentów wynika, że ordynatorzy lubartowskiego szpitala zarabiają od 14,9 do nawet 27,7 tys. zł brutto miesięcznie. Wśród personelu lekarskiego najwięcej stanowisk to „starszy asystent”. Tu zarobki są zróżnicowane - od 1 tys. zł (to wyjątek) do 20,9 tys. zł brutto miesięcznie.

Na zarobki pracowników szpitala składają się, poza wynagrodzeniem zasadniczym, także dodatki: za wysługę lat, funkcyjny, edukacyjny czy kwotowy.

- Kontrowersje wzbudził dodatek kwotowy jednego z lekarzy wynoszący 11 tys. zł. Ja to zastałem w szpitalu, to poprzed-

nia dyrektor zawarła z nim umowę. To był lekarz, który szczepił przeciwko COVID-19. Umowa była tak skonstruowana, że nie mogłem jej rozwiązać. Rozwiązał umowę o pracę, od początku stycznia już nie pracuje w naszym szpitalu. Dodatki kwotowe określa regulamin wynagradzania ustalony w porozumieniu ze związkami zawodowymi. Jeżeli pracownik wykonuje pracę ponad swoje obowiązki podstawowe, to przysługuje mu taki dodatek. Od mojego przyścia do szpitala zlikwidowałem już znaczną część takich dodatków - wyjaśnia Mirosław Makarewicz.

W zestawieniu wynagrodzeń udostępnionym przez Starostwo Powiatowe w Lubartowie nie zostały ujęte wynagrodzenia lekarzy pracujących w szpitalu na kontraktach.

- Cena rynkowa ich pracy to około 120 zł za godzinę. Czasami zatrudnienie lekarza na kontrakcie bardziej opłaca się dla szpitala. Taki lekarz nie ma ograniczeń, co do liczby godzin pracy, odpada też opłacanie świadczeń za takiego pracownika. Zresztą skłonienie lekarza do zatrudnienia na umowę o pracę graniczy z cudem - zaznacza dyrektor szpitala.

Podsumowując sprawę wynagrodzeń w szpitalu dyrektor ocenia: - Zarobki w szpitalu w Lubartowie są na średnim poziomie, względem innych szpitali w regionie.

Dominik Smagała



Mirosław Makarewicz
dyrektor szpitala w Lubartowie

Zlikwiduję 15 etatów w administracji

- Wynagrodzenia pracowników administracji są zbyt duże. Ale ja zastałem tu wysokie wynagrodzenia zasadnicze. Ja zatrudniłem jedynie nowe pielęgniarki w czasie pandemii koronawirusa. Moim jedynym narzędziem jest likwidacja stanowisk. I to się dzieje. Zaproponuję na najbliższym posiedzeniu Rady Społecznej SPZOZ likwidację 15 etatów w administracji, w tym kierowniczych. Zamierzam kupować usługę zewnętrzną: księgowość, zamówienia publiczne, niektóre sprawy techniczne. Rocznie szpital może zaoszczędzić na tym do 1 mln zł



Tomasz Marzęda
starosta powiatu lubartowskiego

Oszczędności trzeba szukać w poprawie efektywności pracy

- Powtarzam: szpital w Lubartowie jest bardzo atrakcyjnym pracodawcą. Kwestia, czy dyrekcja potrafi tak zorganizować pracę tych ludzi, żeby cały system szpitala zarobił na sobie. Oszczędności trzeba szukać w poprawie efektywności pracy całego szpitala. Jeśli mamy takie koszty pracy, to cały szpital powinien pracować na tyle wydajnie, by na te płace zarobić. W takich samych warunkach działają inne szpitale, wszyscy mają świadczenia z NFZ-u na takim samym poziomie. Część z tych szpitali generuje zysk



Andrzej Kardasz
szef lubartowskiego PIS, Rada Społeczna SPZOZ-u

Znam za mało faktów

- Nie chcę się do tego teraz odnosić. Dopiero analizuję te dane. Poruszę temat na pierwszym posiedzeniu Rady Społecznej SPZOZ-u. Muszę porozmawiać o tym z dyrektorem szpitala i innymi członkami Rady Społecznej. Nie mam na dziś zdania na temat wynagrodzeń w szpitalu, bo znam za mało faktów. Być może poziom wynagrodzeń zależy od przepisów nałożonych na szpital. Nie chcę tego rozstrzygać. Choć na warunki lubartowskie nie są to małe wynagrodzenia. Gdy zapoznam się ze sprawą, to na pewno się do niej odniosę. Nie będę unikał dyskusji na ten temat

Stanowisko	Zasadnicze	Wysługa lat	Funkcyjny	Kwotowy	Wynagrodzenie (brutto)
Kierownik	10 320	2 064	3 612	3 180	15 996
Kierownik	14 000	2 800	4 900	8 965	27 680
Kierownik	9 400	752	4 230	5 700	23 347
Kierownik	12 000	2 400	4 200	-	24 300
Kierownik	12 000	2 400	4 200	-	18 600
Kierownik	12 000	2 400	4 200	-	18 600
Kierownik	12 000	2 400	4 200	-	18 600
Kierownik	9 600	1 920	3 360	-	14 880
Kierownik	12 000	2 400	4 200	1 200	19 800
Lekarz rezydent	7 542	453	-	-	7 994
Lekarz rezydent	7 911	475	-	-	8 385
Lekarz rezydent	7 911	1 266	-	-	9 176
Lekarz rezydent	7 911	396	-	-	8 306
Lekarz rezydent	7 339	-	-	-	7 339
Lekarz rezydent	7 776	-	-	-	7 776
Lekarz stażysta	5 380	-	-	-	5 380
Lekarz stażysta	5 380	-	-	-	5 380
Lekarz stażysta	5 380	-	-	-	5 380
Lekarz stażysta	5 380	-	-	-	5 380
Młodszy asystent	6 739	943	-	-	7 682
Starszy asystent	6 569	1 182	-	-	7 751
Starszy asystent	4 927	985	-	-	5 912
Starszy asystent	8 211	1 642	-	-	9 853
Starszy asystent	8 211	-	-	-	8 211
Starszy asystent	657	131	-	200	988
Starszy asystent	8 211	1 642	-	11 000	20 853
Starszy asystent	8 211	1 642	-	1 500	11 353
Starszy asystent	9 000	630	-	-	9 530
Starszy asystent	8 211	1 642	-	-	9 853
Starszy asystent	8 211	657	-	-	8 867
Starszy asystent	8 211	1 642	-	-	9 853
Starszy asystent	8 211	657	-	5 480	14 348
Starszy asystent	8 211	657	-	5 407	14 275
Starszy asystent	6 980	1 396	-	-	8 376
Starszy asystent	8 211	1 642	-	-	9 853
Starszy asystent	6 000	660	-	-	6 660
Starszy asystent	4 926	985	-	-	5 911
Starszy asystent	8 211	575	-	5 480	14 266
Starszy asystent	6 569	1 314	-	-	7 883
Starszy asystent	4 900	931	-	-	6 811
Starszy asystent	1 642	328	-	2 000	3 970
Starszy asystent	4 106	821	-	-	4 927
Starszy asystent	8 211	1 642	-	-	9 853
Starszy asystent	8 211	1 642	-	3 000	12 853
Starszy asystent	8 211	657	-	-	8 868
Starszy asystent	821	156	-	-	1 059
RAZEM	350 000	48 929	37 102	53 112	



Jarosław Budka
radny Rady Powiatu

Porównanie zarobków mnie poraziło

Zawnioskowałem o przedstawienie wynagrodzeń w szpitalu, bo w przestrzeni publicznej pojawiły się pogłoski o wysokich zarobkach, szczególnie na stanowiskach kierowniczych. Dane, które otrzymałem, potwierdziły to, o czym się słyszało. Jako członek Zarządu Powiatu sprawowałem nadzór nad domami pomocy społecznej i wiem, jak kształtują się zarobki w tych instytucjach. DPS-y prowadzą działalność opiekuńczą, a szpital leczniczą, jednak w obu instytucjach są pielęgniarki czy salowe. I porównanie zarobków w DPS-ach i szpitalu mnie poraziło. Jeszcze gorzej wypada porównanie wynagrodzeń administracji w tych jednostkach. Rozumiem troskę dyrektora o swoich pracowników, którzy wykonują ciężką pracę i którym należy się godziwe wynagrodzenie, jednak w przypadku ogromnego zadłużenia i straty ponad 24 milionów złotych wskazana byłaby trochę większa powściągliwość. Niepokoi mnie jeszcze bardziej to, że w porównaniu do roku 2021 w szpitalu zatrudnionych jest około 80 osób więcej. Biorąc pod uwagę fakt, że szpital wydaje więcej na wynagrodzenia, niż zarabia na kontraktach z NFZ-em, to wygląda to dziwnie (Z archiwum)



Radosław Guz
Rada Społeczna SPZOZ-u

Nie tu należy szukać oszczędności

- Nie wydaje mi się, że dyrekcja szpitala powinna szukać oszczędności w wynagrodzeniach pracowników. Nie twierdzę, że przedstawione pensje są niskie, ale jednocześnie nie są wygórowane za wyjątkiem kilku przypadków. Dane nie zawierają wydatków na wynagrodzenia lekarzy na kontraktach. A to, według sprawozdania finansowego za 2022 rok, koszt 18 mln zł rocznie dla szpitala. Przy szukaniu oszczędności zweryfikowałbym kwestię zaciągniętych kredytów, obsługi zadłużenia, której koszty znacznie wzrosły ostatnio. Kolejna sprawa to prowadzenie zasadności przeprowadzania dużych inwestycji przy jednocześnie rosnącym zadłużeniu szpitala



Marian Starownik
radny Rady Powiatu

Kierownicy poniżej „dychy” nie schodzą

W moim przekonaniu zarobki w szpitalu rewelacja. Nic tylko załapać się na stanowisko w szpitalu, patrząc choćby na dodatki. Już sam nie mogłem doliczyć się kierowników, jest ich cała masa. No i ci kierownicy poniżej „dychy” nie schodzą. Przy takich wydatkach na wynagrodzenia szpital dojdzie do ściany. I co dalej? Nigdy nie było łatwo, ale jakoś funkcjonowanie szpitala się kręciło. Gdy ja byłem starostą, musieliśmy podjąć radykalne działania w sprawie szpitala. Nierentowne oddziały zlikwidowano, odeszło 160 osób, zlikwidowano przychodnię przy ul. Szaniawskiego. Tymczasem dzisiejszy Zarząd Powiatu nie ma pomysłu na ratowanie szpitala. Oni powinni podać się do dymisji. Za mało pieniędzy w systemie? Jakoś szpitale w Łęcznej, Radzyniu, Międzyrzecu czy Łukowie sobie radzą...



Ewa Zybala
radna Rady Powiatu, była starosta

Tam nikt nie zarabia najniższej krajowej

- Pomijam wynagrodzenia personelu białego, ponieważ personel ten wypracowuje kontrakt z NFZ-em. Jeżeli pracowników jest potrzeba tyle, by wypracować znaczne pieniądze, to w porządku. Uważam, że należy ograniczyć administrację. Kierowników jest mnóstwo i zarabiają potężne pieniądze, mniej więcej tyle, co starosta. W sytuacji, gdy zakład pracy przynosi takie straty? Dla mnie to jest niewyobrażalne. Jestem tym zaskoczona. Takich pieniędzy urzędnicy nie zarabiają, tak nie powinno się zarabiać. Tam nikt nie zarabia najniższej krajowej. A w urzędach pracownicy początkujący dostają właśnie najniższe krajowe, dopiero po jakimś czasie są im podnoszone wynagrodzenia. Ograniczyłabym do minimum wszelkie wydatki inwestycyjne, żeby spać budżet. Dopóki szpital jest w trudnej sytuacji finansowej

skim szpitalu

Fizjoterapeuta jak ratownik

Jak wynika z danych udostępni-
onych przez Starostwo Powiatowe, na podobne zarobki do ratowników medycznych mogą liczyć fizjoterapeuci czy

asystenci fizjoterapii. Wynagro-
dzenia psychologów przekra-
czają natomiast 8 tys. zł brutto miesięcznie.

Dominik Smagała

Stanowisko	Zasadnicze	Wysługa lat	Wynagrodzenie (brutto)
Fizjoterapeuta	5 776	635	6 989
Fizjoterapeuta	5 776	-	6 354
Fizjoterapeuta	5 776	-	6 354
Fizjoterapeuta	5 323	1 065	6 388
Fizjoterapeuta	5 323	1 065	6 388
Fizjoterapeuta	5 776	-	6 354
St. asystent fizjoterapii	5 776	809	7 162
St. asystent fizjoterapii	5 776	982	7 336
St. asystent fizjoterapii	5 776	635	6 989
St. asystent fizjoterapii	5 776	520	6 873
St. asystent fizjoterapii	5 776	635	6 989
St. asystent fizjoterapii	5 776	866	7 220
St. asystent fizjoterapii	5 776	520	6 873
Asystent fizjoterapii	2 888	260	3 437
Asystent fizjoterapii	5 776	-	6 354
Asystent fizjoterapii	5 776	404	6 758
Asystent fizjoterapii	5 776	-	5 776
Mł. asystent fizjoterapii	5 776	-	6 354
Psycholog	5 776	1 040	8 893
Psycholog	7 000	1 400	8 400
St. asystent psych. klinicznej	913	183	1 096
St. asystent psych. klinicznej	913	183	1 187
St. asystent psych. klinicznej	3 652	-	4 017

Ile zarabia ratownik?

Niezbyt zróżnicowane zarobki mają ratownicy medyczni, których w szpitalu w Lubartowie zatrudnio-
nych jest nieco ponad 50. Mogą oni liczyć na pensje oscylujące w grani-
cach 6 tys. zł brutto miesięcznie, lub nieco więcej - około 7 tys. zł

brutto miesięcznie - w przypadku stanowiska starszego ratownika medycznego.

Ratownicy otrzymują dodatki za
wysługę lat i - w jedynie kilku przy-
padkach - dodatki edukacyjne.

Dominik Smagała

Starszy ratownik	Funkcyjny	Wynagrodze- nie (brutto)
5 850	1 170	7 020
5 850	1 170	7 020
5 850	1 170	7 020
5 850	1 170	7 020
5 850	1 111	7 254
5 850	1 170	7 020
5 850	877	7 312
5 850	1 170	7 020
5 850	1 170	7 020
5 850	585	6 435
5 850	1 170	7 020
5 850	1 170	7 020
5 850	877	6 727
5 850	1 170	7 020
5 323	852	6 175
5 850	351	6 201
5 850	1 170	7 020
5 850	760	6 903
5 850	1 170	7 312
5 850	1 111	6 961
5 850	1 170	7 020
5 850	1 170	7 020
5 850	1 170	7 020
5 850	1 170	7 020
5 850	1 170	7 020
5 850	1 170	7 020

Ratownik	Wysługa lat	Wynagrodze- nie (brutto)
5 850	468	6 610
5 850	-	6 142
5 850	526	6 669
5 323	-	5 323
5 850	351	6 201
5 850	819	6 669
5 850	-	5 850
5 850	819	6 669
5 850	643	6 493
5 850	292	6 142
5 850	351	6 201
5 850	526	6 376
5 323	351	6 201
5 850	-	5 323
5 850	-	5 850
5 850	351	6 201
5 850	292	6 435
5 850	1 170	7 020
5 850	-	5 850
5 323	266	5 589
5 850	-	5 850
5 850	585	6 435
5 850	-	5 850
5 850	-	5 850
5 850	-	5 850
5 850	-	5 850
5 850	-	5 850
5 850	-	5 850

Sześciu kierowników w administracji, każdy powyżej „dychy”

Kontrowersje wśród Czytelników, czego dowodem komentarze pod internetowymi artyku-
łami „Wspólnoty Lubartowskiej” o sytuacji szpitala, wzbudza sprawa zatrudnienia i wynagrodzeń w dziale administracji szpitala. Wokół tych tematów pojawiło się wiele plotek.

Jak jest naprawdę? Według danych, które udostępniono, w szpitalnej administracji zatrudnionych jest sześciu kierowników, wszyscy z wynagrodze-
niami powyżej 10 tys. zł brutto miesięcznie. Do tego specjaliści, starsze księgowe oraz starsi in-
spektorzy - ponad 20 osób. Ich pensje oscylują od 5,7 do 9,2 tys. zł brutto miesięcznie.

Dyrektor zapowiada jednak, że wkrótce zamierza zlikwidować część stanowisk w administracji w poszukiwaniu oszczędności. Miesięcznie wynagrodzenia ad-
ministracji generują koszt rzędu prawie 240 tys. zł, co w skali roku daje niemal 2,9 mln zł.

Dominik Smagała

Stanowisko	Zasad- nicze	Wysłu- ga lat	Wynagro- dzenie (brutto)
Kierownik	7 079	1 416	10 972
Kierownik	7 079	1 416	11 680
Kierownik	7 079	1 274	11 539
Kierownik	7 079	991	10 902
Kierownik	7 079	920	11 185
Kierownik	7 079	1 416	10 618
Specjalista	5 946	476	7 219
Specjalista	5 946	1 133	7 362
St. księgowa	7 020	1 404	9 126
St. księgowa	6 500	1 170	9 170
St. księgowa	5 323	479	6 334
St. księgowa	5 323	373	6 228
St. księgowa	6 500	585	8 085
St. księgowa	5 323	1 065	6 388
St. inspektor	5 663	1 019	6 682
St. inspektor	5 663	1 076	7 305
St. inspektor	5 663	1 133	6 796
St. inspektor	5 663	1 133	6 796
St. inspektor	5 323	852	6 707
St. inspektor	4 870	584	5 941
St. inspektor	4 870	438	5 552
St. inspektor	5 663	1 133	7 079
St. inspektor	5 663	906	7 135
St. inspektor	4 870	828	5 698
St. inspektor	5 323	1 065	7 888
St. inspektor	5 323	745	6 601
St. inspektor	5 323	1 011	6 334
St. inspektor	5 663	680	6 484
St. inspektor	4 870	779	5 893
St. inspektor	5 663	1 076	7 305
St. inspektor	5 946	357	6 897

Kierownicy, salowe i sanitariusze

W zestawieniu „pozostałego personelu działalności pod-
stawowej” wskazano czterech kierowników. W trzech przy-
padkach ich wynagrodzenia przekraczają 10 tys. zł brutto miesięcznie, a u jednego z nich jest to kwota 15,5 tys. zł brutto miesięcznie.

Dla porównania salowe, których w szpitalu zatrudnio-
nych jest prawie 50, zarabiają od 3,7 do 4,4 tys. zł brutto miesięcznie. Przykładowe zarobki salowej to: 3 681 zł wynagrodzenia zasadniczego plus 736 zł dodatku za wys-
ługę lat, co razem daje 4 417 zł. Podobnie jest w przypadku sanitariuszy czy kierowców. Na nieco więcej mogą liczyć rejestratorki medyczne i sekre-
tarki medyczne. Do niespełna 7,4 tys. zł miesięcznie brutto można zarobić na stanowisku starszego statystyka medycz-
nego.

Dominik Smagała

Sanitariusz (brutto)	Sekretarka medyczna (brutto)
4 196	
4 344	4 417
4 617	4 638
3 939	5 300
3 681	5 035
4 417	4 638
4 417	4 417
4 417	5 124
4 417	4 638
4 160	5 080
4 417	4 638
4 417	5 080
4 307	4 726
4 380	5 355
4 417	5 900
4 270	4 638
3 865	4 792
4 123	5 168
4 417	4 417
4 417	4 903
4 417	5 610
4 417	4 638
4 307	5 300
4 233	5 300
4 417	6 087
4 196	
3 681	
4 417	
4 417	
4 417	
4 270	
4 270	
3 975	
4 417	
4 417	
3 681	
4 417	

Stanowisko	Zasadnicze	Wysługa lat	Wynagrodzenie (brutto)
Kierownik	4 870	974	7 305
Kierownik	8 000	1 600	12 800
Kierownik	6 500	1 170	10 270
Kierownik	10 000	2 000	15 500
Kierowca	3 681	736	4 417
Kierowca	3 681	736	4 417
Kierowca	3 681	736	4 417
Kierowca	3 681	736	4 417
Rejestratorka med.	4 417	-	4 638
Rejestratorka med.	4 417	-	4 417
Rejestratorka med.	4 417	-	4 638
Rejestratorka med.	4 417	530	4 947
Rejestratorka med.	4 417	-	4 859
Rejestratorka med.	4 417	883	5 521
Rejestratorka med.	4 417	265	4 682
Rejestratorka med.	4 417	-	4 417
Rejestratorka med.	4 417	-	4 417
Rejestratorka med.	4 417	618	5 535
Sekretarka med.	4 417	-	4 417
Sekretarka med.	4 417	-	4 638
Sekretarka med.	4 417	883	5 300
Sekretarka med.	4 417	398	5 035
Sekretarka med.	4 417	-	4 638
Sekretarka med.	4 417	-	4 417
Sekretarka med.	4 417	265	5 124
Sekretarka med.	4 417	-	4 638
Sekretarka med.	4 417	221	5 080
Sekretarka med.	4 417	309	4 726
Sekretarka med.	4 500	855	5 355
Sekretarka med.	4 917	983	5 900
Sekretarka med.	4 417	-	4 638
Sekretarka med.	4 417	265	4 792
Sekretarka med.	4 417	530	5 168
Sekretarka med.	4 417	-	4 417
Sekretarka med.	4 417	486	4 903
Sekretarka med.	4 417	751	5 610
Sekretarka med.	4 417	-	4 638
Sekretarz med.	4 417	883	5 300
Sekretarz med.	4 417	883	5 300
St. sekretarka med.	4 417	883	6 087
Statystyk med.	4 870	633	5 747
Statystyk med.	4 870	-	5 357
St. statystyk med.	5 663	453	6 399
St. statystyk med.	5 663	396	6 059
St. statystyk med.	5 663	-	6 729
St. statystyk med.	5 663	1 133	7 362
Technik RTG	5 323	798	6 121
Starszy technik RTG	2 662	532	3 194
Starszy technik RTG	5 323	373	5 696
Starszy technik RTG	5 323	373	5 696
Starszy technik RTG	5 776	404	6 180
Technik sterylizacji med.	4 870	779	5 649
Technik sterylizacji med.	4 870	974	6 087
Technik terapii zajęciowej	3 652	475	4 127

Salowa (brutto)		
4 380	4 417	4 196
3 681	3 681	3 975
4 417	4 417	3 865
4 417	3 902	3 681
3 681	4 417	4 012
4 417	3 681	3 975
4 160	4 417	3 681
4 417	4 417	4 417
4 417	4 417	4 417
3 865	4 417	4 306
4 417	3 681	3 681
4 049	4 380	4 417
4 417	4 344	3 681
4 417	4 417	4 160
4 307	3 681	4 123
3 975	4 307	4 417

Pielęgniarki oddziałowe zarabiają prawie 13 tys. zł brutto

Najwięcej pracowników szpitala to personel pielęgniarski - prawie 300 osób. Pielęgniarki oddziałowe, a jest ich dziesięć (wliczając położną oddziałową) zarabiają do 12,8 tys. zł brutto miesięcznie, ich wynagrodzenia nie schodzą poniżej 10 tys. zł brutto. Wśród pielęgniarek specjalistek nie brakuje pensji na poziomie 9 tys. zł brutto miesięcznie. U starszych pielęgniarek wynagrodzenia kształtują się w okolicach 6,5 tys. zł brutto miesięcznie, a u pielęgniarek na poziomie 5,5 tys. zł. W przypadku położnych jest to około 6 tys. zł brutto miesięcznie, pensje położnych specjalistek mogą sięgać ponad 8 tys. zł brutto miesięcznie.

Część pielęgniarek pobiera dodatek kwotowy. Zazwyczaj to kilkaset złotych. Najmniejszy to 75 zł miesięcznie, ale

w jednym przypadku jest to 2,6 tys. zł miesięcznie. Większości pielęgniarek przysługuje dodatek edukacyjny w wysokości kilkuset złotych. Rocznie kosztuje to szpital prawie 1 mln zł. - W 2009 roku związki zawodowe wynegocjowały taki dodatek i jedynie tylko takim porozumieniem można to zlikwidować. Dyrektor Sylwia Domała (zarządzająca szpitalem w latach 2019-2021 - przyp. red.) wprowadziła regulamin wynagradzania, który eliminował ten dodatek. Państwowa Inspekcja Pracy stwierdziła jednak naruszenie przepisów, ponieważ porozumienie związkowe ma wyższą rangę niż regulamin wynagradzania szpitala - wskazuje Mirosław Makarewicz.

Dominik Smagała

Pielęgniarka (brutto)	Położna (brutto)
5 423	6 065
5 423	5 855
5 689	5 589
6 121	6 265
5 689	6 454
5 589	6 354
5 589	6 065
5 855	6 065
5 689	5 589
5 689	6 354
5 323	5 323
5 589	6 454
5 323	6 354
6 249	6 354
5 955	5 589
5 423	6 065

Starsza położna	Wysługa lat	Wynagrodzenie (brutto)
5 323	1 065	6 388
5 323	852	6 175
5 776	-	6 165
5 823	1 065	6 988
5 776	-	7 454
5 323	426	5 849
5 776	289	6 642
5 776	462	6 916
5 323	1 065	6 388
5 776	-	6 165
5 323	905	6 494
5 823	1 065	6 988
5 776	347	6 800
5 776	1 155	7 509
5 776	-	6 354
5 323	1 065	6 388

Personel techniczny i obsługa

4,4 tys. zł dla dozorki, 5,3 tys. zł dla hydraulika-palacza, 4,4 tys. zł dla kucharki, 3,7 tys. zł dla sprzątaczk czy 5,5 tys. zł

brutto miesięcznie dla elektryka - tak zarabia personel techniczny w lubartowskim szpitalu.

Dominik Smagała

Stanowisko	Wynagrodzenie (brutto)
Dozorca	4 417
Dozorca	4 417
Dozorca	4 417
Dozorca	4 417
Elektryk	5 504
Elektryk	5 504
Elektryk	5 504
Elektryk	5 504
Hydraulik - palacz	5 300
Hydraulik - palacz	5 300
Hydraulik - palacz	5 300
Hydraulik - palacz	5 300
Hydraulik - palacz	5 500
Hydraulik - palacz	5 300
Kierowca - zaopatrzeniowiec	6 504
Konserwator urządzeń tech.	6 016
Kucharka	4 757
Kucharka	4 757
Kucharka	4 479
Kucharka	4 440
Kucharka	4 440
Kucharka	3 964

Kucharka	4 757
Kucharka	4 757
Kucharka	4 757
Kucharka	4 717
Magazynier	4 954
Magazynier	5 504
Pomoc kuchenna	3 681
Pomoc kuchenna	3 681
Robotnik budowlany	5 300
Robotnik budowlany	5 300
Robotnik budowlany	5 300
Robotnik budowlany	4 417
Robotnik gospodarczy	3 681
Sprzątaczk	4 417
Sprzątaczk	3 939
Sprzątaczk	4 417
Sprzątaczk	4 086
Sprzątaczk	3 902
Sprzątaczk	4 417
Sprzątaczk	3 681
Sprzątaczk	3 681
Starszy magazynier	4 757

Starsza pielęgniarka	Wysługa lat	Wynagrodzenie (brutto)
5 776	462	6 916
5 323	1 065	6 754
5 323	1 065	6 388
5 323	479	6 568
5 776	289	6 642
5 776	1 155	7 609
5 323	1 065	6 388
5 500	1 100	6 600
5 776	-	5 776
5 776	693	7 047
5 323	1 065	6 388
5 323	1 065	6 488
5 323	1 065	6 688
2 888	-	3 177
5 823	1 065	6 988
5 823	1 065	7 088
5 323	1 065	6 654
5 323	1 065	6 388
5 776	982	7 336
2 888	-	3 177
5 323	1 065	6 388
5 776	347	7 300
5 323	1 065	6 388
5 850	1 170	7 120
5 323	1 065	6 888
5 323	1 065	6 388
5 323	1 065	6 388
5 323	266	5 589
5 323	1 065	6 488
5 323	426	6 015
5 323	1 065	6 388
5 776	1 155	7 508
5 776	520	6 973
5 323	639	6 328
5 776	462	6 916
5 323	1 065	6 388
5 323	1 065	6 388
5 323	1 065	6 388
5 323	798	6 121
5 323	692	6 281
5 776	1 155	7 509
5 323	1 065	6 654
5 323	1 065	6 388
5 823	1 065	6 988
5 323	1 065	6 388
5 823	1 065	6 988

Starsza pielęgniarka	Wysługa lat	Wynagrodzenie (brutto)
5 323	1 065	6 448
5 859	1 171	7 131
5 323	1 065	6 388
5 323	1 065	6 448
5 323	1 065	6 754
5 323	1 065	6 388
5 323	692	6 381
5 323	1 065	6 388
2 661	506	6 167
5 323	1 065	6 388
5 823	1 065	7 088
5 323	319	5 909
5 323	1 011	6 334
5 776	404	6 469
5 776	1 155	8 009
5 323	1 065	6 388
5 323	1 065	6 654
5 323	1 065	6 388
5 323	1 065	6 388
5 776	289	6 742
5 323	319	5 909
5 323	1 065	6 388
5 323	1 065	6 388
5 323	1 065	6 654
5 776	1 097	7 451
5 323	1 065	6 888
5 323	-	5 423
5 823	1 065	6 988
5 323	1 065	6 388
5 776	462	6 238
5 776	-	6 354
2 662	532	3 194
5 323	1 065	6 654
5 323	1 065	6 388
5 776	1 155	6 931
5 323	1 065	6 388
5 323	1 065	6 488
5 323	1 065	6 388
5 776	1 155	7 609
5 323	-	5 589
5 776	1 155	8 009
5 776	-	6 454

Pielęgniarka specj.	Wysługa lat	Wynagrodzenie (brutto)
7 305	1 461	9 496
5 776	1 155	7 220
5 776	1 155	6 931
3 652	-	4 017
5 776	1 155	7 031
5 776	1 155	7 031
7 305	1 461	9 996
5 776	1 155	6 931
5 776	1 155	7 031
7 305	1 461	9 496
5 776	1 155	7 220
7 305	-	8 635
5 776	1 155	6 931
7 305	1 461	9 496
7 305	657	8 692
5 776	1 155	7 320
5 776	1 155	7 220
5 776	1 155	6 931
5 776	1 155	7 220
5 776	1 155	6 931
7 305	1 461	9 596
7 305	730	8 866
5 776	1 155	7 031
5 776*	809	6 585
5 776	1 155	6 931
5 776	1 155	7 220
5 776	1 155	7 320
5 776	289	6 564
5 776	1 155	7 220
2 888	520	3 457
7 305	1 461	9 231
5 776	1 155	7 220
5 776	-	6 565
5 776*	1 155	7 320
5 776	1 155	6 931
6 276	1 255	8 131
7 305	1 096	9 631
5 776	1 155	7 609
7 305	1 461	9 931
7 305	1 461	8 766
5 776	1 155	7 031
7 305	1 022	8 693
7 305	365	8 501
5 776*	1 155	7 220
5 776	1 023	7 220
6 276	365	7 845
5 776	1 155	7 431

Pielęgniarka specj.	Wysługa lat	Wynagrodzenie (brutto)
5 776	1 155	7 431
7 305	1 255	9 304
5 776	1 155	7 031
7 305	1 155	9 496
7 305	1 169	9 496
7 305	1 155	9 231
7 305	1 461	9 496
5 776	1 155	6 931
5 776	1 155	6 931
5 776	1 155	7 220
5 776	1 155	6 931
7 305	1 461	10 096
1 826	310	2 344
5 776	1 155	6 931
6 276	1 255	8 145
7 305	1 461	9 496
5 776	1 155	7 220
7 305	1 461	9 596
7 305	1 461	9 496
5 776	1 155	6 931
7 305	1 461	10 096
2 888	433	3 371
5 776	1 155	6 931
5 776	1 155	6 931
7 305	1 241	9 777
5 776	1 155	9 531
5 776	1 155	7 320
7 805	1 561	10 146
6 500	1 300	8 125
7 305	1 461	9 596
5 776	1 155	7 031
5 776	1 155	6 931
7 305	1 461	9 496
7 305	1 461	10 390
5 775	1 155	7 220
5 775	462	6 626
7 305	1 461	9 496
5 776	1155	7 531
5 776	1155	6 931
5 776	1155	7 220
3 652	-	4 017
7 305	1 461	10 096
5 776	1 155	7 320
7 305	1 461	9 496
7 305	1 461	9 496
7 305	730	8 135

Położna spec.	Wysługa lat	Wynagrodzenie (brutto)
7 305	1 314	9 350
7 305	1 461	9 496
7 305	584	8 720
4 332	866	5 273
5 776	1 155	6 931
7 305	365	8 401
5 776	1 155	7 320
5 776	1 155	6 931
7 305	804	8 839
7 305	438	8 474
7 305	438	8 474
5 776	924	6 700
7 305	657	8 693
6 276	1 255	7 531
7 305	365	8 401
7 305	657	8 793
7 305	365	8 401

Stanowisko	Zasadnicze	Wysługa lat	Funkcyjny	Edukacyjny	Wynagrodzenie (brutto)
P.o. pielęgniarki oddziałowej	8 000	1 600	2 400	800	12 800
P.o. pielęgniarki oddziałowej	8 000	1 600	2 400	800	12 800
P.o. położnej oddziałowej	8 000	1 600	2 400	800	12 800
Piel. oddziałowa	8 000	1 600	2 400	400	12 400
Piel. oddziałowa	8 000	1 600	2 400	800	12 800
Piel. oddziałowa	8 000	560	2 400	800	11 760
Piel. oddziałowa	8 000	1 600	2 400	800	12 800
Piel. oddziałowa	8 000	1 360	2 400	800	12 560
Piel. oddziałowa	8 000	1 600	2 400	800	12 800
Piel. oddziałowa	8 000	1 600	2 400	800	12 800
Piel. koordynująca	7 305	1 461	1 461	730	10 957
Piel. koordynująca	5 500	935	-	275	6 710
Piel. koordynująca	7 305	1 461	1 461	730	10 957
Piel. koordynująca	7 305	1 461	1 461	730	10 957
Piel. koordynująca	5 776	-	1 155	578	7 509
Z-ca kierownika	8 000	1 600	2 400	800	12 800
Z-ca kierownika	8 000	1 600	2 400	400	12 400
Z-ca kierownika	8 000	1 600	2 400	400	12 400